Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki", 8 stron „Dodatku Literacko-Naukowego" oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 19-GO MAJA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 136

Dwa loty polskie do Ameryki

Majorowie Kubala i Idzikowski wystartują w najbliższych dniach z Paryża

Kapitan Kowalczyk przygotowuje się do lotu w Medjolanie

PARYŻ, 18 maja.

Przed dwoma dniami ukończono ostateczne przygotowania do transatlantyckiego lotu majorów Kubali i Idzikowskiego. Idzikowski jest dobrej myśli i zamierza startować najpóźniej 28 maja. Oczywista, że ścisłą datę trudno ustalić, gdyż, jak wiadomo z doświadczeń roku ubiegłego, termin odlotu zależy w głównej mierze od warunków atmosferycznych.

Lotnicy nasi pragną jaknajprędzej wystartować, aby ich nie ubiegli przygotowujący się w ścisłej tajemnicy bardzo pilnie do lotu francuzi, którzy oblatują już aparat i mają nadzieję przezwyciężenia przeszkód stawianych przez francuskie ministerstwo spraw wojskowych.

Pozatem w końcu maja wystartuje do lotu przez Ocean szwedzki kapitan Ahrensberg, który obiera trasę na Irlandję i Grenlandję, nie mówiąc już o locie pilotów polskich Klisza i Kowalczyka. W tym samym mniej więcej okresie czasu wylecą z Nowego Jorku do Paryża francuzi Assolant i Lefevre, a z Niemiec do Nowego Jorku jeden z pilotów niemieckich.

***

MEDJOLAN, 18 maja.

W najbliższych dniach lotnicy polscy kapitan Adam Kowalczyk i pilot Klisz udają się na podbój powietrzny Atlantyku na samolocie „Polonia".

Maszyna jest już gotowa do lotu.

Zbudowała go firma medjolańska Caproni.

Jest to największy samolot z pośród tych, które dotychczas podejmowały lot nad Atlantykiem, zaopatrzony w cztery motory Isotta Fraschini o łącznej sile 1200 HP.

Długość „Polonji" wynosi 14.65 mtr., wysokość 5.75 mtr., waga bez materjałów pędnych 3.700 kilogramów.

Samolot posiada zbiorniki na 4500 kilogramów benzyny, 250 kg. oliwy oraz zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia nawigacyjne i techniczne i w radjoaparat nadawczy.

Maksymalna szybkość „Polonji" wynosi 220 klm. na godzinę.

Lotnicy polscy wystartują z lotniska Bardonell w Irlandji.

Prezes Klarner przyjeżdża do Łodzi

celem przeprowadzenia likwidacji zatargu w izbie przemysłowo-handlowej

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Prezes warszawskiej izby przemysłowo-handlowej inż. Czesław Klarner wyraził przed miesiącem gotowość podjęcia się medjacji pomiędzy poróżnionymi na terenie izby przemysłowo-handlowej w Łodzi przedstawicielami przemysłu i handlu.

Wczoraj zwróciliśmy się do p. inż. Klarnera z zapytaniem, kiedy zamierza rozpocząć swą „akcję pacyfistyczną".

— Przyjazd p. prezesa do Łodzi — dodajemy — oczekiwany jest z prawdziwym zniecierpliwieniem, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę, że nienormalne, paraliżujące wszelką działalność izby łódzkiej stosunki muszą jaknajszybciej ulec zmianie i przeciągający się konflikt musi być rozwiązany.

— Przyjadę do Łodzi w najbliższy wtorek, dnia 21 b. m. i dołożę wszelkich starań, ażeby z przyjętego dobrowolnie na siebie obowiązku wywiązać się.

— Czy pan prezes wybiera się do Łodzi z gotowym planem akcji?

— Nie, żadnego planu rozmyślnie nie układałem sobie. Chcę przeciwnie nie obciążać się niczem i dopiero na miejscu usłyszeć od obu stron wszystko co ich boli. Staram się nawet wyrzucić sobie z głowy wszystko co dotąd o zatargu w izbie łódzkiej z różnych stron słyszałem, ażeby naprawdę przystąpić do akcji medjacyjnej bez żadnych uprzedzeń. Chcę jak przyjaciel doradzić poprostu przyjaciołom sposobu wyjścia z trudnej i przykrej sytuacji, uważam bowiem, że izba przemysłowo-handlowa w stolicy powinna bratnim organizacjom prowincjonalnym przyjść z radą i pomocą.

— A jakie będą szczegóły techniczne pracy p. prezesa?

— Po mojm przyjeździe zbierzemy się w Łodzi z zainteresowanymi na konferencję wstępną a dopiero zależnie od jej przebiegu rozwinie się dalsza akcja.

***

W deklaracji arbitrażowej sekcji handlowej znajdował się ustep: termin prekluzyjny dla arbitrażu, kończący się 21 b. m. Wobec tego zwróciliśmy się do prezesa dr. Sachsa z zapytaniem, jak postąpią kupcy wobec faktu upłynięcia terminu.

Dr. Sachs odpowiedział, iż z chwilą przyjazdu min. Klarnera we wtorek, akcja arbitrażowa wkracza na realne tory. Kupiectwo nie ma zamiaru przez rygorystyczne przestrzeganie terminu stwarzać trudności w osiągnięciu porozumienia.

Krwawe zajścia pod Samborem.

Chłopi pobili członków komisji, która miała wydać orzeczenie o zalesieniu łąk.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało zawiadomienie, iż do jednej ze wsi pod Samborem w województwie lwowskiem zajechała onegdaj komisja ze starostą na czele celem wydania orzeczenia, która część łąk gminy ma być zalesiona. Zjazd komisji wywołał wzburzenie ludności ukraińskiej, która w liczbie przeszło 100 osób obległa komisję w budynku gminy, skąd wywlokła kilku jej członków i dotkliwie ich pobiła. Sytuacja została opanowana dopiero po wezwaniu 20 policjantów i aresztowania głównych prowodyrów. Z pośród zatrzymanych 11 osób odesłano do więzienia w Samborze. Tego samego dnia około g. 10 wieczorem tłum zebrał się ponownie przed posterunkiem policji, żądając uwolnienia aresztowanych.

Jeden z demonstrantów został postrzelony przez policjanta w chwili, gdy ukrainiec zamierzał go rozbroić. Na miejsce przybyły władze województwa lwowskiego.

Wybuch w cementowni w Zawierciu

20 osób rannych.

Zawiercie, 18 maja.

O godzinie 6-ej rano w Kamionce pod Zawierciem w cementowni „Wysoka" nastąpił straszny wybuch ładunków dynamitowych, którego ofiarą padło 20 osób.

Cementownia prowadzi pośpieszne roboty w znajdujących się obok kamieniołomach. Ponieważ zależało na pośpiechu firma sprowadziła nowoczesne przyrządy techniczne do wysadzania skał dynamitem przez użycie prądu elektrycznego o wysokiem napięciu.

Dla przeprowadzenia związanych z tem prac instalacyjnych wezwano z zagranicy wykwalifikowanego elektromontera specjalistę Józefa Lidenszprechera.

Właśnie Lidenszprecher dokonywał próby instalacyjnej. Na miejsce przywieziono 54 ładunki dynamitowe i umieszczono je w środkowym budynku drewnianym. Gdy Lidenszprecher począł manipulować koło urządzeń elektrycznych nastąpiło niespodziewanie krótkie spięcie i za chwilę ogłuszająca detonacja wstrząsnęła okolicą.

Olbrzymie głazy, belki, deski i narzędzia wyleciały w powietrze na wysokość 10 metrów poczem spadły na ziemię grzebiąc 20 osób. Nadbiegło natychmiast kilkudziesięciu robotników, którzy przy pomocy kilofów i szpadli wydobywać zaczęli z rumowiska pokrwawione ciała ofiar. Na szczęście wszystkie ofiary są przy życiu, 8 ciężko rannych, przybyła z Zawiercia straż ogniowa odwiozła do szpitala. Najciężej jest ranny sam sprawca katastrofy Józef Lidenszprecher.

Krzyże Zasługi

dla artystów opery katowickiej.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

We wczorajszym „Monitorze Polskim" ukazało się kilka rozporządzeń prezydenta Rzplitej o nadaniu złotych i srebrnych „Krzyżów zasługi". Między innymi odznaczeni zostali urzędnicy administracyjni na kresach wschodnich, kilku dyrektorów i trzech artystów teatru polskiego w Katowicach, którzy niedawno padli ofiarą napadu nacjonalistów niemieckich w Opolu.

Francuski wiceminister przemysłu

przybywa do Poznania.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W dniu 15 czerwca przybywa do Poznania francuski wiceminister przemysłu i handlu p. Bon Nefons.

— Delegacja rumuńska na posiedzenie Rady Ligi Narodów w Madrycie będzie się składała z sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych posła Gafenci oraz posła V. Tilea.

Zamach bombowy

na kierownika urzędu zapomogowego w Bremie.

BERLIN, 18 maja.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Na przewodniczącego urzędu zapomogowego dla poszkodowanych przez wojnę radcę Majera dokonano dziś w Bremie zamachu bombowego. W godzinach rannych radca Majer znalazł pod drzwiami swego pokoju bombę z tlejącym się zapalnikiem. Zamachu tego dokonał jeden z poszkodowanych przez wojnę niejaki Rose, który od dłuższego czasu odgrażał się Majerowi za nieuwzględnienie jego pretensji.

Strejk robotników

miejskich w Frankfurcie.

BERLIN, 18 maja.

Agencja Telegraficzna „Express".

Z Frankfurtu nad Menem donoszą, iż robotnicy komunalni odrzucili wyrok arbitrażowy przyznający im podwyżkę w wysokości 3 fenigów za godzinę i przystąpili dziś do strejku. Z pośród 12 tys. zatrudnionych nie stawiło się do pracy 75 proc. tak że prawdopodobnie wszystkie instytucje użyteczności publicznej i teatry nie będą czynne.

Korespondent sowieckiej „Prawdy"

składa zażalenie na decyzję rządu pruskiego.

Berlin, 18 maja.
Polska Agencja Telegraficzna

Jak donosi „Berliner Tageblatt", berliński korespondent moskiewskiej „Prawdy", Grzegorz Grosman, któremu prezydjum policji doręczyło już nakaz opuszczenia Niemiec w ciągu 8 dni, zwrócił się o obronę prawną do posła socjalistycznego do Reichstagu — dr. Rosenfelda, który komunikuje dzisiaj w „Berliner Tageblatt", że Grzegorz Grosman podawał do Moskwy tylko te wiadomości, które znalazł w prasie berlińskiej, i że żadnych depesz nieprawdziwych, przez siebie wymyślonych, nie nadawał.

P. Rosenfeld podnosi, że korespondent „Prawdy" pracował w Niemczech jako korespondent, z wyjątkiem okresu wojny, od roku 1893.

Sprawa obecnie znajduje się w zawieszeniu, aż do decyzji w kwestji zgłoszonego przez p. Grosmana zażalenia.

Tajemnicza śmierć

urzędnika magistrackiego w Budapeszcie

Budapeszt, 18 maja.

Zdarzył się tu wczoraj wstrząsający i tajemniczy wypadek. O godz. 7 wieczorem urzędnicy magistratu znaleźli w gabinecie dyrekcji magistratu trupa jednego z wyższych urzędników dr. Schabo. Niezwłocznie przeprowadzone śledztwo, oraz przybyli lekarze, nie stwierdzili na zwłokach żadnych obrażeń cielesnych, któreby świadczyły o gwałtownej śmierci.

Jest rzeczą charakterystyczną że na parę minut przed 7-mą centrala telefoniczna magistratu została zaalarmowana jakimś tajemniczym telefonem, nawołującym do sprawdzenia co się dzieje w gabinecie dyrekcji. Ponieważ telefonistka nie mogła dowiedzieć się kto mówi i w jakim celu telefonuje, nie reagowała na tajemnicze doniesienie. W parę minut później przypadkowo odkryto zagadkową śmierć dr. Schabo.

Przy zmarłym nie znaleziono żadnych listów ani notatek. Energiczne śledztwo w toku.

Samolot pasażerski

wpadł w nurty Dunaju.

Budapeszt, 18 maja

Samolot pasażerski linji Wiedeń — Budapeszt spadł dziś między godziną 6 a 7 wieczór w pobliżu Budapesztu w nurty Dunaju.

Katastrofa nastąpiła skutkiem wybuchu w motorze, który spowodował złamanie się skrzydła. Samolot, w którym były cztery osoby spadł do wody w pobliżu mostu kolejowego. Akcja ratownicza była utrudniona, gdyż naoczni świadkowie katastrofy nie umieli określić ściśle miejsca zanurzenia się aparatu w wodę.

Francuzi otoczyli serdeczną opieką

pasażerów i załogę „Zeppelina"

Paryż, 18 maja.

Prasa francuska omawiając wylądowanie „Grafa Zeppelina" na ziemi francuskiej, zapomina o butnych i wysoce obraźliwych słowach dr. Eckenera, wypowiedzianych przed odlotem do Ameryki i z całą kurtuazją narodu kulturalnego wyraża się o odwadze dr. Eckenera jak i załogi sterowca.

Prasa wskazuje na fakt, że rząd francuski niepomny obrazy wysłał swe najlepsze wojska samochodami, aby udzielić pomocy bezwładnemu sterowcowi i zajął się losem nawpół żywych pasażerów.

Równie gorliwie, jak rząd zajęło się członkami ekspedycji Zeppelina społeczeństwo francuskie.

Po wylądowaniu sterowca ze wszystkich stron posypały się pod adresem pasażerów i załogi zaproszenia od mieszkańców Tulonu, Cuers - Pierrefeu i okolicznych uzdrowisk, proponujące udzielenie im schronienia. Większość ich jednakże z powodu zmęczenia pozostała w hali, gdzie porozkładano dla nich wojskowe łóżka polowe.

Londyn, 18 maja.

Na wiadomość, że Zeppelin walczy w dolinie Rodanu z przeciwnemi wichrami szereg dzienników angielskich wysłał do Francji swych korespondentów.

Niepowodzenie lotu transatlantyckiego stanowi zdaniem prasy angielskiej dowód, że sterowce w rodzaju Zeppelina nie nadają się absolutnie do celów wojennych i mogą jedynie służyć do komunikacji pasażerskiej nad lądami.

Tulon, 18 maja.

Załoga „Zeppelina" pozostała w Cuers, pasażerowie zaś zamieszkali w jednym z hoteli tulońskich. Pasażerowie, zaopatrzeni w paszporty, mają swobodę ruchów na terytorjum Francji, co do reszty zaś zapadnie dzisiaj odpowiednia decyzja. Goryl pozostał w hangarze wraz z trzema tonami rozmaitych towarów. Z Friedrichshafen wyjechał do Tulonu dyrektor tamtejszych zakładów, wiozący ze sobą 4 zapasowe motory.

Pożar w składach celnych w Bukareszcie

Znaczna ilość jedwabiu padła pastwą płomieni

Bukareszt, 18 maja.

W tutejszych składach celnych wybuchnął pożar, który zniszczył pawilon z materjałami jedwabnemi. Ogień szalał dwie godziny, a ugaszony został przy pomocy wszystkich oddziałów straży ogniowej. Straty wynoszą kilka miljonów lei.

Zatarg pomiędzy Chile a Peru

ostatecznie zlikwidowany.

Londyn, 18 maja.

Według nadeszłych tu wiadomości z New Yorku prezydent Hoover ogłosił dziś wyrok sądu rozjemczego w sprawie trwającego już od 5 lat sporu pomiędzy republikami Ameryki południowej: Chille a Peru. Według tego orzeczenia miejscowość Tacua ma należeć do Peru, zaś Aricka wraz z portem została przyznana republice Chile z zastrzeżeniem że Chile zobowiązuje się umożliwić dostęp do portu i Peru. Republika Peru otrzymała za port powyższy odszkodowanie w wysokości 6 miljonów dolarów.

Policja kowieńska wyjaśnia...

jak dokonany został zamach na Waldemarasa

Wilno, 18 maja.

Policja kryminalna w Kownie opublikowała następujący komunikat: Dochodzenie policyjne ustaliło, iż wieczorem 6 maja, gdy premjer, jego żona, pasierb i dwaj adjutanci podjechali autem do ogrodu miejskiego i udali się w kierunku teatru za nimi, poszły trzy osoby w cywilnem ubraniu. W odległości 16 — 20 kroków od teatru mężczyzna, który szedł w pośrodku grupy, jak się następnie wyjaśniło był Voziljus, znajdując się o 1 m. od kpt. Gudinasa strzelił doń w potylicę następnie oddał jeszcze jeden strzał i ranił kpt. Wirbiskasa. Nastąpiła krótka przerwa, poczem znów rozległy się strzały. Voziljus stał już po lewej stronie, twarzą do teatru. Strzelał on w dalszym ciągu do kpt. Wirbickasa, lecz chybił. Jak przypomina kpt. Wirbickas widocznie zepsuł mu się rewolwer. Następnie wszyscy trzej wybiegli z prawej strony teatru od ogrodu i pobiegli po ulicy Kiejstuta, przyczem jeden z nich skierował się w jedną stronę, dwaj inni w drugą. Jak ustalono dwoma innymi byli student Andrzej Bułota i student Gudzialis. Wśród aresztowanych znajduje się szereg osób, podejrzanych o to, że umyślnie siedzieli w ogrodzie miejskim i wywoływali panikę, aby dać możność ucieczki zamachowcom.

Kowno, 18 maja.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Dziś rząd Litwy uchwalił ustawę o walce z rewolucyjną organizacją emigrantów litewskich działających pod nazwą t. zw. grupy Pleczkajtisa. Według brzmienia jej ustawy winni należenia do powyższej organizacji działającej na terenie Litwy jak również i zagranicą będą podlegali karze śmierci. Osoby zaś okazujące pomoc i schronienie członkom tej organizacji będą podlegali długoterminowemu ciężkiemu więzieniu nie wyłączając i kary śmierci. Za schwytanie członka wyżej wymienionej organizacji rząd wyznacza nagrody. Schwytani członkowie tej organizacji będą podlegali sądom polowym.

Z archiwów nonsensu.

Rozmawialiśmy niedawno z pewnym cudzoziemcem, który przez pięć ostatnich lat mieszkał w Polsce i właśnie chce opuścić nas i powrócić do swej ojczyzny...

— Co pan po pięciu latach powie o Polsce? — pytamy.

— Prawdę powiem... To jest świetny kraj .Nigdzie w Europie nie zarabia się tak łatwo, jak w Polsce, nigdzie tak lekko i dobrze się nie żyje. Ludzie u nas grzeszą ,marząc nieustannie o zagranicy, gwarantuję bowiem, że żaden z nich nie utrzymałby się tak łatwo ani we Francji ani w Anglji i Niemczech. Polska jest krajem dobrych interesów i łatwego życia — tak samo, zresztą, jak każdy kraj niewyzyskany... Naturalnie przeżywacie teraz kryzysy, ale to są rzeczy chwilowe.

Macie jeden brak — jesteście nieczuli na nonsensy. I dlatego nigdzie nie spotykam tylu nonsensów, co u was. Znam prawa, które są rażącemi nonsensami, o czem każdy wie, łącznie z ministrami — nikt tych praw nie zmienia. Latami całemi traktowało się w sposób sprzeczny z logiką sprawy walutowe. Kiedy na giełdzie spadła marka — zamykano giełdę. Postępowano tak, jak ów mąż, który sprzedaje kanapę, na której zdradzała go żona. Czy mam wymienić inne znakomite wypadki królowania nonsensu w Polsce?

***

Ów cudzoziemiec ma, niestety, rację. Kiedy Polska dusiła się w braku kapitału i procent rósł z niesłychaną szybkością, znalazł się ktoś, kto wykombinował panaceum na wszelkie dolegliwości przemysłowe, handlowe i socjalne — budownictwo. W ten sposób z funduszów publicznych wsadziło się w ziemię setki miljonów złotych, pozbawiało się kraj ostatnich resztek kapitału. Gdyby kazano odpowiedzieć na teoretyczne pytanie studentowi ekonomji:

— Czy w braku kapitału obrotowego wolno przeprowadzać inwestycje?

— Nie, nie, nie! — musiałby odpowiedzieć...

Dzisiaj mamy skutki takiego „błędu". Domy na Polesiu Konstantynowskiem stoją w stanie surowym i niema funduszów, by je wykończyć...

***

Skoro już jesteśmy przy budownictwie... Niedawno wyszło nowe rozporządzenie w sprawie przyznawania inżynierom prawa czynienia planów i budowania pod własną odpowiedzialnością. Inżynierom, którzy skończyli politechnikę i odbyli kilkuletnią praktykę, nakazuje się zdawaćjeszcze jeden egzamin z prawa budowlanego.

Może i słusznie. Skoro nie wolno prawnikowi praktykować przed odbyciem aplikacji i zdaniem egzaminów, niechaj inżynierowie nie mają przywileju.

Ale do obowiązkowych egzaminów w ministerstwie zaliczone jest również i ...zdawanie z konstytucji... Co to ma znaczyć? Dlaczego inżynier, budujący domy, musi koniecznie znać konstytucję? Jaką konstytucję? Czy tę, którą obecnie chcemy na gwałt zmienić, bo jest wadliwa?

Jeśli nasi wszyscy technicy mają znać konstytucję, dlaczego nie mają jej znać medycy, aptekarze, weterynarze, tkacze, stolarze, filozofowie, poeci, dorożkarze? Czemu tylko stan inżynierski ma być forytowany, lub też upośledzony, jak kto woli?...

Oto jeszcze jeden wzór nonsensu, na który niema tłomaczenia. Albo wprowadza się naukę konstytucji do szkół powszechnych, średnich i uniwersytetów, jako przedmiot obowiązkowy dla wszystkich obywateli ,albo daje się spokój biednym inżynierom...

I to jeszcze na dodatek w kraju, gdzie konstytucję zmienia się przedtem, niż się ją kiedykolwiek wcieliło w życie...

***

W Polsce jest bieda. O tem wszyscy wiemy. Ale nie mamy tu, w centrum kraju, nawet pojęcia o tem, jaka straszna bieda jest na kresach. Zeszłoroczny nieurodzaj i tegoroczna zima złożyły się, by zniszczyć chłopa kresowego kompletnie.

Wieś kresowa żywi się mąką z kory, trawą, odpadkami. Państwo spieszy z pomocą jak może, ale środki nasze są słabe.

I oto znaleźli się na kresach starostowie, którzy wydają raz po raz nieomal codziennie zarządzenia tej np. natury: wsie obowiązane są teraz na wiosnę odmalować domki świeżym wapnem, zabarwionem na kolor fjołkowy lub zielonkawy (coś nakształt łódzkich płotów). Chłopi muszą mieć na swych wozach deszczółki nowego typu z nazwiskiem właściciela. Za drobne przewinienia administracyjne i sanitarne chłop ma płacić kary pieeniężne.

Z czego?

Chłop kresowy nie ma ani grosza. Jest ciemny, nie rozumie celowości tych wszystkich zarządzeń. Każde takie rozporządzenie władzy wywołuje paroksyzm gniewu.

Oto znów wzór nonsensu niesłychanie szkodliwego dla całej naszej polityki państwowej na kresach.

Kto temu winien? Trudno powiedzieć. Ktoś powie, że rząd... Nieprawda. Bowiem rządy się zmieniają i były już najrozmaitsze. Nie zmieniają się natomiast nigdy złośliwe sztuczki absurdu i nonsensu, który zadomowił się w Polsce nieznośnie i potrafi ukryć się w takich zakątkach, że nie wymiecie go rychło żadna żelazna miotła...

St. St.

Sredniowiecze w spółczesnej Anglji.

Ceremonjał rozwiązanía parlamentu angìelskiego.

W dniu 10 maja rozwiązany został szósty parlament króla Jerzego V z zachowaniem w całej pełni niezmiernie ciekawego i charakterystycznego ceremonjału średniowiecznego.

O godz. 11.30, po zakończeniu prac parlamentarnych, **symbolicznie zamknięte zostały drzwi zewnętrzne głównej auli Izby Gmin**, aby **„Black Rod"**, woźny z czarną różdżką — stąd nazwa — miał w co zapukać.

Ów „Black Rod", wysłaniec Izby Lordów przybył niebawem i stanął przy zamkniętych drzwiach, do których **zapukał trzy razy ową różdżką**, jako oznaką swojej godności. Kiedy otworzono mu, wysłaniec wszedł i zbliżył się uroczystym krokiem do zajmującego połowę auli stołu, złożył trzy głębokie ukłony, poczem zaprosił członków Izby Gmin, aby udali się na zamkniecie Izby Lordów celem wysłuchania oredzia królewskiego, bowiem **król przemawia bezpośrednio i przez usta kanclerza wyłacznie w Izbie Lordów.**

Przewodniczący Izby Gmin, „speaker", w czarnym stroju z XVI wieku z peruką na głowie, wyruszył na to wezwanie pod przewodnictwem „Black Rod", poprzedzony przez dzierżącą złotą buławę straż, zaś za nim bezpośrednio szedł prezes ministrów, Baldwin, w towarzystwie delegacji deputowanych ze wszystkich stronnictw. W takim porządku udali się do Izby Lordów.

Przez całą drogę specjalny woźny trąbił w róg, wołając na każdym kroku: **„Przepuśćcie Black Rod, przepuśćcie przewodniczącego".**

Na ławie, ustawionej naprzeciwko królewskiego tronu, zasiadło pięciu lordów-komisarzy, czyli przedstawicieli króla, wszyscy oni przybrani byli w togi szkarłatne z gronostajowem obszyciem i przynieśli z soba **tekst królewskiego orędzia.** Lord kanclerz, przewodniczący Izby Lordów, podniósł się ze swojej ławy i złożył trzykrotny głęboki ukłon, na który odpowiedzieli królewscy komisarze, podnosząc trzykrotnie umieszczone na czubku ich peruk trójgraniaste kapelusze. Po tej wymianie ukłonów odczytał Lord kanclerz orędzie królewskie oraz dekret o zamknięciu sesji.

Treścią orędzia królewskiego było stwierdzenie przyjaznych stosunków Anglji ze wszystkiemi państwami, oraz wzmianka o pakcie Kelloga, a także o wysłaniu księcia Gloucester do Japonji dla **nadania osobie Mikada Orderu Podwiązki, jako zadatku przyjaźni, łączącej oba kraje,** zdecydowane współpracować dla dobra powszechnego zarówno na Wschodzie, jak i na całym świecie.

Po wymienieniu wszystkich kroków, poczynionych przez Anglję pospołu z innemi krajami w sprawie rozbrojenia narodów, zakończyła się mowa królewska wyrażeniem nadziei, że **nowe wybory wypadną jaknajpomyślniej dla kraju,** przyczyniając się do rozwiązania kwestji bezrobocia, dzięki reorganizacji przemysłu na podstawie układu pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami, także do rozwiązania kwestji mieszkaniowej i wreszcie do zaopatrzenia kraju w rad celem skutecznego zwalczania choroby raka.

Po wygłoszeniu królewskiego orędzia złożyli przedstawiciele Izby Gmin ponowny trzykrotny ukłon i wyruszyli w drogę powrotną do swojej auli, gdzie speaker odczytał mowę tronową Izbie Gmin, poczem wszyscy deputowani przedefilowali w uroczystym pochodzie przed nim i każdy uścisnął jego dłoń, żegnając go w ten sposób.

Exodus z Izby otwierał osiemdziesięcioletni O. Connor „ojciec Izby Gmin", za nim wyszedł Baldwin i reszta członków. Odźwierny przez cały ten czas powtarza okrzyk: **„Kto idzie do domu?"**, stale obwieszczany przy każdem zamknięciu sesji, jako przeżytek dawnych czasów, kiedy deputowani, mając przebyć pustynne tereny, okalające wówczas parlament i ulice Londynu, ciemne i pełne rzezimieszków, eskortowani byli przez **odźwiernych uzbrojonych i niosących zapalone pochodnie...**

Prawie w tym samym czasie, kiedy odbywała się średniowieczna ta ceremonja w Izbie Gmin i w Izbie Lordów, w sali Craigweil House w Bognor król, jak nakazuje prawo, przewodniczył Radzie Koronnej i podpisał dekret rozwiązania parlamentu, wzywając równocześnie nowy parlament do zebrania się w dniu 25 czerwca.

P. A.

Olbrzymia powódź w Jugosławji

Pociągi pod wodą — wsíe i miasta zalane

Belgrad, 18 maja.

Z całego kraju dochodzą tu wieści o wielkich powodziach ,jakie nawiedziły wiele miejscowości. Wskutek ulewnych deszczów, które padają tam od kilku dni, większość rzek wystąpiła z koryt, zalewając przyległe okolice.

Przedewszystkiem ucierpiały zasiewy, które w niektórych miejscach zostały doszczętnie zniszczone.

Straty sięgają miljonów dolarów.

Niżej położone okolice zostały zalane całkowicie. Znajdujące się tam wioski i osiedla są pod wodą.

Ze względu na to, że powódź nie miała charekteru gwałtownego, ofiar w ludziach niema, jakkolwiek znajduje się kilkunastu rannych zajętych przy ratowaniu dobytku.

Szereg torów kolejowych zostało zniszczonych, inne znajdują się pod wodą. Między innemi międzynarodowy pociąg „Orient Express" musiał się cofnąć do Belgradu. W miejscowości Palanta między Sofją i Salonikami wzburzone fale podmyły tak dalece nasyp kolejowy, że tor został zerwany. Pociąg pasażerski, który akurat wtedy był tam w drodze, musiał stanąć. Woda dochodziła tak wysoko, że zalewała wagony i pasażerowie znajdujący się w nich, musieli, nie chcąc przebywać w wodzie, chronić się na ławki i półki.

Wiele słupów telegraficznych i telefonicznych zostało wskutek wylewu rzek zerwanych, tak, że w wielu miejscowościach przerwana jest całkowicie komunikacja telegraficzna i telefoniczna. Utrudnia to ogromnie akcję ratowniczą oraz wskutek tego przedostają się do Belgradu skąpe wiadomości o przebiegu wylewu.

Rząd poczynił starania aby na miejsca zagrożone wysłać jaknajprędzej drużyny ratownicze. Szereg samolotów wystartowało, by zbadać rozmiary katastrofy i nieść ewentualna pomoc mieszkańcom.

Nowe aresztowánia inżynierów w Rosji

za „szpiegostwo ekonomiczne".

Ryga, 18 maja.

Pisma sowieckie podają szczegóły aresztowania byłego przemysłowca, który przed wojną miał fabryke chemiczną w Petersburgu, niemca Webera.

Po ekspropriacji fabryki władze sowieckie zaprosiły Webera na służbę w truście wyborów chemicznych.

Śledztwo przeprowadzone przez G. P. U. miało stwierdzić, że Weber świadomie kupował zagranicą nieodpowiednie maszyny dla fabryk i wraz z kilkoma inżynierami starał sie wszelkiemi środkami utrudnić produkcję chemiczną. Oprócz tego G. P. U. zarzuca Weberowi uprawianie szpiegostwa ekonomicznego i utrzymywanie bliższych stosunków z byłymi właścicielami fabryk przebywającymi zagranica.

Wraz z Weberem aresztowano 5 inżynierów. Wszystkim im grozi kara śmierci.

Dyr. Młynarski zaangażowany do Ameryki.

Warszawa, 18 maja

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dr. Emil Młynarski został zaangażowany na kierownika działu orkiestrowego w Curtis Institute w Filadelfji, największej muzycznej w Stanach Zjednoczonych.

Zupełna zmiana otoczenia

i kompletne oderwanie się od zwykłych zajęć

działa absolutnie uzdrawiająco na wyczerpane nerwy.

Istnieje cała grupa chorób, pociadających tę wspólną cechę, że — w związku z zaburzeniami ustrojowemi czy niezależnie od nich, zaznaczają się zaburzeniami psychicznemi, mniej lub więcej wyraźnemi i w mniejszym czy większym stopniu dokuczliwemi. Próby ścisłego rozgraniczania rozmaitych form tych chorób *na choroby umysłowe i nerwowe* okazały się zawodne — podobieństwo, zachodzące pomiędzy nimi, są w gruncie rzeczy większe, aniżeli różnice.

We wszystkich też mamy do czynienia z pierwiastkami wyczerpania narządów, niezależnego nawet od występujących w pewnych formach chorobowych stanów podniecenia.

Obecne studja medyczne w kierunku leczenia chorób nerwowych, jak je ogólnie nazwiemy, mają na celu głównie *wykrycie podłoża*, podtrzymującego liczne wspólne rysy cechujące te choroby, bowiem wiadomo, *że wykrycie przyczyn choroby najskuteczniejszą jest drogą do jej uleczenia.*

Zdobyte ostatnio, dzięki studjom tym dane anatomiczne, fizjologiczne, psychologiczne i patologiczne pozwalają na oparcie na ich podstawie wskazań leczniczych, których skuteczność została w wielu wypadkach już stwierdzona.

Wszelkie chorobowe stany nerwowe objawiają się przeważnie w postaci t. zw. „fobji" czyli manji: *prześladowawczych, strachu, przywrażliwienia przesady histerycznej i. t.* Wszystkie te stany spowodowane są tem, że energja nerwowa, wytwarzana przez rozmaite ośrodki organizmu naszego i niekontrolowana przez organ centralny, jakim jest mózg, znajduje odbicie w świadomości pacjenta, ale odbicie *przesadne, wyolbrzymiające wrażenia przyjmowane zzewnątrz*, ponieważ brak im właśnie owej normującej je w sposób odpowiedni kontroli mózgu, a właściwie kory mózgowej, będącej sie dliskiem funkcji psychicznych.

Dlatego też towarzyszą chorobowym stanom psychicznym objawy upośledzonej świadomości — *nieusprawiedliwione zmiany humoru, osłabienie woli, przytępienie inteligencji, niewytłumaczone obawy, wyimaginowane cierpienia fizyczne i moralne.* Na tych przesłankach, zdobytych drogą studjów klinicznych, opiera się wybór metod leczenia chorób nerwowych. Nadewszystko więc zaleca się *utrzymanie organizmu w jaknajkorzystniejszych warunkach fizycznych,* przyczyniających się do przywrócenia zachfianej równowagi psychicznej pacjenta przez ponowne doprowadzenie energji nerwowej do regulujących ośrodków mózgowych.

Najlepszą drogą dostarczenia choremu możliwie najlepszych takich warunków jest umożliwienie mu *zupełnej, na pewien czas przynajmniej, zmiany otoczenia, a także kompletnego oderwania się od zwykłych zajęć, zapewnienie mu jaknajwiększego spokoju, hygienicznego odżywiania, oddychania dobrem powietrzem, wreszcie, krótko mówiąc, niekoniecznie zamknięcie go w sanatorjum specjalnem, często niedostępnem dla jego kieszeni, ale umieszczenie go na prawdziwej wsi,* w bliskiem zetknięciu z naturą, gdzie mógłby się oddawać ogrodnictwu, niezbyt uciążliwej pracy na roli, prowadzić tryb życia regularny, normalny, w sympatycznem dla niego otoczeniu ludzi zdrowych (pod tym względem zamknięcie w sanatorjum często wpływa wręcz ujemnie nawet) i życzliwych mu; co zaś do kontroli lekarza, pod którą chory winien jednak pozostawać, musi ona być nader dyskretna, aby chorym nie nasuwać niepotrzebnie przypominania o jego chorobie.

W tych warunkach nie ulega prawie wątpliwości, że stan pacjenta szybko się poprawi, o ile, oczywiście, zaburzenia w ośrodkach nie przybrały głębszej postaci psychozy, w której leczenie takie, jakie opisaliśmy powyżej już nie wystarcza, wymagając zabiegów specyficznych jakie tylko szpital czy specjalne sanatorium dać jest w stanie. *Dr. S. C.*

Zjazd lokatorów w Łodzi

W ciągu dwuch dni Zielonych Świąt odbędzie się w Łodzi ogólnopolski zjazd lokatorów, który zająć się ma najważniejszemi problemami lokatorskiemi, a przedewszystkiem sprawą projektu podwyższenia komornego na cele budowlane. Jak wiadomo, stowarzyszenia lokatorskie przygotowują własny kontrprojekt, który zmierza do uzyskania potrzebnych na budownictwo mieszkalne funduszów, bez podwyższania komornego.

Zjazd obesłany jest licznie przez delegatów stowarzyszeń lokatorskich w Polsce i zagranicą. Między innymi przybywają delegaci austrjackiego związku, którzy w referatach zobrazują stan budownictwa w Wiedniu.

Obrady toczyć się będą w ciągu 2-ch dni w sali rady miejskiej. Zjazdowi przypisują wielkie znaczenie ze względu na aktualne obecnie sprawy rozbudowy i nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Odnośnie tych spraw zjazd ma powziąć znamienne uchwały, które będą przesłane sejmowi i władzom centralnym. (i)

Ul. Piotrkowska

będzie wyasfaltowana.

Wobec ukazujących się w prasie pogłosek, jakoby Magistrat zaniechał asfaltowania w r. b. ulicy Piotrkowskiej, oddział prasowy magistratu upoważniony został do stwierdzenia, że — w myśl ustalonego poprzednio planu — w ciągu lata r. b. wyasfaltowane będą ul. Piotrkowska od Placu Wolności do Nawrot oraz Plac Wolności.

Święta w urzędach.

W ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego, podczas Zielonych Świąt, wszystkie instytucje, urzędy i biura są nieczynne. Czynna będzie tylko w drugim dniu świąt poczta, która załatwiać będzie w godzinach od 9 rano do 11-ej interesantów i przed południem doręczy pocztę adresatom.

Pogotowie miejskie i kasy chorych czynne będą bez przerwy. (i)

Rejestracja cudzoziemców.

Dziś i jutro rejestracja nie odbywa się.

We wtorek winni zgłosić się do rejestracji w starostwie grodzkiem (Kilińskiego 152) cudzoziemcy zamieszkali na terenie Łodzi o nazwiskach na litery V.

Cudzoziemcy zamieszkali na terenie powiatu łódzkiego winni zgłosić się we wtorek do starostwa łódzkiego (Piotrkowska 100) o nazwiskach na litery W — Z.

Do rejestracji należy przynieść dokumenty osobiste i dwie fotografje. (b)

Edward Rosset

Płodność i śmiertelność w Łodzi

na tle społecznego i wyznaniowego podziału ludności

Od czasu przeprowadzenia spisu ludności (30.IX.1921 r.) ludność Łodzi wzrosła o 130 tysięcy osób. Na przyrost ten tylko w niewielkim stopniu złożyła się nadwyżka liczby urodzeń nad liczbą zgonów; *głównem natomiast źródłem rozwoju ludnościowego miasta jest* imigracja ludności robotniczej, którą *ściągnął do Łodzi odradzający się szybko przemysł.*

Według obliczeń, które wyżej przytoczyliśmy, skład wyznaniowy ludności Łodzi na 1 stycznia 1928 r. przedstawiał się procentowo, jak następuje: rz. katolicy — 56,9 %, ewangelicy — 10 %, wyznanie mojżeszowe — 32,2 proc. inne wyznania — 0,9 proc. W stosunku do stanu, wykazanego przez spis ludności 1921 r., notujemy wzrost odsetka ludności katolickiej, spadek zaś odsetków, reprezentujących liczebność pozostałych grup wyznaniowych. Wyniki te są niewątpliwie zgodne z rzeczywistością. Wśród elementów napływowych, które tak wielką odegrały rolę w najnowszym rozroście Łodzi, dominującym czynnikiem byli robotnicy — katolicy, przybywający ze wsi, zaś inne grupy były reprezentowane mniej licznie. To też w strukturze wyznaniowej Łodzi nastąpiło lekkie przesunięcie na korzyść ludności katolickiej z równoczesnem, już wprost mechanicznem, obniżeniem się odsetka ludności innych wyznań.

Podobnie pewnym przeobrażeniom uległa struktura społeczna Łodzi. Dzięki znacznej imigracji ludności robotniczej wzrosła liczebność proletarjatu, i znowu — wśród ludności katolickiej, która wykazuje najwyższy dopływ robotników, przesunięcia w strukturze społecznej były większe, niż wśród pozostałych odłamów ludności. W ogólnym atoli zarysie stosunek wzajemny trzech najliczniejszych grup wyznaniowych ludności Łodzi pozostał ten sam: stopień proletaryzacji ludności ewangelickiej jest o 15 % mniejszy, niż ludności katolickiej, a wśród ludności żydowskiej odsetek proletarjatu jest prawie o 50 proc. mniejszy, niż wśród ludności katolickiej.

Analiza dynamiki ludnościowej tych trzech grup wyznaniowych wskaże nam dobitnie, jak dalece na kształtowanie się ruchu naturalnego wśród poszczególnych grup wpływa stopień ich proletaryzacji.

We wzajemnem ustosunkowaniu sie współczynników ślubów ludności katolickiej i ewangelickiej dostrzegamy znaczne różnice. Bardziej sproletaryzowana ludność katolicka wykazuje wyższe współczynniki, niż posiadająca mniejszy odsetek proletarjatu ludność ewangelicka. Czy, rzeczywiście, implikowany przez nas wpływ momentów socjalnych jest tym czynnikiem, który przechyla szalę? Już z dawniejszych badań wiadomo, że przeciętny wiek osób, wstępujących w związki małżeńskie, jest niejednakowy u poszczególnych grup społecznych. Badacz niemiecki hrabia Fircks ustalił, że robotnicy, zatrudnieni w górnictwie i hutnictwie, wykazują jako przeciętny wiek zawarcia małżeństw, lat 27,6 dla robotników przemysłowych wyprowadził zbliżoną cyfrę — 27,7, natomiast dla rzemieślników — 30,9, dla urzędników publicznych — 33,4. *Z cyfr tych wynika, że proletarjusze wcześniej wstępują w związki małżeńskie, aniżeli osoby rekrutujące się z innych klas społecznych.*

Wiek zawarcia małżeństwa zbiega się zazwyczaj z okresem osiągnięcia najwyższego poziomu materjalnego, a pod tym względem stosunki wśród poszczególnych warstw społecznych przedstawiają się zgoła odmiennie. Robotnicy bowiem już w bardzo wczesnym wieku osiągają maximum swego dobrobytu, gdy w grupach o wyższej pozycji materjalnej stopień zamożności z biegiem lat wzrasta. Doświadczenie dnia codziennego uczy, że robotnicy nie komplikują problemu małżeństwa względami materjalnemi i żenią się wcześnie. Natomiast w sferach zamożniejszych sprawa sprawa zabezpieczenia odpowiedniej skali życiowej przyszłego małżeństwa traktowane jest, jako rzecz zasadnicza, i staje się często przyczyną niewstępowania w związki małżeńskie.

Struktura społeczna wpływa zatem **niewątpliwie** zarówno na wiek, jak i na **częstość** zawierania małżeństw.

Przechodząc do współczynników ślubów ludności żydowskiej, należy podkreślić bijącą w oczy różnicę, jaką wykazują te współczynniki w porównaniu ze współczynikami ślubów wśród chrześcijan. Dla badacza zjawisk demograficznych jest rzeczą oczywistą, że w statystyce tej kryje się jakiś defekt, współczynniki bowiem, dotyczące ludności żydowskiej, są nienaturalnie niskie. Istotnie, wymienione współczynniki nie odtwarzają faktycznej częstości zawierania małżeństw wśród żydów, a pochodzi to stąd, że wstępujący w związki małżeńskie żydzi poprzestają często na zawarciu ślubu religijnego i nie uskuteczniają aktu cywilnego, wskutek czego małżeństwa te dla statystyki giną.

Z obecnych jednak statystyk, prowadzonych w krajach, gdzie podobne praktyki dzięki odmiennym przepisom prawnym są niemożliwe, wynika, że małżeństwa wśród żydów są rzadsze, aniżeli wśród chrześcijan. W sprawie tej zabrał swego czasu głos Max Nordau i w następujący sposób określił przyczyny powściągliwości małżeńskiej u żydów: „Mężczyźni nie chcą się żenić, ponieważ wydaje się im niewygodnem brać na siebie ciężar kłopotów i odpowiedzialności za nowe życie i drugą istotę; kobiety zaś obawiają się chorób i niewygód, wynikających z macierzyństwa, i chronią się w małżeństwie od potomstwa". Pogląd powyższy możnaby uzupełnić uwagą, że te same czynniki działają i u innych społeczeństw, a jeżeli u żydów występują one z większą jaskrawością, to przypisać to należy szczególnej strukturze socjalnej ludności żydowskiej, którą cechuje przewaga warstw mieszczańskich i drobno - mieszczańskich przy nieznacznej liczebności proletarjatu. Jak już bowiem wyjaśniliśmy, powściągliwość w stosunku do zawierania małżeństw jest cechą klas lepiej usytuowanych, proletarjatowi zaś jest naogół nieznana.

C. D. N.

KRONIKA

MAJ
19
NIEDZIELA

Dziś: Zesł. Ducha ś.
Jutro: Bernadyna

Wschód słońca 3.37
Zachód słońca 7.30
Wschód księżyca 2.56
Zachód księżyca 2,24
Długość dnia: 15,26
Przybyło dnia: 8,58

Pobór rocznika 1908.

Kto ma się zgłosić we wtorek.

We wtorek dnia 21 maja, winni się stawić do poboru: przed Komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie III Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na literę S do Sy.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie IV komisarjatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery: U W Z.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1907, którzy zostali uznani w roku 1928 za czasowo niezdolnych do pełnienia służby wojskowej o nazwiskach, rozpoczynających się na litery A B C D E F G H I J K L Ł M N, zamieszkali na terenie siódmego komisarjatu policji.

Łódź—Poznań.

Unieruchomienie komunikacji autobusowej.

Celem udostępnienia mieszkańcom Łodzi wygodnej komunikacji z Poznaniem na czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej, towarzystwo komunikacji automobilowej w Polsce, powołane przez P.W.K., uruchamia z dniem 25 b. m. normalną komunikację autobusową na linji Łódź—Poznań.

Podróż luksusowym automobilem trwać będzie 8 godzin i kosztować będzie około 30 złotych, wliczając w to koszt wykwintnego obiadu w drodze.

Uruchomienie komunikacji autobusowej było konieczne ze względu na spodziewane przepełnienie na pociągach.

(— is).

Wiosenne deszcze

są dobrodziejstwem dla urodzaju

Upłynęła już połowa maja, wiosna jest w pełni, dziś więc można stwierdzić z całą dokładnością, jakiego należy oczekiwać urodzaju w roku bieżącym.

W pierwszym rzędzie koła rolnicze wskazują na ostatnie ciągłe deszcze jako na objaw bardzo dodatni i mający kolosalne znaczenie dla roślin. Deszczowy maj jest zbawieniem dla rolników i usuwa te obawy, jakie obudziły mrozy ubiegłej zimy, tem więcej że wiosna była opóźniona.

Ślady mrozów minęły niemal całkowicie. Stan ozimin jest bardzo dobry i zbiory zapowiadają się daleko lepiej, aniżeli w roku ubiegłym. Jeśli w dalszym ciągu padać będą częste ciepłe deszcze, będziemy mieli w roku bieżącym zbiory tak dobre, jakich rolnicy od kilku lat nie pamiętają.

Kartofle są już wszędzie zasadzone, a w niektórych miejscach nawet już kiełkują. W tej chwili odbywa się gorączkowa praca ogrodniczo - warzywnicza.

Jeśli chodzi o drzewa owocowe — to najlepiej wyszły z opałów silnych mrozów jabłonie i wiśnie. W wielu ogrodach grusze i czereśnie pomarzły, ale obecne pogody deszczowe powodują w wielu wypadkach powrót drzew do życia — zaczynają one, acz bardzo powoli — wypuszczać listki.

Wszelkie obawy, wywołane długotrwałymi kwietniowymi mrozami okazały się więc nieuzasadnione. Widmo klęski nieurodzaju znikło całkowicie i ostra zima może pozostawić swój ślad jedynie w nieznacznej drożyźnie owoców. Jeśli zaś chodzi o zboże, spodziewana jest wobec przypuszczalnego wielkiego urodzaju pewna zniżka cen. (i)

Podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych

oraz obniżenie wysokości wkładek ubezpieczeniowych o 10 proc.

Uchwała Zarządu głównego Funduszu Bezrobocia.

Z Warszawy donoszą:

Dnia 16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa, Tadeusza Szubertowicza nadzwyczajne zebranie zarządu Głównego funduszu bezrobocia, w sprawie podwyższenia norm świadczeń dla bezrobotnych z tytułu akcji ustawowej, oraz obniżenia wysokości wkładek zabezpieczeniowych.

Art. 9 obowiązującej obecnie ustawy z 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia przewiduje, iż w chwili, **gdy rezerwy funduszu bezrobocia osiągną 50 proc. rocznych wkładek zakładów pracy, ministerstwo pracy i opieki społecznej jest obowiązane obniżyć w porozumieniu z ministerstwem skarbu na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia wkładki zabezpieczeniowe stosownie do rozmiarów bezrobocia,** lub też podwyższyć świadczenia dla bezrobotnych do wysokości nie przekraczającej 60 proc. każdorazowego zarobku robotników z zachowaniem skal i,przewidzianej w ustawie i z uwzględnieniem najwyższej normy zarobkowej, która obecnie wynosi 7 zł. 50 groszy dziennie.

Ponieważ, jak stwierdzono, **rezerwy funduszu bezrobocia przekroczyły już sumę rocznych wkładek zakładów pracy, wynoszących obecnie około 3 milj. miesięcznie,** przeto zarząd główny funduszu bezrobocia po dłuższej dyskusji uchwalił wystąpić do ministerstwa pracy i opieki społecznej o:

podniesienie zasiłków, wypłacanych bezrobotnym z tytułu akcji ustawowej o około 10 proc.,

oraz obniżenie wysokości wkładek ubezpieczeniowych o 10 proc.

***

Zasiłek dla bezrobotnego wynosi obecnie dla samotnego 30 proc., z rodziną złożoną z 1 do 2 osób 35 proc. zarobków, z rodziną z 3 do 5 osób 40 proc., z rodziną powyżej 5 osób 50 proc.

W myśl uchwały zarządu głównego funduszu bezrobocia, normy te mają być podwyższone do 35, 40, 45 i 55 procent.

Składki zabezpieczeniowe dla robotników wynoszą obecnie: 2 proc. od każdorazowo wypłacanych zarobków robotniczych z zastrzeżeniem najwyższej normy zarobku dziennego (7.50), przyczem pracodawca wnosi do funduszu 1,5 proc., robotnik pół proc. zarobku. Według nowego projektu, **składka zabezpieczeniowa ma być obniżona do 1,8 procent, z których pracodawca będzie wnosił 1,35 proc., robotnik zaś 0,45 proc.**

Chore dzieci wyjeżdżają na lato

do Tuszynka, Rabki, Buska albo Sokolnik.

Pierwszeństwo mają dzieci, żyjące w złych warunkach mieszkaniowych.

Łódź, wielkie środowisko przemysłowe, pod względem fatalnych warunków higjenicznych, w jakich zmuszona jest żyć masa ludności robotniczej, osiągnęła smutny rekord.

Poprawa stosunków zależna jest od całego splotu warunków natury społecznej i gospodarczej, których, niestety, nie prędko można się spodziewać.

Najwięcej cierpią skutkiem panującego stanu rzeczy dzieci.

One to są ofiarami nędzy mieszkaniowej, — one zdrowiem i życiem swem pokutują nie za swoje winy.

Kasa chorych m. Łodzi, otaczając opieką leczniczą nietylko ubezpieczonych, lecz i członków ich rodzin, przywiązuje wielką wagę do leczenia klimatycznego dzieci, zagrożonych lub dotkniętych gruźnicą i w miarę swych możności stara się o niesienie skutecznej ulgi chorej dziatwie.

Na podstawie rozmowy z naczelnym lekarzem kasy chorych m. Łodzi p. d-rem Tomaszewiczem możemy podzielić się pewnemi szczegółami o klimatycznem leczeniu dzieci.

Otóż kasa chorych wysyła **dzieci wątłe, zagrożone gruźlicą do Tuszynka i Rabki.** Natomiast chore na rozwiniętą gruźlicę płucną skierowuje **do Łagiewnik oraz za pośrednictwem szpitala Anny Marji do Sokolnik.**

W Busku leczą się dzieci dotknięte gruźlicą kości i stawów. W dniu właśnie dzisiejszym **wyjeżdża dalsza partja 27 dzieci do Buska, gdzie ogółem przebywa 60 dzieci, które na podstawie specjalnej uchwały zarządu kasy chorych leczą się niemniej niż 9 miesięcy.**

Po tym okresie — w myśl porozumienia między kasą chorych a poszczególnemi samorządami — koszty utrzymania chorych dzieci biorą na siebie gminy. Zaznaczyć należy, że **gruźlica kości wymaga leczenia od 2 do 3 lat.**

Po kuracji w Busku dzieci **znajdują** się już w takim stanie, iż dalsze leczenie umożliwione jest już **w miejscu zamieszkania chorych.**

Na wyjazd kwalifikują dzieci lecznice kasy chorych i robotnicze towarzystwo przyjaciół dzieci. W listach kwalifikacyjnych lekarz notuje dokładny stan zdrowia na podstawie szczegółowych badań i analiz i — co jest b. ważne — wynik t. zw. „wywiadu domowego", wykazującego ilość izb, osób, łóżek i czy **chore dziecko śpi wspólnie z innymi członkami rodziny.**

Sytuacja jest o tyle tragiczna, iż ilość dzieci, które należałoby wysłać do miejsc klimatycznych jest w Łodzi niepomiernie wysoka. **O udzieleniu pomocy wszystkim nie można marzyć ze względu na brak miejsca w sanatorjach.**

W związku z tem, prawie wszystkie kwalifikacje brzmią jednakowo, kasa chorych uwzględnia przedewszystkiem te dzieci, które **znajdują się w najgorszych warunkach mieszkaniowych.**

Liczne są np. wypadki, że **dziecko śpi na jednem łóżku z chorym na otwartą gruźlicę.** Takie dziecko K. Ch. stara się wyeliminować i wysyła je do sanatorjum.

Pozostałe miejsca są przyznawane w drodze rozlosowania między dziećmi. Innego wyjścia niema. Do tej pory K. Ch. wysłała już **260 dzieci i tak 80 do Rabki, 120 do Tuszynka i 60 do Buska.** W Rabce i Tuszynku trwa sezon dla pierwszej partji dzieci obojga płci do lat 9-ciu przez 6 tygodni. Następne zmiany, t. j. druga, trzecia i czwarta po jednym miesiącu.

Dzieci w wieku od lat 9 do 14-tu segreguje się już według płci. I tak albo dziewczęta jadą do Rabki, a chłopcy do Tuszyna, albo odwrotnie.

Jak z powyższego widać wysiłki kasy chorych w kierunku niesienia pomocy chorym dzieciom są b. poważne i świadczą chlubnie o organizacji pomocy leczniczej w łódzkiej K. Ch.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Przyjęta gorąco przez publiczność na wczorajszej premjerze wesoła, 3-aktowa komedja amerykańska J. Larric'a „Gorączka nafty" grana będzie dziś, jutro, we wtorek i w czwartek.

Ostatnie przedstawienie „Niespodzianki"

Świetny dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka" z I. Horecką i A. Sochą w rolach głównych dany będzie we środę po cenach najniższych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro, we wtorek i czwartek komedja Szaniawskiego „Adwokat i Róże".

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

„Kwadratura koła".

Dziś i dnie następne wyborna, wesoła, urozmaicona śpiewami i tańcami farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła".

Początek o godzinie 9 wieczorem.

Powrót tramwajami zapewniony.

Bajka dla dzieci.

Dziś i jutro o godz. 4 popołudniu dana będzie w Teatrze Letnim wesoła i efektowna bajka dla dzieci „Zaklęta Żaba i Jaś Chwat".

Bilety w cenie od 1 zł. do 4-ch.

CZWARTKOWY KONCERT ADY SARI

Zapowiedziany na nadchodzący czwartek, dnia 23 b. m. ostatni koncert mistrzowski z udziałem słynnej koloraturowej śpiewaczki Ady Sari wywołał śród muzykalnych sfer naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie. I nic dziwnego, gdyż Ada Sari, jak mówi krytyk, jest aniołem śpiewu, a głos jej jest fenomenalnym. W głosie Ady Sari, daje się wyczuć jakieś dziwne ciepło, jak również wszystkie kolory tęczy, posiada tło i głębię, a wyszkolony jest do najwyższej perfekcji. Artystce akompanjować będzie dyr. Teodor Ryder. Początek koncertu o godz. 9-ej wieczorem.

WIECZÓR ZULI POGORZELSKIEJ.

Ulubienica publiczności, Zula Pogorzelska, znakomita artystka „Morskiego Oka" przyjeżdża do Łodzi tylko na jeden jedyny wieczór artystyczny wraz z zespołem artystów warszawskich, a mianowicie: Marji Żelskiej, Włodzimierza Macherskiego, Marji Bargielskiej i Adama Rapackiego. Wieczór artystyczny odbędzie się w sali Filharmonji w piątek, dnia 24 b. m. Artyści przygotowali na program szereg najnowszych szlagierów, któremi wypełnią obfity program najlepszych naszych autorów.

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

ZUŻYCIE PALIWA PRZEZ CHEVROLETY.

Automobilklub Polski w Warszawie zorganizował w dniu 5 maja konkurs na zużycie paliwa z Kazimierza do Warszawy trasa 318 kilometrów. Inżynier Kozmian na 6 cylindrowym Chevrolecie uzyskał pierwsze miejsce w swojej klasie przy zużyciu paliwa 8,15 kilogramów, co równa się mniej, niż 11 litrów na 100 kilometrów. Wynik uzyskano przy średniej szybkości 48 kilometrów na godzinę. Jest to zupełnie wyjątkowy rezultat. Zużycie paliwa przez 6 cylindrowy Chevrolet mniejsze niż przez Chevrolet 4 cylindrowy.

I. WEKSLER, SKŁAD SUKNA I KORTÓW PIOTRKOWSKA 58.

Jednym z najpoważniejszych na terenie Łodzi magazynów sprzedaży towarów męskich i damskich jest skład kortów i sukna J. Weksler, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 58. Znany dobrze w szerokich kołach Łodzi skład ten cieszy się opinją jednego z najsolidniejszych przedsiębiorstw, do którego można mieć największe zaufanie.

Odpowiedzialność firmy i oferowanie towarów najlepszych przyczynia się do stałego powiększenia się klijenteli, która z zadowoleniem nabywa sprzedawane w hurcie i detalu towary, zarówno zagraniczne jak i krajowe, bielskie, tomaszowskie i t. d. Nic też dziwnego, że przy tak solidnem traktowaniu kupujących, zaufanie do firmy J. Wekslera wzmaga się stale, obejmując najszersze koła społeczeństwa łódzkiego.

Olbrzymie więzienie

zostanie wybudowane w Łodzi—jeszcze w roku bieżącym

Na terenie miasta naszego istnieją trzy więzienia, a mianowicie przy ulicy Kopernika — więzienie śledcze, przy ulicy Gdańskiej więzienie polityczne oraz przy ulicy Targowej więzienie karne. Wszystkie więzienia te sa stale pełne.

Gmach więzienia śledczego przy ul. Kopernika jest własnością prywatną i budowany był ongiś nie z myślą, ażeby kiedykolwiek w przyszłości służyć miał za miejsce dla przestępców, którzy w nim odsiadywać będą kary. Podobnie przedstawia się sprawa z więzieniem przy ulicy Targowej. Jest to również dom prywatny, nie budowany dla celów więziennych. To też we wszystkich wspomnianych więzieniach łódzkich istnieją pewne braki, które są wynikiem nieodpowiednich pomieszczeń.

Wiedzą o tem dobrze władze rządowe, wie o tem również ministerstwo sprawiedliwości, które, wnikając w potrzeby więziennictwa łódzkiego postanowiło złu zaradzić i zgodziło się w najbliższej przyszłości na budowe specjalnego gmachu wyłącznie na więzienie.

Sprawa budowy więzienia nie jest zagadnieniem nowem. Omawiana ona była w swoim czasie. Zainteresowane nią władze starały się wyszukać odpowiednie tereny na których można byłoby przystąpić do robót budowlanych. Do władz zgłosił swą ofertę na odstąpienie terenu **właściciel majątku Stoki p. Ireneusz Wojciechowski.** Tereny te jednak nie okazały się odpowiedniemi pod budowę więzienia. Są one zbyt odległe od miasta. Oględzin terenów dokonała dyrekcja robót publicznych przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi w dniu 17 maja b. r.

Ze względu na to, że tereny w Stokach nie są odpowiednie, wyłonił się projekt wyszukania innych terenów pod budowę gmachu więziennego. Zajmuję się tą sprawą urząd wojewódzki w Łodzi, który prowadzi pertraktacje z właścicielami placów bliżej miasta położonych.

Skoro tylko odpowiednie tereny zostaną nabyte, rozpoczną się prace około budowy olbrzymiego gmachu więziennego.

Na cele budowy więzienia w Łodzi, ministerstwo sprawiedliwości zamieściło w budżecie swym kwotę 1.500.000 złotych.

Omawiany gmach więzienny będzie gmachem budownictwa i przeznaczony będzie na pomieszczenia dla 2.500 więźniów. Jeżeli prace około budowy gmachu więziennego rozpoczną sie w roku bieżącym, znajdzie pracę przeszło 200 robotników. (p).

Splendid.

—o—

Kochanka Rozwolskiego.

Wyświetlany obecnie w „Splendidzie" film p. t. „Kochanka Rozwolskiego" należy bezsprzecznie do najpoważniejszych przebojów „Ufy". Składa się na to zarówno treść i reżyserja filmu, realizacja i montaż oraz świetna gra zespołu najwybitniejszych asów ekranów z rewelacyjną Brygidą Helm na czele.

Film jest specjalnie ciekawy jeszcze i ze względu na to, że Brygida Helm, którą pamiętamy w kreacjach postaci niesamowitych z „Metropolis" i „Alrauny", w „Kochance Rozwolskiego" zdobywa się na nowe, zupełnie nieznane akcenty, okazując coraz to szerszą skalę możliwości artystycznych.

Skromna, nieznana nikomu tancerka, przypadkiem spotyka na swej drodze miljardera Rozwolskiego. Z nic nieznaczącego spotkania urasta fama, że skromne, niewinne dziewczę jest kochanką miljardera. Famę tę wyzyskuje, bez wiedzy artystki, impresario, który pod firmą jej, i opierając się na fikcyjnym i w samej rzeczy nieistniejącym stosunku do Rozwolskiego, dopuszcza się w jednem z uzdrowisk światowych szeregu szantaży.

Rzecz cała wyjaśnia się i film kończy się rehabilitacją tancerki i aresztowaniem sprytnego niebieskiego ptaka.

Rola tancerki daje Brygidzie Helm szerokie pole do popisu. Ze zdumiewającą maestrją, przy niesłychanej prostocie środków, wydobywa artystka głęboki liryzm z postaci młodej dziewczyny, która przy blasku kinkietów i dźwiękach jazzu, przedzierzga się w kuszącą, uwodzicielską tancerkę.

To połączenie pierwiastka lirycznej prostoty z fascynującym akcentem tajemnicy, tak właściwym Brygidzie Helm, stawia tę ostatnią kreację znakomitej artystki na czele jej postaci filmowych.

Dodać należy, że żywa akcja, świetna inscenizacja i doskonale skomponowane tło scenarjusza przykuwa uwagę widza od pierwszej do ostatniej sceny.

— Sp. —

Łódź otrzyma pożyczkę.

Toczą się również rokowania magistratu z grupą finansistów amerykańskich.

Rząd przyrzekł poprzeć starania magistratu łódzkiego.

Jak doniosła wczorajsza „Republika", wiceprezydent dr. Wieliński odbył w ministerstwach skarbu, spraw wewnętrznych oraz pracy i opieki społecznej konferencję na temat możliwości zaciągnięcia pożyczki w jednem z państwowych zakładów ubezpieczeń społecznych. Jako wierzyciele wchodzą w rachubę: zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych i górnośląski zakład ubezpieczeń społecznych. Dla otrzymania pożyczki potrzebna jest zgoda trzech wymienionych powyżej ministerstw, które zasadniczo obiecały dr. Wielińskiemu poparcie w przeprowadzeniu tej tranzakcji finansowej.

Dotychczas jednak magistrat łódzki nie poczynił żadnych kroków konkretnych, prócz konferencji informacyjnych, przeprowadzonych przez wiceprezydenta Wielińskiego.

Przejściowa pożyczka z funduszów ubezpieczeń społecznych posiada tę wielką niedogodność, iż musiałaby być

ZABEZPIECZONA HIPOTECZNIE

na majątku gminy. W obecnym momencie zarząd miasta niechętnie wybrałby tę ewentualność, gdyż

PROWADZI Z PEWNĄ AMERYKAŃSKĄ GRUPĄ PERTRAKTACJE W SPRAWIE DŁUGOTERMINOWEJ POŻYCZKI.

O ile więc inne sposoby zdobycia przejściowych kredytów zawiodą, wówczas dopiero jako ostateczne wyjście pozostanie sprawa zaciągnięcia hipotecznej pożyczki w jednej z instytucji ubezpieczeń społecznych. Pożyczka ta oprocentowana byłaby w granicach od 8—9 proc. w stosunku rocznym.

Suma, którą magistrat potrzebuje w obecnej chwili na zaspokojenie naglących potrzeb inwestycyjnych, jak bruki i t. p. oraz zapewnienie pracy bezrobotnym, wynosi około

3 MILJONÓW ZŁOTYCH.

W sumie tej nie są zawarte wydatki, potrzebne na kontynuowanie robót kanalizacyjnych oraz wykończenie robót na Polesiu Konstantynowskiem. Sprawa zdobycia funduszów na roboty kanalizacyjne zależy wyłącznie od stanowiska rządu. W kontynuowaniu robót kanalizacyjnych zainteresowane jest przedewszystkiem ministerstwo pracy i opieki społecznej. Z preliminowanych bowiem 4,5 miljonów na roboty kanalizacyjne

Z GÓRA 2,5 MILJONA ZŁ. WYNOSI ROBOCIZNA.

Przy wykonaniu pełnego programu robót kanalizacyjnych zatrudnionych byłoby około 1200 robotników, z których

KAŻDY ZAROBIŁBY W CIĄGU SEZONU BUDOWLANEGO OKOŁO 2000 ZŁOTYCH.

Jasne jest, iż brak środków finansowych na wykonanie tej części budżetu nadzwyczajnego, noszącego wybitny charakter pomocy dla bezrobotnych, musiałby spowodować zwiększenie szeregów bezrobotnych i nacisk na państwowe fundusze pomocy bezrobotnym. O wiele prostsze i celowe jest, by ministerstwo pracy i opieki społecznej, jako najbardziej zainteresowane, podjęło w rządzie interwencję, na rzecz udzielenia miastu naszemu odpowiednich funduszów, które w innym wypadku trzeba będzie wydać na zasiłki dla bezrobotnych.

Również sprawa wykończenia 20 domów na Polesiu Konstantynowskiem leży wyłącznie w rękach czynników, dysponujących tak zwanymi kredytami kontyngentowymi. Na wykończenie wszystkich domów potrzebna jest suma około 12 milj. zł. Województwo w pełni popiera starania samorządu o otrzymanie tej sumy, dzięki której możnaby w pewien choć nieznaczny nawet sposób polepszyć fatalne warunki mieszkaniowe, panujące w naszem mieście. Poważną rolę odgrywają tu również względy finansowe.

Niewykończenie surowych budynków podraża koszty budowy przez narastanie procentów, wpływając jednocześnie na podrożenie komornego mieszkań przeznaczonych dla klasy robotniczej.

Częściowe finansowanie kanalizacji oraz wykończanie domów na Polesiu będzie uskutecznione przez oszczędności w budżecie zwyczajnym gminy. Magistrat skreślił wszystkie (prócz najbardziej koniecznych) wydatki, aby tą drogą uzyskać środki na realizację budżetu nadzwyczajnego. Zaznaczyć jednak trzeba, iż efekt tej akcji oszczędnościowej będzie mógł być dopiero oceniony z końcem roku.

Jak wspomnieliśmy prezydjum prowadzi pertraktacje z grupą amerykańskich bankierów, w sprawie pożyczki długoterminowej. Bankierzy jednak żądają od magistratu łódzkiego zapewnienia, iż na wypadek podpisania umowy nie zajdą trudności ze strony rządu. W tej sprawie w najbliższych dniach odbędzie prezydjum miasta konferencję z min. Matuszewskim. Jak wiadomo, pp.: Bartel, Czechowicz i dyr. departamentu dr. Barański oświadczyli swego czasu przedstawicielom naszego miasta, iż następną pożyczkę komunalną po pożyczce śląskiej, otrzyma Łódź, Tymczasem ostatnio rozpowszechniły się pogłoski, iż

WARSZAWA MA OTRZYMAĆ DALSZĄ POŻYCZKĘ 10 MILJ. DOLARÓW.

Niewątpliwie, min. Matuszewski honorować będzie przyrzeczenie swojego poprzednika p. Czechowicza. Poza akten kurtuazji politycznej przemawia za tem twarda rzeczywistość. Łódź, 600-tysięczne miasto fabryczne z armją proletarjatu bywało dotychczas stale lekceważone. Niewątpliwie obecny rząd, rozumiejąc doniosłość Łodzi w strukturze gospodarczej Polski rozpocznie politykę pozytywnej pracy wobec polskiego Manchesteru.

Umożliwienie dopływu większych kredytów dla Łodzi ma, prócz gospodarczego, doniosłe znaczenie polityczne. Utrzymanie łódzkich mas proletarjatu w spokoju może być tylko osiągnięte w drodze dania im pracy. Obowiązek ten ciąży nie tylko na przemyśle, ale także na władzach miejskich i państwowych.

Magistrat Sierpca aresztowany.

Dygnitarze miejscy żerowali na majątku publicznym.

Nadużycia były uprawiane od roku 1925-go.

Z Sierpca donoszą:

Małe miasteczko Sierpc, położone daleko od stolicy, żyło sobie spokojnie, zajęte własnemi kłopotami, mniej interesując się dalekiemi odgłosami z wielkiego świata.

Aż spokój ten wstrząsnęła wiadomość która spadła jak grom z jasnego nieba na spokojnych mieszkańców:

— *Burmistrz zawieszony w czynnościach, sekwestrator podatkowy aresztowany, kilku urzędników usuniętych z magistratu.*

I nie była to plotka, ukuta przez małomiasteczkowe kumoszki.

Dygnitarze miejscy w osobach burmistrza, Władysława Chrapkowskiego, buchaltera Makarego Wiśniewskiego, sekretarza Jana Arendowicza i kasjera Wiktora Śniegockiego, *uprawiali od dłuższego czasu na terenie magistratu najbardziej rabunkową gospodarkę, jaką* sobie można tylko wyobrazić.

Magistrat był dla tych panów niczem więcej, jak niezwykle dochodowym folwarkiem, na którym żyło się wygodnie *i czerpało dochody o wiele, wiele przewyższające ustawowe pensje.*

Więc przy pobieraniu podatków *nie wydawano obywatelom przeważnie kwitów.* Sumy wciągano jedynie na listę i kazano tę listę podatnikom podpisać. To, wedle oświadczeń panów z magistratu, miało najzupełniej wystarczać.

Rzecz prosta, że taka lista nie miała żadnego znaczenia i można ją było w każdej chwili „zgubić".

Na targowisku miejskiem panował *zupełny chaos przy pobieraniu opłat od wozów.* Opłaty były pobierane stale nieformalnie.

Dalej: opłaty wewnętrzne, uiszczane w magistracie, *nie były nigdy kwitowane, ale zato zawsze szły do kieszeni urzędników.*

To jeszcze wszystko nic. Ale dopiero prawdziwym skandalem była *przebudowa elektrowni miejskiej.*

Magistrat Sierpca nie myślał wcale starać się o pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego, pominął władze nadzorcze, a pieniądze potrzebne na przebudowę, dał *z własnej kieszeni burmistrz, urzędnicy i ich znajomi.*

Naznaczono sobie za tę usługę na rzecz miasta *procent w wysokości 3—4 od sta miesięcznie!*

Aby procent ten móc opłacić, popełniono *cały szereg nadużyć* na innych polach administracji miejskiej.

Pan burmistrz i urzędnicy *stanowili zgraną klikę,* która wzajemnie się wspierała i wzajemnie kryła własne afery.

Do jakiego stopnia rozwydrzenia doszło w magistracie, świadczy najlepiej fakt, iż *woźny Skoczylas też od każdego interesanta pobierał haracz.* Za udzielenie najmniejszej informacji kazał sobie płacić!

Wreszcie na tę potworną panamę wpadł komendant miejscowej policji, komisarz Cieślikowski.

Przeprowadzone śledztwo dało materjał niezwykle bogaty. Wykazało, że *nadużycia były uprawiane stale od roku 1925.*

Na wieść, że policja zajęła się nadużyciami, *woźny Skoczylas, może najmniej winny, brał bowiem tylko przykład zgóry, powiesił się.*

Burmistrza Chrapkowskiego, sekwestratora Arendowicza i buchaltera Makarego Wiśniewskiego *aresztowano.* Innym urzędnikom wytoczono sprawy dyscyplinarne i sądowe.

Napad w pociągu

na linji Warszawa — Łódź.

Wczoraj powiadomiona została policja o napadzie rabunkowym na pociąg Warszawa — Łódź w pobliżu stacji Koluszki. W jednym z pustych przedziałów III-ej klasy jechała do Łodzi żona kupca warszawskiego, p. Hochsteinowa.

P. Hochsteinowa ułożyła się na ławce i zasnęła. W pobliżu Koluszek, gdy pociąg znajdował się w pełnym biegu, zbudził ją ze snu jakiś szmer. Otworzywszy oczy, kobieta ujrzała osobnika w czapce nasuniętej na oczy, sięgającego po walizkę. Kobieta podniosła alarm. Złodziej, porwawszy dwie walizki, wyskoczył na tor.

Zaalarmowany krzykiem, jadący w drugim przedziale pasażer, zerwał plomby hamulcowe, by zatrzymać pociąg. Hamulce jednak nie działały. Pociąg zatrzymano dopiero po upływie kilku minut i zarządzono pościg, który pozostał bez rezultatu. (p)

Obrońcy sądowi,

posiadający praktyczną znajomość prawa

Jak się dowiadujemy w dniu 1 lipca r.b. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej tej umożliwiające pełnienie funkcji obrońcy sądowego osobom, posiadającym praktyczną znajomość prawa.

Zgodnie z temi przepisami do roku 1939 na wniosek sądów apelacyjnych będzie minister sprawiedliwości określał okręgi sądowe, w których będą mogli się ubiegać o wciągnięcie do wykazów obrońców sądowych, osoby pełnoletnie, składające specjalny egzamin przed sądem okręgowym ze znajomości prawa karnego i postępowania karnego.

Prawnicy niezawodowi będą mogli być obrońcami sądowymi jedynie w sądach grodzkich. —d—

Luna.

Karjera panny Dodo.

Komedja pod tytułem powyższym zaczerpnęła swą fabułę wprost z życia: akcja toczy się w atelier fotograficznem, w miejscu, które bodaj raz pierwszy jest eksploatowane dla współczesnej sztuki filmowej.

Młoda i urocza córka znanego i zacofanego w średniomieszczańskim życiu fotografja udaje się po laury taneczne do Paryża, gdzie miast szczęścia i sławy znajduje poniżenie i wstyd. Spotyka ją zasłużona kara. Narzeczony, którego rzuciła dla zwodnych blasków karjery, żeni się z jej siostrą, skromną i poświęcającą się osobą. Na tle tego konfliktu życiowego wskrzesała świetna ręka reżysera iskry prawdziwej sztuki. Realizm obrazu posunięty jest do najwyższego stopnia, zaś świetne zdjęcia, „symfonji Paryża" choć może za szybkie nieco w tempie doskonale ilustrują sytuację człowieka zbłąkanego w obcem, olbrzymiem mieście. Świetna gra jak zwykle miłego Harry'ego Liedtke, który tym razem miast błyszczącego munduru ułana nosi z wdziękiem czarny fartuch fotografa i żywiołowy temperament pięknej La Jany, tworzą razem świetnie dopełniającą się całość.

Ilustracja muzyczna jak zwykle doskonała.

Pękły rury-niewiadomo gdzie

Mieszkańcy Pomorskiej i Nowo-Targowej pozbawieni są gazu.

Mieszkańcy ulic Pomorskiej i Nowo-Targowej, korzystający z oświetlenia gazowego, od pewnego czasu utyskują na bardzo słaby dopływ gazu. W godzinach popołudniowych nie mogą oni prawie nigdy korzystać z lamp i maszynek.

Gdy kilku z konsumentów gazowni zwróciło się do tej instytucji z zapytaniem, czemu przypisać obecne słabe ciśnienie w rurach i jak długo stan ten potrwa, gazownia udzieliła im odpowiedzi, którą uznać należy za conajmniej... niewystarczającą.

Gazownia oświadczyła bowiem, że w tej dzielnicy są uszkodzone rury i obecnie wypompowuje się z nich wodę. Ponieważ jednak dotychczas właściwie nie zdołano jeszcze ustalić, w którem miejscu rury są uszkodzone i niema jakoś nadziei iż to nastąpi w najbliższym czasie, gazownia nie mogła podać terminu zupełnej naprawy rur i radziła konsumentom, by najlepiej zaczekali aż, będzie zupełnie ciepło.

Oczywiście podobna odpowiedź nie mogła nikogo zadowolić. Czyż rzeczywiście konsumenci gazowni mają czekać na zwyżkę temperatury i codziennie studjować biuletyny Pima? A ile właściwie stopni ciepła uzdrowi nieszczęsne rury? 30 st. czy 40 st. ?

Gazownia nie może przecież uzależniać swej działalności od.. pogody, zwłaszcza, że teraz od 2-ch przeszło tygodni panuje niemal zupełne lato. d.

Katastrofa lotnicza

Piloci wyszli bez szwanku.

W dniu wczorajszym na pola pod Maluszynem (pow. radomskowski) spadł samolot wojskowy „Potez". Przyczyną spadku był defekt w motorze. Piloci kapitan departamentu lotnictwa dr. Holewski i kapitan Kretowicz nie doznali żadnego szwanku. Samolot przewieziono na stację kolejową Sieradz. —d—

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, 19-GO MAJA.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. 11.45 — Komunikaty P. W. K. — Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 11.56 — Sygnał czasu, hejnał marjacki, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — Transmisja z Poznania uroczystości otwarcia słowiańskiego zjazdu śpiewaczego w Poznaniu

14.40 — Odczyt p. t. „Organizujcie wycieczki na wystawę powszechną w Poznaniu" — inż. Zygmunt Kobyliński. 15.15. Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. 17.30 — Odczyt p. t. „Przesąd w grze" — p. Witold Czechowicz — 17.55 — Odczyt p. t. „Księżna łowicka". 18.20 — Audycja ludowa literacko - muzyczna. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Odczyt p. t. „Narodowa religja Japonji" — prof Bohdan Richter. 19.56— 20.00 — Sygnał czasu. 20.05 Transmisja z Poznania. Komunikaty lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy i P. A. T. 23.00 — 24.00 — Transmisja muzyki tanecznej.

Przegląd koni.

We wtorek, dn. 21 b. m., winni doprowadzić do przeglądu konie z terenu czternastego komisarjatu właściciele, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A B C D E F G H I J K L Ł.

Winni niedoprowadzenia posiadanych koni w wyznaczonym terminie, jakoteż współwinni, karani będą w drodze sądowej więzieniem do lat 3-ch i grzywną do 5000 złotych.

Zaznaczyć należy, iż w dniu 23 b. m. będą mogli doprowadzić do przeglądu koni właściciele, którzy z jakichkolwiekbądź usprawiedliwionych przyczyn nie spełnili obowiązku doprowadzenia w wyznaczonym terminie.

Wodzowie partji socjalistycznych

radzili onegdaj w Łodzi nad sposobami walki z kryzysem gospodarczym

Przemawiali posłowie: Niedziałkowski, Szczerkowski, Zerbe, Kronig i inni.

Trwający od dłuższego czasu kryzys w przemyśle włókienniczym w Łodzi i ujemny wpływ, jaki wywierał on na całokształt naszego życia gospodarczego, spowodował, iż związki zawodowe i stronnictwa polityczne w Łodzi zainicjowały szereg konferencji, które miały za zadanie wyjaśnić źródło kryzysu i omówić dokładnie możliwe środki zaradcze.

Pierwsza konferencja odbyła się w ubiegłym tygodniu. Była to konferencja przedwstępna, wynikiem której było zwołanie onegdaj do sali rady miejskiej konferencji polityczno - gospodarczej **wszystkich stronnictw socjalistycznych i wszystkich związków klasowych, działających na terenie Łodzi.**

Na konferencję, udział w której wzięli delegaci 25 związków zawodowych, PPS., NSPP., Bundu i Poale-Sjonu, przybyli: **poseł Niedziałkowski oraz wszyscy posłowie socjalistyczni łódzcy, p.p. Kowalski, Szczerkowski, Zerbe, Kronig oraz senator Danielewicz.**

Konferencję zagaił przewodniczący okręgowej komisji związków zawodowych p. Kałużyński, wygłaszając krótkie przemówienie, w którem wskazał, iż zebranie zostało zwołane specjalnie celem zajęcia stanowiska wobec panującego kryzysu w przemyśle włókienniczym.

Obszerny referat wygłosił poseł Niedziałkowski, który scharakteryzował obecną sytuację polityczno - gospodarczą. Wskazał on na fakt, iż obecny kryzys ciągnie **się od pierwszego roku wojny.**

Są poprawy i załamania konjunktur, przyczyna jednak tkwi bardzo głęboko i jest obecnie tą samą, jaką była przed laty dziesięciu. Jeśli chodzi o sytuację w państwie, zdaniem posła Niedziałkowskiego istnieją obecnie trzy siły pozytywne: Sanacja, PPS., i endecja — inne są zupełnie rozbite i wpływa na całokształt zagadnień państwowych nie mają.

Drugi referat wygłosił poseł Szczerkowski, który omówił położenie gospodarcze kraju.

Mówca zwrócił uwagę na to, że kryzys w przemyśle włókienniczym datuje się już właściwie od dwuch lat, kiedy to przemysłowcy zaprowadzili wbrew woli mas włókniarzy reorganizację pracy w fabrykach, pozbawiając tem pracy tysiączne rzesze, pozostających bez środków do życia, którzy po dziś dzień są na łasce funduszu bezrobocia. Dalej mówca wskazał, że przemysł łódzki nie podlega żadnej kontroli swej produkcji, co ujemnie wpływa na stan przemysłu.

Bezplanowość i chaotyczność produkcji — oto przyczyny kryzysu. Jako środek zaradczy musi być wprowadzona demokratyzacja życia gospodarczego i utworzenie naczelnej izby gospodarczej i izby pracy, celem ujęcia w karby tych wszystkich spraw, leżących w interesie państwa.

Po przemówieniach wywiązała się dyskusja na temat zamierzonych przez magistrat m. Łodzi oszczędności na rzecz budżetu inwestycyjnego, podczas której niektórzy mówcy zarzucali, że magistrat rzekomo zamierza oszczędności przeprowadzić kosztem budżetu opieki społecznej i zdrowotności.

Na zarzuty te odpowiadał ławnik wydziału opieki społecznej p. Purtal, który zaznaczył, że budżety opieki społecznej i zdrowotności w żaden sposób uszczuplone nie zostaną i że magistrat projektując przeprowadzenie redukcji budżetu zwyczajnego, kierował się właśnie tem, że nie można uszczuplić dobrodziejstw dla biedoty naszego miasta. Wydział opieki społecznej postanowił jedynie przeprowadzić kontrolę uprawnionych do jakichkolwiek świadczeń tegoż wydziału, gdyż są podejrzenia, że cały **szereg petentów pobiera nieprawnie świadczenia.**

Po przemówieniach posła Zerbego i r. Milmana, zebrani przyjęli obszerną rezolucję, w której w pierwszym rzędzie zwracali się do rządu z prośbą o podjęcie **natychmiastowej akcji, zmierzającej do opanowania kryzysu.** Następnie domagano się bezzwłocznego zaniechania redukcji w przemyśle włókienniczym, **wstrzymania w drodze ustawowej podwyżek komornego i eksmisji w okresie kryzysu, rozszerzenia akcji zapomogowej i przyznania zasiłków t. zw. „półrobotnym" t. zn. pracującym przez 2 — 3 dni w tygodniu.**

Jeśli chodzi o robotników sezonowych, zebrani uważają, że rząd powinien udzielić miastu potrzebnych kredytów na roboty sezonowe, względnie **powinien sam uruchomić roboty publiczne, celem zatrudnienia jaknajwiększej liczby bezrobotnych.**

Po uchwaleniu tej rezolucji konferencję rozwiązano. (—is).

Na froncie bezrobocia

Sytuacja bez zmiany.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łaski, łódzki, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 18 maja 1928 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 23,636 w tem w samej Łodzi 15,547, w Pabjanicach 1,879, w Zgierzu 2,700, w Zduńskiej - Woli 1,196, w Tomaszowie - Maz. 1,838, w Konstantynowie 117, w Aleksandrowie 119, w Rudzie - Pabjanickiej 240.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 12,252 w tem 11,605 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 647 bezrobotnych zapomogi doraźne ze Skarbu Państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 9,238 bezrobotnych z czego 8,949 z Funduszu Bezrobocia i 289 zasiłki ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 119.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 2,141 bezrobotnych, otrzymało pracę 217, wysłano do pracy 248, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 1,603.

Łódź w Poznaniu.

Garść wrażeń z Powszechnej Wystawy Krajowej.

Piękne Łodzianki i mili Łodzianie!

Przyjechałem, jak mówią w Poznaniu „tu dotąd", aby Wam przesyłać „tam dotąd" t. zn. do Łodzi wrażenia sprawozdawcze, odniesione przy zwiedzaniu Pewuki czyli Powszechnej Wystawy Krajowej. Jest to rzecz niezmiernie łatwa ze względu na bogactwo materjału, ale z tego samego tytułu również i bardzo trudna...

Gigantyczne przedsięwzięcie organizatorów zrealizowane z iście amerykańskim rozmachem, niemiecką punktualnością, a polską brawurą — godne jest nie tylko uznania, ale szczerego podziwu i entuzjazmu.

To, czego dokonano w Poznaniu w ciągu okresu przygotowawczego w tempie arcy - przyśpieszonym przeszło wszelkie, najśmielsze, powiedzmy nawet najzuchwalsze oczekiwania i nadzieje...

Poznań zmienił się nie do poznania... Ze spokojnego ćwierćmiljonowego prowincjonalnego miasta stał się tętniącą życiem wielkomiejskiem — „stolicą" na modłę par excellence europejską...

Zewnętrznie: do niedawna o północy senny i wypoczywający, obecnie 24 godziny na dobę pełen zgiełku, rozgwaru i ruchu...

Dotąd z chlubą i dumą świadczący sam o sobie, że jest 96 proc. miastem rdzennie polskiem, najbardziej polskiem ze wszystkich miast Polski, — obecnie stał się terenem poliglotyzmu, na którego ulicach dochodzą nas rozmowy w językach najróżnorodniejszych narodowości.

Słowem: Europa w każdym kwadratowym calu!...

Oczy całego kraju zwrócone są ku murom Grodu Przemysława, a uszy nasłuchują wszystkiego, co stąd na Polskę całą poleci.

Jedni wątpią w doskonałość dokonanego dzieła, sceptycznie pomrukując — ażali może być co dobrego i to właśnie z Poznania?...

Wątpiący Tomasze! Przybywajcie i oglądajcie! Zdumienie i zachwyt ogarną Was pospołu, gdy ujrzycie ten ogrom pracy i wielkość dzieła...

Rezultat i wynik bezkrwawej walki energji i postępu z bezwładem i oporem... A tak, tak!... Nie tylko, że niema powodu do żenady wobec i przed cudzoziemcami; przeciwnie: bez cienia przesady możemy być z tej rewji pracy i wysiłku zbiorowego dumni.

Dziesięć lat życia samodzielnego to niby nie mało, ale równocześnie mgnienie oka; zwłaszcza w tak zmiennych i bynajmniej nie coraz lepszych warunkach gospodarczo - finansowych... A jednak!

Gońce reklamy, poprzedzające dzień otwarcia P.W.K. nie „koloryzowały" ani na źdźbło...

Pokazano społeczeństwu *rzecz wielka*...

Sumaryczny rezultat wysiłków na polu przemysłu i kultury Polski współczesnej. Pokazu dokonano z ogromnym nakładem sił i wielką, olbrzymią inicjatywą.

Spectatis spectandis P.W.K. nazwać można śmiało „polskiem Wembley"..

Różnorodność, różnorakość, rozmaitość!

Budzi w tych, co ją zwiedzają zdrowy i szlachetny optymizm, wiarę we własne nasze siły...

Oczywiście nie można tego, co uczyniono w stolicy Wielkopolski uważać za szczyt doskonałości organizacyjno - twórczej, nie mniej nosi ona na sobie znamiona, niewalające do... szacunku.

Drodzy Czytelnicy! Telegramy i notatki sprawozdawcze doniosły Wam przed kilku dniami o ceremonjalnym rytuale otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej. Moim zamiarem i celem jest dzielić się z Wami wrażeniami: w chwili wyjścia z wagonu aż do chwili wyczerpania wzrokiem wszystkich eksponatów... Nie uczynimy tego odrazu, ryczałtem; przeciwnie powoli, systematycznie: od pawilonu do pawilonu... A jest ich ogółem 112, na przestrzeni 600,000 kwadratowych metrów; praca to zatem ciężka i mozolna choć wdzięczna.

Na dziś kończę, jutro lub pojutrze nadeślę list drugi, którego tematem będzie — ze względu na przedmiot Łódź obchodzacy — pawilon włókiennictwa..

Tymczasem rada: Kto ma czas, niech przyjeżdża do Poznania! Warto!

— *slaw — wicz.*

W GOŚCINIE U CZARODZIEJA

Kino, w którem aktorami są... sztuczni ludzie i zwierzęta.

Co się dzieje w atelier filmowem pana Starewicza.

Bardzo, bardzo niewielu mieszkańców Paryża wie o tem, że kilka kilometrów od rogatki Vincennes, w Fontenay, w małej, ładnej, jednopiętrowej willi mieszka — **czarodziej i to czarodziej niebylejaki.** Czarodziej ten jest polakiem: nazywa się **Władysław Starewicz.**

Mało jest znany w Polsce, więcej w Rosji i Francji, a najbardziej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Ale stałą siedzib̄ jego jest Fontenay pod Parńżem. Tam mieści się jego czarodziejska pracownia, do której dostępu broni **mały śliczny piesek,** tam tworzą się dziwy i stamtąd ruszają na podbój świata.

Dostęp do czarodzieja jest niełatwy, nawet po zawarciu przyjaźni z groźnie ujadającym pieskiem.

Czarodzieje nie lubią wpuszczać intruzów do swych sanktuarjów. Inni w obawie, aby nie podpatrzono ich taiemnic, a ten w obawie **przed utratą cennego czasu,** którego mu ciągle brakuje. Mimo to udało mi się, po wypowiedeniu niesamowitych zaklęć, dotrzeć do niedostępnego i usłyszeć oraz zobaczyć dużo, dużo ciekawych rzeczy.

Inż. Władysław Starewicz długi szereg lat spędził w Rosji, następnie czas jakiś w kraju, wreszcie w 1920 r. osiedlił się na stałe pod Paryżem. W Rosji był **operatorem kinematograficznym.** W artystycznej technice zdjęć filmowych doszedł do wyżyn prawdziwej sztuki, opanowawszy wszystkie jej arkana i zbogaciwszy jej możliwości.

Jako operator filmowy przyjechał do Francji. Ale zwykłe kino nie zaspokoiło jego fantazji. P. Starewicz zamknął się na szereg lat wswojej małej willi i zaczął tworzyć **nowe, swoje kino, kino — czarodziejskie.**

I w kinie tem zaczął robić wszystko; sam jeden objął w niem funkcje: reżysera, dekoratora, operatora, twórcy scenarjuszów i wreszcie... **twórcy aktorów.**

A tak, bo Starewicz sam robi swoich aktorów, bo w filmach jego grają **nie ludzie a lalki.** Nie, nie można jego aktorów nazywać lalkami, trzeba ich nazwać małymi czarodziejskimi sztucznymi ludźmi i zwierzętami.

Całe atelier filmowe Starewicza mieści się w jednym małym pokoju. Scena zajmuje sześcienny metr. Przy scenie lilipucie - jupitery. A na scenie aktorzy, **najdawniejsi aktorzy na świecie.**

Filmy Starewicza, które wyświetlano niedawno w Paryżu, to rozkoszne bajki, których bohaterami są prawie zawsze zwierzęta. W filmach tych dzieją się niezwykłe cuda, niedostępne dla zwykłego kina. Ostatni jego film **„Cudowny zegar"**, to porywająca fantazja. Ale trzeba te filmy widzieć, żeby przekonać się do jakich rezultatów dojść może pomysłowość artystyczna w połączeniu z wyrafinowaną techniką.

Film, w którym grają sztuczne zwierzęta — to nic nadzwyczajnego. Ale w filmach Starewicza sztuczne zwierzęta — **żyją** i w tem jego całe czarodziejstwo.

Uprzejmy czarodziej przedewszystkiem pokazał mi swoje atelier i to, czego byłem najbardziej ciekaw — swoich aktorów.

Aktorzy ci na ekranie kinematograficznym mają **wielkość naturalną,** ale w rzeczywistości wzrost ich nie sięga ponad pięćdziesiąt centymetrów. W pierwszym rzędzie zawarłem znajomość z bohaterem przygotowywanego przez Władysława Starewicza wielkiego filmu pod tytułem **„Lis"**, którego scenarjusz osnuty jest na tle słynnej bajki Goethego.

Niespełna półmetrowa lalka w stylowym kostjumie o niezwykle inteligentnym lisiem pyszczku.

Twórca bierze ją w ręce i za każdem dotknięciem jego rąk **pyszczek lisa zmienia wyraz,** przechodząc całą gamę mimiki i to mimiki znakomitego aktora. Technika wyrobu tych lalek jest **tajemnicą ich autora** i można tylko ze zdumieniem podziwiać, jak każdy najdrobniejszy miesień lisiego pyszczka **porusza się oddzielnie,** a wszystkie razem koordynują się w niezwykle wymowny wyraz.

Po zapoznaniu się z aktorami zaczynam wypytywać ich reżysera o **technikę zdjęć.** Cóż to za syzyfowa praca.

Zdejmuje się po jednej klateczce taśmy filmowej. Po każdem przekręceniu korby aparatu operator przerywa zdjęcia., podchodzi do sceny i **dopomaga każdemu z aktorów do wykonania jednej minimalnej cząstki zamierzonego ruchu i miny** i znowu jedna klateczka taśmy i znowu identyczna przerwa.

A wszystko musi być zgóry uplanowane i zapamiętane, wszystko musi być wykonana z największą precyzją i znajomością techniki ruchu ciał zwierzęcych. **Jedną scenę, trwającą na ekranie kilka minut, trzeba nakręcać nieraz kilka dni.**

A potem, w gabinecie swoim, Starewicz opowiada:

Pracuję nad mojem kinem cały szereg lat, a z każdym rokiem otwierają się nowe możliwości. Przez długi, bardzo długi czas lalki moje były tylko sprawnie poruszanemi lalkami. Zadaniem mojem było tchnąć w nie życie. I dziś żyją. A ile taśmy poszło na próby?! Wyświetlałem sobie film, Zdawało mi się, że wszystko powinno pójść dobrze. A tu patrzę: **wszyscy aktorzy grają, a jeden cymbał stoi na froncie sceny i nic, jak drąg.** A jeżeli się już poruszy, to źle, jak manekin. I trzeba było znowu wszystko zaczynać od początku"

A mówi o tem Starewicz z takiem przekonaniem, iż słuchacz zapomina, że jest mowa o lalkach. Słucha jak o żywych aktorach.

Na zakończenie rozmowy świetny inscenizator mówi o swoich planach. Nie ma zamiaru ograniczyć się do bajek. Marzy o wielkiej fantastycznej epopei. Wspomina o trylogji Żuławskiego „Na srebrnym globie".

Kiedy zamknęła się za mną furtka małego ogródka, otaczającego willę Starewicza, miałem wrażenie, że to się zamknęła okładka książki z andersenowskiemi bajkami.

T. Żeromski.

Kronika literacka.

= W Oslo zmarł wybitny pisarz norweski Gunnar Heiberg, w wieku lat 71. Charakterystyczną cechą tego pisarza był fakt, iż rozpoczął on karjerę literacką, mając lat 50. Przedtem był skromnym, nieznanym kupcem. Gdy przed 21 laty spłonęły jego składy towarowe, postanowił porzucić dotychczasowy zawód i napisał powieść p. t. „Ciotka Ulryka", która odrazu postawiła go na czele wybitnych pisarzy współczesnych.

= Na licytacji w Londynie sprzedano ostatni list Dickensa, pisany dnia 8 czerwca 1870 roku. Był to dzień zgonu wielkiego pisarza. List sprzedany został za sumę 480 funtów sterlingów. Na licytacji tej sprzedano również rękopis Oscara Wilde'a. Jest to nieskończony dramat p. t. „Tragedja kobiety", odnaleziony przed niedawnym czasem w jednym z archiwum prywatnych. Rękopis sprzedano za 3000 funtów sterlingów.

= Jednym z największych sukcesów powieściowych ostatnich czasów w Stanach Zjednoczonych, była powieść młodego autora Thorntona Widdera p. t. „Bridge of san Luis Rey". Jest to rewelacyjna powieść z dziejów Stanów. Obecnie została ona sfilmowana przez reżysera Karola Bralma i zapowiada się jako „przebój kinematografji amerykańskiej. Zebrał Pick.

Ograniczenie liczby urodzin

ma być jedynym sposobem uniknięcia wojny

Znakomity powieściopisarz angielski, czołowa postać współczesnej literatury wszechświatowej, H. G. Wells, wygłosił niedawno w Berlinie cykl odczytów, omawiając najdonioślejsze zagadnienia dnia. Przed wyjazdem udzielił wielki pisarz wywiadu prasie na temat ograniczenia urodzeń dzieci w Europie i zagwarantowania tą drogą wiecznego pokoju.

— Byliśmy dotychczas zwarjowani — mówił Wells. — **Europa jest przeludniona .Azja jest przeludniona i cierpi głód. A my chcielibyśmy zamknąć się w sobie, stworzyć z każdego narodu i państwa zamknięte kółko gospodarcze, ześlepieni w swych egoistycznych interesach, nie widząc, że gotujemy sobie sami grób.**

— Nie widzimy i nie chcemy widzieć, że nie możemy żyć jeden bez drugiego, że to, co ma drugi, potrzebne jest i nam i naodwrót, to co my posiadamy, jest niezbednym warunkiem życia dla innego człowieka czy społeczeństwa.

— Europa nie może obejść się bez produktów afrykańskich, bawełny azjatyckiej, minerałów syberyjskich, Francja musi kupować w Anglji i Niemczech, Anglja w Ameryce i Francji i t. d. Czy więc w tych warunkach jest możliwe, by społeczeństwa myślały jeszcze o odbudowie bankrutującego nacionalizmu i by zasklepiały się w swej dumie narodowej, podczas gdy powinna je wypełniac inna duma, duma z owoców prac genjuszu wszechludzkiego. Czy nie są śmieszne wytknięte granice i słupy graniczne wówczas, gdy **zdrowy rozum i logika dyktują nam, że jesteśmy ludźmi — dziećmi jednej ziemi?**

— Europa jest przeludniona. Ludziom robi się ciasno — stąd fałszywe wmawianie sobie haseł szowinistycznych. Czyż nie należałoby raczej ograniczyć liczby urodzeń dzieci w Europie?

Oto jest problemat, wyłaniający się przed współczesnym kulturalnym światem. Kotrola nad przyrostem ludności w Europie, jako gwarancja wieczystego pokoju na ziemi.

Nie jestem fantastą i nie marzę o Stanach Zjednoczonych Europy, które miałyby powstać drogą jakiejś gwałtownej przemiany w ciągu krótkiego okresu lat. Stany Zjednoczone Europy powstaną być może kiedyś, ale nie one będą gwarancją wieczystego pokoju — przeciwnie, **wieczysty pokój spowodować może powstanie Stanów.**

I dlatego nie drogą fantastycznych pomysłów, nie drogą nieziszczalnych projektów, lecz wydaniem jednego prawa dla wszystkich ludów Europy — **państwowej kontroli nad przyrostem ludności i ograniczenia liczby urodzeń.**

To spowoduje koniec wojen, a koniec wojen zabije szowinistyczne, fałszywie rozdmuchiwane uczucia odrębności narodowych.

H. G. Wells dodał jeszcze, że wierzy, iż prawo to można bardzo łatwo przeprowadzić. Gdyby Liga Narodów chciała zająć się tym życiowym problemem.

Kr - an.

H. Gulden.

ZMIANA RÓL.

Tilly nudzi się... Należy ona do tych kobiet, które nie wiedzą co ze sobą zrobić, gdy mąż jest zajęty. — A Piotr był bardzo zajęty. Pracował cały dzień, wieczorem był zmęczony i nie miał do niczego ochoty. Nie chciało mu się ani tańczyć, ani pójść do teatru.

— Mam już dość teatrów, jestem szczęśliwy, że mogę spokojnie odpocząć w domu!

— Gdybym wiedziała, że jesteś takim „wygodnickim" nie wyszłabym za ciebie za mąż.

— Gdybym wiedział, że chcesz się tylko bawić...

Później stało się tak, że Piotr siedział przeważnie sam w domu, czytał, palił, a Tailly wychodziła do swej przyjaciółki. Piotr traktował jej wyjścia bez żadnych ubocznych myśli. Pewnego dnia zaciekawiło go to jednak.

— Powiedz mi, ta twoja „tak zwana" przyjaciółka... — nie mógł dokończyć.

— „Tak zwana"? Czy nie wierzysz w jej istnienie?...

— Ależ któż ci zaprzecza? Ale mnie ona zaciekawia, cóż to za osoba?

— Osoba, osoba! Nie przebywam z żadnemi „osobami". Wiera jest światową damą, kobietą niezwykle inteligentną zachwycającą oso...

O mało sama nie wypowiedziała słowo „osobą".

— A zresztą powinno ci być wszystko jedno dokąd idę. Wiera w każdej chwili może poświadczyć, gdzie jestem.

— Wierzę ci w zupełności, ale dlaczego nie chcesz, abym poznał twoją przyjaciółkę Wierę?

— Czy sądzisz, że jestem zazdrosna? Jeżeli ci na tem zależy to ją jutro sprowadzę.

— Pośpiech jest zbyteczny — odparł Piotr i rozłożył gazetę.

⁂

Piotr poznał Wierę. Piotr był zachwycony przyjaciółką żony. Była niezwykle zgrabna, ponętna, dowcipna i wyrozumiała.

— No, jak ona ci się podoba? — zapytała Tilly.

Piotr odparł z obojętna mina:

— O kim mówisz?

— O Wierze.

— Tak sobie.

— Nikt ci się nie podoba, ale jeżeli sądzisz, że dla ciebie odsunę się od wszystkich ludzi i od całego świata, to mylisz się mój drogi. Wiera jest moją przyjaciółką i będę ją zapraszała tak często, jak mi się podoba.

⁂

Wiera była codziennym gościem. Piotr zmienił się ogromnie. Stał się bardziej towarzyski i uprzejmy dla żony. Wczoraj przyniósł wiązankę róż, a pewnego wieczoru włożył nawet smoking. On, który zawsze mówił:

— Nie lubię tych błazeństw, przedewszystkiem dbam o wygodę.

Gdy teraz Tilly dziwiła się z tego powodu odpowiedział:

— No wiesz, nie można tak się pokazać, gdy ktoś przychodzi z wizytą.

Chodziło oczywiście o wizytę Wiery. Wszędzie Wiera. To zaczęło już zwracać powszechną uwagę! Czy Piotr nie zmienił się? Czy Wiera nie była zbyt uprzejma dla Piotra? Czy nie flirtowała z nim? Oczywiście! Że też ona przedtem nie zwróciła na to uwagi! Ale jeszcze nie było za późno, by naprawić błąd.

— Czy Wiera dziś nie przyjdzie? — zapytał Piotr.

— Nie — odparła Tilly. Miałeś rację mówiąc, że niema w niej nic nadzwyczajnego. Nie chcę, by ta „osoba" do nas przychodziła.

— Dobrze, moje dziecko — odparł Piotr i pomyślał: „Aha".

⁂

Od tego czasu Piotr zaczął wychodzić, uważając że po pracy należy się zmiana atmosfery. Zazwyczaj wychodził bez żony, która zostawała w domu nudząc się ogromnie. Pewnego wieczoru rzekła:

— Wiesz, Piotrze, właściwie wyrządziliśmy Wierze wielką przykrość. Musimy to naprawić i ją do nas zaprosić.

Nastały dni najpiękniejszej harmonji. Obydwie niewiasty rozumiały się wzajemnie doskonale. Tylko Piotr nie chciał zostawać w domu. Miał zawsze coś do załatwienia poza domem. Ponieważ zaś Wiera zawsze była w mieszkaniu Tilly, przeto Tilly nie miała żadnych podejrzeń.

Pewnego wieczoru Piotr rzekł do Tilly:

— Nie rozumiem, gdzie miałem przed tem oczy. Wiera jest przecież niemożliwą. Ona wcale nie jest dla ciebie odpowiednią przyjaciółką. Nie zapraszaj jej więcej.

Tilly, uradowana tem oświadczeniem, zerwała z Wierą i nadal siedziała samotnie w domu, podczas, gdy Piotr wychodził co wieczór, gdyż zawsze miał bardzo wiele spraw do załatwienia.

Tłum. — *Lor.*

CERFOS LAJOS.

Słabostki ludzkie.

I.

Z CZEGO MĘŻCZYZNA JEST ZAWSZE DUMNY.

Gdy wchodzi do jakiegoś lokalu i wszystkie oczy zwracają się z zachwytem na jego towarzyszkę.

Gdy powie mu jakaś pani, że jest on zdumiewająco podobny do Valentina.

Gdy opowiada o swych nadzwyczajnych przygodach i przeżyciach w towarzystwie innych mężczyzn i nikt z obecnych nie może powiedzieć historji bardziej frapującej ze swego życia.

Gdy może komuś powiedzieć: „Proszę mi wybaczyć, ale na tem się pan wcale nie zna".

Gdy może opowiedzieć, że stracił niegdyś kolosalny majątek.

Gdy jakaś kobieta groziła, że z jego powodu odbierze sobie życie.

II.

Z CZEGO KOBIETA JEST ZAWSZE DUMNA.

Gdy jakiś mężczyzna został przez nią zrujnowany, a ona może się tem pochwalić.

Gdy nie zgaduje się odrazu nazwy jej perfum.

Gdy z powodu swej bardzo maleńkiej nóżki, nie może kupić sobie gotowych pantofelków.

Gdy ktoś ją zapyta, dlaczego z tak fotogeniczną twarzą nie poświęca się karjerze filmowej

Gdy może opowiedzieć, że swoje tualety sprowadza bezpośrednio z Paryża i

Gdy jej znajome z tego powodu zielenieją z zazdrości.

III.

Z CZEGO SIĘ ŚMIEJEMY.

Gdy siedzimy w kinie i zauważymy, że przed nami jakiś pan ściska za rękę swą towarzyszkę.

Gdy widzimy znajomą, która z jakimś nieznajomym wsiada na bocznej ulicy do taksówki

Gdy widzimy znajomego z bukietem kwiatów w ręku stojącego na rogu ulicy.

Gdy słyszymy, jak mąż mówi żonie, że o 10 wieczorem ma jeszcze do załatwienia pilne sprawy na mieście.

Gdy widzimy, jak ktoś potknął się na ulicy i upadł.

Gdy na dancingu, podczas tańca jakiś pan nadepnie na odcisk swej partnerce i oboje udają, że tego nie zauważyli.

IV.

Z CZEGO SIĘ CIESZYMY.

Gdy wracamy nocą do domu i spłoszymy parkę miłosną w bramie.

Gdy wchodzimy do coupe w pociągu, gdzie młoda para nareszcie była sama.

Gdy spotykacie swego przyjaciela z żoną i biedak nosi tyle paczek i pakunków, że nie może się wam nawet odkłonić.

Gdy ktoś, z powodu waszej obecności, może mówić przez telefon tylko półsłówkami, podczas gdy widać, że chciałby mówić dużo.

Gdy waszego przyjaciela spotkała jakaś przykrość.

Tłum. Pick.

W notesiku businessmana.

Łódź, 19 maja

O PODWYŻKĘ CEN ŻELAZA o 10 procent wystąpił syndykat hut. Jak się dowiadujemy minister ustosunkował się negatywnie do prośby hut, gdyż uważa, że okres recesji wcale się nie nadaje do podwyższenia cen na artykuł tak podstawowy, jak żelazo.

KUPCY POLSCY W HARBINIE złożyli tamtejszemu delegatowi Polski memorjał w sprawie zorganizowania naszego eksportu na daleki wschód. W memorjale tym przytoczono, iż na zbyt liczyć mogą: olej bobowy, olej drzewny, jedwab surowy i sztuczny, herbatę, skóry bydlęce, futra, szczecin, włos koński etc. Eksport tych produktów wymaga jednak znacznych kapitałów i specjalnych organizacyj w poszczególnych branżach.

NA POSIEDZENIU FUNDUSZU BEZROBOCIA (zarządu głównego) postanowiono podwyższenie o 10 proc. zasiłków wypłacanych bezrobotnym, którzy nie wyczerpali jeszcze 17 tygodniowych kwot. Jednocześnie uchwalono obniżyć składki, płatne przez robotników i pracodawców, jako ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, również o 10 proc

Uchwała ta zapadła jako kompromisowa wobec dwóch przeciwnych sobie wniosków.

Uchwały te spowodują zwolnienie tempa narastania rezerw.

DLA ZAKTYWIZOWANIA HANDLU ZAGRANICZNEGO sfery gospodarcze wysuwają postulat rozbudowy polskich fabryk maszyn, co zmniejszyłoby niewątpliwie ujemność naszego bilansu handlowego. Sprawa ta znaleźć się ma na porządku posiedzeń Komitetu Ekonomicznego. W akcji zakładania i subwencjonowania nowych fabryk maszyn wzięłyby udział państwowe instytucje kredytowe.

O NOWEJ UMOWIE POLSKO - ŁOTEWSKIEJ w najpoważniejszym piśmie łotewskim ukazał się artykuł, gdzie powiedziano m. in.:

Umowa ta jest najpełniejszą i najbardziej szczegółowo opracowaną od wszystkich dotychczas przez Łotwę zawartych umów handlowych, co jest zupełnie naturalne, jeśli się weźmie pod uwagę ożywione stosunki gospodarcze pomiędzy obydwoma państwami". W końcu p. Munters zauważa, że jest to 28 umowa handlowa zawarta przez Łotwę.

PROJEKTOWANY PAŃSTW. PODAT. SAMOCHODOWY ma być pobierany zamiast dotychczasowych podatków miejscowych. Stopa podatku zawisłą będzie od wagi wozu oraz od przeznaczenia na użytek zarobkowy lub osobisty. — 70 proc. z wpływów podatku przeznacza się na utrzymanie i budowę dróg państwowych, reszta na budowę dróg samorządowych.

WE WŁOSZECH importerzy niemieccy i austrjaccy robią poważne interesy w przywozie kartofli. Natomiast jak informują „Wiadomości gospodarcze" izby handl. austro - polskiej we Wiedniu rząd włoski czyni trudności przy imporcie polskich kartofli. Rzecz ta powinna być wyjaśnionaprzez polskieczynniki miarodajne.

STATUT BANKU POLSKICH KUPCÓW i przemysłowców chrześcijan w Łodzi zatwierdzony został w nowej postaci. Według postanowienia statutu „Właścicielami akcji i świadectw tymczasowych mogą być obywatele Państwa Polskiego, chrześcijanie Jeśliby akcja stała się własnością kogo innego, nie będzie on mógł wykorzystać żadnych praw, przysługujących akcjonarjuszom poza prawem do otrzymywania dywidendy i kwoty likwidacyjnej".

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 18 maja. Bawełna amerykańska. styczeń 9.87, luty 9.88, marzec 9 90, kwiecień 9.91, maj 10, czerwiec 9.94, lipiec 9.96, sierpień 9 97, październik 9.89, listopad, grudzień 9.87.

Bawełna egipska: styczeń 17.51, maj, lipiec 17.13, październik 17.30.

Aleksandrja, 18 maja. Bawełna egipska Sak. styczeń 34 98, maj 33.87, lipiec 34.18, listopad 34.65 Ashm. luty 22,62, czerwiec 21.26, sierpień 21.63, październik 21.87, grudzień 22.22.

N Yorku ze względów atmosferycznych nie otrzymaliśmy.

Dyżury aptek.

Dziś, w niedzielę, dyżurują w nocy apteki: L. Pawłowskiego Piotrkowska 309; S. Hamburga Główna 50; B. Głuchowskiego Narutowicza 4; J. Sitkiewicza Kopernika 26; A. Charemzy Pomorska 10; A. Potasza, Plac Kościelny 10. (b

Jutro, w poniedziałek dyżurują w nocy apteki: N. Epsztein Piotrkowska 225; M. Bartoszewski Piotrkowska 95; M. Rozenblum Cegielniana 12; Gorfeina Wschodnia 54; J. Koprowskiego Nowomiejska 15 (b

Komunikat

izby przemysłowo-handlowej.

Ministerstwo skarbu okólnikiem, wydanym w roku 1925 ustaliło tak zwane normy średniej dochodowości przedsiębiorstw, które służą odtąd jako materjał orjentacyjny przy ustalaniu dochodu firm przemysłowych i handlowych, nieprowadzących prawidłowych ksiąg, a podlegających państwowemu podatkowi dochodowemu.

Według opinji sfer gospodarczych odnośne stawki średniej dochodowości domagają się jednak zasadniczej korektury, znaczna bowiem część norm zyskowności jest zbyt wysoka i nie odpowiada stosunkom faktycznym.

Uważając, że w interesie życia gospodarczego leży, by zmienione stawki średniej dochodowości weszły w zastosowanie już przy akcji wymiarowej w roku bieżącym — Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi podejmuje w tej sprawie odpowiednią akcję.

KASA WZAJEMNEJ POMOCY NA WYPADEK ŚMIERCI.

Istniejąca od 20 lat kasa wzajemnej pomocy na wypadek śmierci „Samopomoc" ul. Sienkiewicza 3-5 przetrwawszy ciężkie czasy wojny okupacji inflacji, obecnie po zmodyfikowaniu i dostosowaniu swego statutu do wymogów czasu, rozpoczyna okres szerszego działania dając szerokim warstwom możliwość utrwalenia bytu rodzinie po utracie swego żywiciela, jakim zazwyczaj jest mąż i ojciec rodziny.

Bezwzględnym zatem obowiązkiem każdej zdrowo myślącej i o byt swej rodziny dbałej jednostki jest przystąpienie do takiego zrzeszenia, jakiem jest kasa wzajemnej pomocy, gdyż przy minimalnej członkowskiej opłacie, daje ona zupełną gwarancję, że przysługująca materjalna pomoc rodzinie członka, bezwzględnie i szybko udzielona zostanie. Statut tej kasy oparty jest na szerokim liberalizmie i uprzystępnia prawie każdemu zapisanie się w poczet jej członków. Należy życzyć Kasie najlepszego powodzenia w jej dalszym rozwoju i wyrażamy nadzieję, że rozszerzona jej działalność w niedalekim czasie przysporzy jej dużą ilość nowych członków.

Bliższych informacji udziela sekretarjat kasy przy ul. Sienkiewicza 3-5, codziennie od godz. 6 — 8 p. poł. za wyjątkiem piątków, sobót i niedziel.

Czarna Łódź w poznańskim salonie.

Powszechna wystawa krajowa kosztuje Łódź conajmniej półtora miljona złotych. W imię konieczności należytego wzięcia udziału w rewji narodowej wytwórczości, zdobył się przemysł łódzki na wysiłek, który należycie oceniony być może dopiero na tle trwającego kryzysu. Stawiając sprawę zupełnie otwarcie, twierdzićby można, iż bezpośrednia handlowa korzyść z udziału w wystawie poznańskiej nie zrównoważy, ani w części poniesionych wydatków. Wystawa, która służy przedewszystkiem dla spotęgowania uczucia państwowości wśród szerokich mas ludności oraz zamanifestowania naszych zdolności produkcyjnych wobec zagranicy, nie może spełniać bezpośrednich celów handlowych. Skoro tak jest, to branie w niej udziału przez Łódź jest wielkim luksusem.

Rozumować tak może tylko ten, kto nie wyczuwa istoty nowoczesnej propagandy. Nikt zaś nie potrzebuje bardziej propagandy, jak właśnie nasza Łódź. Wykazała to zresztą najlepiej wystawa poznańska. Premjer dr. Świtalski mówił o „konieczności dania pracy wolności i nieskrępowanego pola rozwoju". Wspomniał też o „wyścigu pracy" i jako na przykład powołał się na wystawę w Poznaniu.

Kto widział wystawę powszechną, musi być pełen uznania dla twórców tego przedsięwzięcia. Gdy jednak porówna wyrazy pochwał i zachwytów nad wystawą poznańską z ogromem pracy organizacyjnej, przeprowadzonej w ciągu ostatnich lat przez kopciuszka Polski — ŁÓDŹ, ten musi stwierdzić, iż pochwały te są przesadne. Wszak nie można oceniać wyników pracy i wartości twórczych jedynie podług nawet tak pięknych rzeczy, jak wystawa poznańska. Wartość i twórczość pracy mierzyć i oceniać można jedynie na jej warsztacie. Tego jednak dotychczas w Polsce nie zrozumiano.

Mówią u nas o produkcji, rzucają frazesy o świętości pracy, ale
BRZYDZĄ SIĘ KOMINAMI, DYMEM I CZARNĄ SADZĄ, POTEM LUDZKIM I NĘDZĄ PROLETARJATU FABRYCZNEGO.
To są zaś nieodłączne zjawiska i odpowiedniki pełnego treści słowa „praca".

Dlatego też Polska brzydzi się Łodzią, ale ZACHWYCA SIĘ W POZNANIU WSPANIAŁEMI STOISKAMI FABRYK WŁÓKIENNICZYCH, skrzącemi się od drogich okuć niklowych. One bowiem nie cuchną potem włókniarza.

Wystarczyło, aby Poznań zbudował kilka nawet wielkich pawi[illegible] cała Polska, jak długa i szerok[illegible]sie się z zachwytu i mówi o w[illegible]wórczej pracy. Łódź zaś corocznie [illegible]estuje w swe fabryki większe sumy [illegible]niżeli Poznań, z własnych pieniędzy na wystawę, stwarza warsztaty codziennej pracy i mimo wszystko nie słyszała nigdy w minimalnej nawet części tych pochwał, które przypadły Poznaniowi.

Dlaczego tak jest? Odpowiedź na to jest prosta.

ŁÓDŹ NIE POSIADŁA DOTYCHCZAS SZTUKI PROPAGANDY, KTÓREJ MISTRZEM OKAZAŁ SIĘ POZNAŃ. Poznań dał nam przykład, iż sprawy autoreklamy i propagandy własnej wartości lekceważyć nie można.

O tej Łodzi, której pawilon na wystawie poznańskiej budzi podziw, nie wie Polska nic więcej nad to, iż nie mamy bruków, kanalizacji, wodociągów, a od czasu do czasu są strejki, które mają nawet niekiedy dramatyczny przebieg. Nikt jednak nie wyobraża sobie tego, iż ta niechlujna brudna Łódź, zadymiona i zakopcona stwarza wartości produkcyjne, PRZEKRACZAJĄCE Z GÓRĄ MILJARD ZŁOTYCH ROCZNIE. Tego nikt nie wie, gdyż my nie potrafiliśmy dotychczas wywalczyć szacunku dla własnej pracy i wartości.

Poznań nam pokazał, iż bardzo celowym sposobem jest autoreklama własnej pracy. Łódź zawsze dotąd myślała, iż jedynie prawdziwy wysiłek fizyc[illegible] i umysłowy wystarczy, by zdobyć [illegible] prawo do nazwy miasta pracy. Okazało się, iż jest inaczej.

Wszak obecnie w Poznaniu wielu, zobaczywszy stoiska włókiennicze, odkryło dopiero Łódź. Powinno to być dla nas wskazówką na przyszłość. POLSKA MUSI WIĘCEJ WIEDZIEĆ I SŁYSZEĆ O ŁODZI. Osiągnąć to będzie można tylko DROGĄ PROPAGANDY.

Jeśli Łódź przez najbliższe lata ofiaruje corocznie MILJON ZŁOTYCH na cele propagandy własnej, to wyniki będą bardziej pozytywne od tych, które dać może nam Poznań.

Pieniądze te muszą się znaleźć, jeśli nie mamy nadal być „CZARNEM I ZŁEM MIASTEM POLSKI".

Skoro pracą nie możemy zdobyć prawa obywatelstwa, którego nam się ciągle odmawia, to zdobędźmy je propagandą prawdziwej, gdyż wartościowej i twórczej pracy.

Polska musi poznać Łódź, musi ją szanować i cenić!

Dr. LESZEK KIRKIEN.

Stan zatrudnienia
w wielkim przemyśle bawełnianym.

Wobec Zielonych Świąt, które przypadają z początkiem obecnego tygodnia cyfra przypuszczalnych robotnikodni w wielkim przemyśle bawełnianym będzie miała tendencję zniżkową. Nie wykazałaby ona większych wahań w porównaniu z tygodniem ubiegłym, gdyby nie fakt, iż około 8200 robotników Scheiblerowskich otrzymało urlop.

W rozpoczynającym się tygodniu pracować będą:

Po 5 dni:

Biederman, Dancigier, Eitingon (trykociarnia), Freudenberg, Hirschberg i Wilczyński, Horak (tkalnia), Kestenberg, Kinderman, Jul. Lorenz i Krusche (tkalnia), Niciarnia, Poznański (tkalnia), Steinert (tkalnia), B-cia Sejbert, którzy zatrudniać będą łącznie 10.966 robotników.

Po 4 dni:

Buhle, Daube, Eisenbraun, Eitingon (przędzalnia), Gampe i Albrecht, Horak (przędzalnia), Jarociński, Kindler (część) Krusche i Ender, Lorenz i Krusche (przędzalnia), Osser, Poznański (przędzalnia), Ramisch Fr. Rosenblatt, Silberstein (tkalnia), Steinert (przędzalnia), Scheibler i Grohmann, Zgierska, którzy zatrudniać będą razem 21.789 robotników.

Po 3 dni:

Geyer, (częśc. 2 dni), Hebler, Hoffrichter, Krening, Moszczenica, Silberstein (przędzalnia), Steigert, B-cia Seibert, którzy zatrudniać będą łącznie 42,295 robotników.

Wszystkie te fabryki łącznie przepracują 170.606 robotnikodni.

Jeśli uwzględnimy, iż niezwiązkowy „Widzew", zatrudniający 7.035 robotników, pracować będzie przez 3 dni, to otrzymamy efektywną ilość robotnikodni w wielkim przemyśle bawełnianym w wysokości **191.711.**

Natężenie pracy w ciągu ostatnich dwuch miesięcy wykazuje poniższe zestawienie przepracowanych robotnikodni tygodniowo. Zestawienie to nie obejmuje Widzewskiej Manufaktury, jako fabryki niezwiązkowej. Tem niemniej unaocznia tendencję.

Tydzień	Robotnikodni
25/2—3/3	225.674
4/3—10/3	221.472
11/3—17/3	221.108
18/3—24/3	214.516
25/3—31/3	153.014 (wielkanoc)
1/4—7/4	177.445 (wielkanoc)
8/4—14/4	201.273
15/4—21/4	193.228
22/4—28/4	187.741
29/4—4/5	160.760 (1 dz. święta)
6/5—11/5	203.135 (święto)
12/5—18/5	209.502
19/5—25/5	170.606

Tak więc, gdy nasze porównania oprzemy na cyfrach z tygodnia zeszłego, spadek uruchomienia w wielkim przemyśle bawełnianym wyraża się w ciągu ostatnich kilkunastu tygodni liczbą okrągłą 10 proc.

Najcięższa sytuacja panuje w przemyśle średnim oraz na prowincji.

W Zduńskiej Woli 34 fabryk, zatrudniających 550 robotników, jest nieczynnych. Pracuje tam tylko firma Rozen i Wiślicki, która zatrudnia 600 robotników i 200 chałupników. W Bełchatowie pracują 4 fabryki, zatrudniające 290 robotników, a 600 jest bez pracy. W Tomaszowie Maz. pracuje 1838 robotników, zapomogi zaś pobiera 431. W zeszłym tygodniu 1954 i 705.



Zniesienie 10% dodatku
do podatku od kapitału i rent.

P. minister skarbu podpisał następujące rozporządzenie:

„1) Nadzwyczajny 10-proc. dodatek do niektórych podatków i opłat stemplowych, nie będzie pobierany do podatku od kapitałów i rent, uiszczanego poczynając od 1-go lipca 1929 r. Należności z tytułu podatku od kapitałów i rent, które w dniu 30 czerwca 1929 r. będą stanowiły zaległości, zostaną pobrane po 30-tym czerwca 1929 r., łącznie z nadzwyczajnym 10-procentowym dodatkiem.

2) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1929 r."

Rozporządzenie to przynosi, cyfrowo biorąc, bardzo nieznaczną ulgę. Jednakże posiada moralne znaczenie, jako dowód chęci złagodzenia ciężaru podatkowego przez ministerstwo skarbu.

Giełda nieczynna.

Wczoraj jako w wigilję Zielonych Świąt giełda warszawska była nieczynna taksamo jak giełdy zagraniczne, wobec czego notowań giełdowych dzisiaj nie podajemy.

Upadłości.

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego ogłosił upadłość Aronowi Rak (Nowomiejska 14) na żądanie „Tow. Bałtyk", „Plutos", „Arkadja" i „Suchora".

W tymże dniu ogłoszono upadłość właścicielowi składu obuwia przy ulicy Pomorskiej Nr. 7 Idzie Gryc. Kuratorem został mianowany adw. Nippe, zaś sędzia-komisarzem s. h. Hirszberg. Upadłość ta ogłoszona została na żądanie następujących firm: „Fabryka garbarska Trójkąt", „Kaluba" i „Eilenberg i Bude".

Do sądu handlowego wpłynęło podanie o odroczenie wypłat właściciela tartaku i młyna parowego w Koluszkach Szymona Borywańskiego.

Obwieszczenie

Na mocy art. 501 Kod Handl. podaje się do publicznej wiadomości, że wierzyciele masy upadłości Henocha Kettlera w ciągu 40 dni od daty niniejszego obwieszczenia winni się zgłaszać osobiście lub przez pełnomocników do syndyka masy upadłości celem złożenia tytułów swoich wierzytelności.

Na mocy art. 503 Kod. Handl. sprawdzanie wierzytelności odbędzie się w dniu 6 lipca 1929 r. w Sądzie Okręgowym w Łodzi sala 57 A o godz. 10 rano.

Sędzia Handlowy
(—) Kazimierz Roszak,
Sędzia Komisarz.

Syndyk upadłości przyjmuje wierzycieli codziennie w Sądzie Okręgowym w Łodzi od 12—13 godz. r. lub w godzinach 6—7 po poł. w kancelarji adwokata Józefa Lachmanowicza przy ulicy Pomorskiej 23.

Syndyk (—) Bolesław Boliński
Adwokat.

PODAJĘ NINIEJSZEM DO OGÓLNEJ WIADOMOŚCI,

że weksel przezemnie wystawiony na zlecenie firmy Frenkel i Żółtkowski, Krajowa Fabryka Konfekcji Damskiej w Łodzi, ul. Cegielniana nr. 40, płatny p. 15-go maja 1929 r. w sumie zł. 500, dlatego nie wykupiłem, że firma ta nie dostarczyła mi w swoim czasie towaru za ogólną sumę zł. 544.—, natomiast różnicę zł 44.—, zaprotestowałem u weksla, który płatny był dnia 10 maja 1929 r. w sumie zł. 400, tak że z tego weksla płaciłem tylko zł. 356.

Franciszek Wędlikowski
Kościerzyna. Pomorze

Odpis.

Nr. sprawy H. Z. 50/29 r.
Uzasadnienie nastąpi dnia 28 maja 1929 r.

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący: Wice-Prezes M. Żułkwa. Sędziowie Handlowi: K. Roszak, M. Saks. Sekretarz apl. St. Heyman.

Dnia 14 maja 1929 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę z udzielenia odroczenia wypłat firmie „A. Goldberg i B. Goldberg".

postanowił:

odroczyć firmie „A. Goldberg i B. Goldberg" w Łodzi wypłaty na przeciąg trzech miesięcy, poczynając od 14 maja 1929 roku, ogłosić wyrok niniejszy w „Monitorze Polskim" i pismach „Kurjer Łódzki" i „Republika" oraz wywiesić takowy w gmachu Sądu i na drzwiach firmy „A. Goldberg i B. Goldberg" w Łodzi; pobrać od tejże firmy sto pięćdziesiąt (150) złotych tytułem zaliczki na koszty; Sędzią - Komisarzem mianować Sędziego Handlowego Edwarda Weigla, a nadzorcą sądowym adw. Józefa Łaskiego.

Podpisali obecni:
Za zgodność: Sekretarz: (—) T. Cichecki

Odpis.

Nr. sprawy Z. 22/29 r.
Uzasadnienie nastąpi dnia 28 maja 1929 r.

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący: Wice-Prezes M. Żułkwa. Sędziowie Handlowi: K. Roszak, M. Saks. Sekretarz apl. Heyman.

Dnia 14 maja 1929 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat Bernarda Kossowskiego.

postanowił:

odroczyć handlującemu Bernardowi Kossowskie mu wypłaty na przeciąg trzech miesięcy, poczynając od dnia 14 maja 1929 r., ogłosić wyrok niniejszy w „Monitorze Polskim" i pismach „Kurjer Łódzki" i „Republika" oraz wywiesić takowy w gmachu Sądu i na drzwiach sklepu pod firmą „Bernard Kossowski" w Łodzi, ściągnąć od tegoż Bernarda Kossowskiego sto pięćdziesiąt (150) złotych tytułem zaliczki na koszty i Sędzią - Komisarzem mianować Sędziego Handlowego Konstantego Kaweckiego, a nadzorcą sądowym adw. Stanisława Dobranickiego.

Podpisali obecni:
Za zgodność: Sekretarz: (—) T. Cichecki

Lokale

DUŻY pokój o dwuch oknach, umeblowany, z używalnością kuchni, do wynajęcia. Konstantynowska Nr. 3, lewa oficyna, III piętro.

SŁONECZNE 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią i wygodami oddam. Różana Nr. 10, I-sze piętro.

POKÓJ umeblowany frontowy z osobnem wejściem, oddam panom. Aleja I-go Maja 19, m. 8.

SAMOTNA pani przyjmie panienkę (panią) do wspólnego pokoju. Konstantynowska 49, front, II piętro. Bezbroda.

JEDNEGO pana przyjmę na mieszkanie. Cegielniana 57, m. 35.

OD 1-go czerwca pokój z wszelkiemi wygodami, z całodziennem lub częściowem utrzymaniem do wynajęcia. Zielona Nr. 8a, II piętro, front, m. 13.

POKÓJ dwuokienny ładnie umeblowany do odnajęcia. Główna 62, m. 77.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla pana. Zawadzka 25 m. 3.

ODDAJĘ pokój umeblowany. Cegielniana 54, mieszk. 12.

POKÓJ do wynajęcia Nowo-Cegielniana 7, I-sza lewa oficyna, III piętro, mieszk. 30.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, słoneczne, II piętro, w nowym domu. Oferty sub. „J. G." do admin. Republiki.

ODNAJMĘ 2 pokoje z kuchnią, elektryczność — gazowa maszynka. Keniga Nr. 11, m 21.

DO WYNAJĘCIA 1 pokój z wygodami przy ulicy Gdańskiej 33, m. 6, front, II piętro.

POKOJU dobrze umeblowanego na lato poszukuje samotny pan w Radogoszczu, Helenówku lub Langówku, blisko przystanku tramwajowego. Pożądane z całodziennem utrzymaniem. Zgłoszenia do Republiki pod „A. Kal".

DO WYNAJĘCIA 1 pokój z wygodami przy ul Cegielnianej 70. Zgłosić się od 2—8 wieczorem, pokój Nr. 13.

POKÓJ z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Karola 20, m. 4, od 11 rano do 8 wiecz.

POKÓJ z kuchnią, pół domu i pół placu do sprzedania, mała posesja. Wiadomość: ul. Drewnowska Nr. 60 w Restauracji p. Gołębiowskiej.

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub tylko z obiadami do wynajęcia. Orla 23, m. 22.

POKÓJ słoneczny dwuokienny, II piętro, z windą, do wynajęcia dla jednego izraelity. Oglądać można od 3—5, oraz wieczorem od 8—10, Narutowicza Nr. 16, m. 3. 25

ODNAJMĘ 2 pokoje z kuchnią na letnie miesiące — od zaraz. Wólczańska Nr. 139, m. 9.

SKLEP z mieszkaniem, nadający się na każdy interes, zaraz do wynajęcia, ulica Nowodworska Nr. 22, Dolik.

DWA pokoje frontowe słoneczne, umeblowane, oddzielnie lub razem, ewent. na biuro z używalnością telefonu. Narutowicza 40, m. 8.

PRZYJMĘ dwuch panów na mieszkanie. Warunki dogodne. Wiadomość u dozorcy. Pomorska 50.

POKÓJ z balkonem, umeblowany z wygodami od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Cegielniana 19, II p., m.. 3.

POKÓJ frontowy, umeblowany na I-em piętrze, z niekrępującem wejściem do oddania Konstantynowska 77, m. 4.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój. Cegielniana 8, poprzeczna oficyna, prawe drzwi u Winera

MIESZKANIA pojedyńcze na dogodnych warunkach do wynajęcia przy ulicy Matejki Nr. 6 obok ulicy Pomorskiej, dojazd tramwajem 4, dowiedzieć się na miejscu albo u Radzynera, Południowa Nr. 20.

POKÓJ umeblowany, słoneczny przy rodzinie od zaraz do wynajęcia. Aleja I-go Maja 19, m. 35.

POKÓJ z kuchnią oraz sklep z mieszkaniem na dogodnych warunkach do wynajęcia, ul. Podgórna 6, m. 6.

PRZYJMĘ panienkę na mieszkanie. Abramowskiego 27, m. 35.

POKÓJ do wynajęcia umeblowany, na biuro lub mieszkanie, oddzielne wejście. Kościuszki 32, m. 16.

ŁADNY słoneczny, dwuokienny pokój z wygodami do oddania od 15 czerwca. Aleja I-go Maja 15, m. 13, front II piętro.

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem dla inteligentnej pani lub pana od zaraz. Zamenhofa 11 u Chojnackiego. Sklep.

JEDEN lu 2 ładnie umeblowane frontowe pokoje, z światłem elektrycznem, wygódką, obsługą i osobnem wejściem do wynajęcia. Gdańska 135 (róg Anny), II piętro, front, m. 6.

LETNIE mieszkania w pięknej willi w Chełmach przy lesie do wynajęcia. Dowiedzieć się: ulica Piotrkowska 105, mieszk 2. 22

POKÓJ przy rodzinie z utrzymaniem lub bez, z używalnością telefonu do wynajęcia. Wiadomość: Pusta 9, m. 9, od 2—4.

POSZUKUJĘ jednopokojowego mieszkania z kuchnią i wygodami w śródmieściu. Oferty do admin. „Republiki" sub. „P.H."

POKÓJ słoneczny umeblowany, dla jednego lub dwuch panów. Narutowicza Nr. 35, m. 13, front.

POKÓJ umeblowany odnajmę. Skwerowa 13, m. 8.

Nauka i wychowanie

KURSY buchalteryjne jednomiesięczne z gwarancją samodzielności organizuje rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk przemysł. System nauki polega na praktycznem wykonywaniu przez kandydata wszelkich czynności buchalteryjnych zupełnie jak w przedsiębiorstwach. Kończącym świadectwa. Bliższych informacyj 7—9 wieczór, Piotrkowska 183, I p.

DOŚWIADCZONY humanista udziela lekcyj i przygotowuje do egzaminów. Księgarnia „Czytaj", Narutowicza 1.

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Wschodnia 61, m. 1. godzina 5—8. Tramwajami do Narutowicza.

STUDENTKA Uniw Warsz. obejmie kondycję na letnie miesiące na wyjazd. Najchętniej z pomocą w nauce. Oferty sub „Praktyka".

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłomaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam Markowicz, Cegielniana 66.

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zopóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Ratuje zagrożone promocje. Ul. Gdańska 23, m. 2, front, I piętro.

DARMO uczę pisać na maszynie przy nauce korespondencji handlowej — 25 zł. Kilińskiego 80, m. 18.

ANGIELSKO - niemiecka korespondentka ma wolne godziny, ewentualnie obejmie posadę na cały dzień. Oferty sub „I N." 21

MATURZYSTKA (izr.) z dobrej rodziny udzieli na wyjazd korepetycji w zakresie gimnazjalnym. Sub „Niewymagalna".

BEZ NAUCZYCIELA uczcie się literatury polskiej, języków obcych, historji, geografji, matematyki etc. Szczegółowy katalog wraz z okazową książką wysyła Wydawnictwo „Pomoc Szkolna", Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/86. 31

NIEMIECKIEGO udziela rutynowany praktyk. Specjalność korespondencja handlowa. „Berlin" 19

FRANCUSKIEGO udzielam tanio i szybko. Zwrócić się listownie Elkes, Narutowicza 11. 19

Rozmaite.

WIŚNIOWA góra. Do wynajęcia letnie mieszkania 3-pokojowe z kuchniami. Wiadomość: Wypożyczalnia książek, Łódź, Andrzeja 5.

BUCHALTER - podatkowiec prowadzi księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległości. Nauka 30 lekcji po zł. 1.50. Ul. Przejazd 40, m 18

NA KORZYSTNY pensjonat w Krynicy fachowiec (izr.) poszukuje wspólnika (czkę) z kapitałem 300 dol. Pod „Zaraz"

OTWOCK. Pensjonat Melanji Baumanowej, Reymonta 51. Elektryczność, kąpiel, kanalizacja, świetne odżywianie, chorym dyjeta. Telefon 95, druga podmiejska. 6.5

GŁOWNO. Pensjonat „Zacisze" jest już czynny. Willa Blichowskiego. Informacji można zasięgnąć w Łodzi, Orla 23, mieszk. 22.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, odzyskało zdrowie używając ziółka, sławne go na cały świat Dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres Liszki — Apteka. 19

SZYJĘ pierwszorzędną robotę w prywatnych domach. Of. „Krawcowa" 19

KRYNICA — wieś willa „Eni", 10 minut chodnikiem od łazienek, pokoje słoneczne czyste z nową pościelą, z całodziennem wykwintnem utrzymaniem na pierwszy sezon od zł. 7.50 — Zgłoszenia z zadatkiem przyjmuje Zarząd.

WYKWALIFIKOWANA krawcowa poszukuje pracy w lepszych domach prywatnych. Oferty do „Republiki" pod „L. L. 1000".

MANICURZYSTKA z Cegielnianej Nr. 19, mieszka obecnie Piotrkowska 88, II brama.

DO 1000 DOL. wypożyczę na mały procent pod zastaw kosztowności. Oferty do adm. sub „1000"

OGRODNICY ubierają balkony, ogrody różnemi kwiatami. Zamówienia przyjmuje skład nasion, Andrzeja 10, telef. 58-56.

UWAGA! przyjmuję do szycia wszelką bieliznę damską, męską oraz dziecinną i reperacje z odpowiedniem wykończeniem. W. Kielińska, Piotrkowska 117, pop. oficyna na lewo w suterynie.

OBIADY na maśle poszukiwane. Oferty sub „1929" do Republiki.

OSOBA samotna, niezależna, posiadająca własne mieszkanie, inteligentna, przystojna z temperamentem pozna pana od lat 45 na dobrem stanowisku, wykształconego, taktownego, prawego charakteru. Tylko poważne zgłoszenia nieanonimowe sub „Przypadek 29".

DLA przyjaciółki mojej, siostry inżyniera, panny ładnej, nieprzeciętnej, samodzielnej, posiadającej 2000 dolarów, poszukuję męża (izr.) przystojnego, nieskazitelnego charakteru i inteligentnego. Cel matrymonjalny. Tylko nieanonimowe zgłoszenia sub „R. R. 28".

KAWALER lat 23, brunet, pragnie poznać panienkę do lat 25. Z lepszej rodziny. Oferty składać do administracji pod „M. A. 25"

MATRYMONJALNE szybkie pośrednictwo! Przymuje od 19 do 23-go b. m. w Łodzi, 6-go Sierpnia (Benedykta) 10, m 17. Telefon 73-43. Centrala w Warszawie, Tłomackie 2, m. 17, telefon 302-49, skrzynka pocztowa 574. Oddział Wilno, tel. 676.

SYMPATYCZNY mężczyzna pozna w celach przyjaznych młodą panią. Oferty możliwie z fotografją, która będzie zwrócona pod „Błękit"

PAN „Meteor", proszę odebrać list w „Republice". „Tamara".

POŚREDNICTWO matrymonjalne Mnóstwo partij dla pań i panów różnych sfer. Tamże. Inwalida, posiadający sklep tytuniowy pozna pannę, bezdzietną wdowę do lat 30 z gotówką Zamożny handlowiec pannę, bezdzietną wdowę 25—38 lat, poważnych zasad. Ścisła dyskrecja. Zgłoszenia z fotografiami w godzinach: panowie 10—15, panie 16—19. Biuro Próśb, Nowo-Zarzewska Nr. 70.

PIERWSZORZĘDNA krawcowa poszukuje szycia w lepszych domach. Oferty pod „R".

PRZYJMĘ kilka domów w administrację. Wiadomość: Bieniaszewski. Tel. 52-22.

BEZPŁATNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa. Redakcja „Wiedza tajemna" Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

KTÓRA niezależna despoteczka weźmie w jassyr przystojnego int. 30 l. mężczyznę. Cel matrymonjalny. Oferty sub „99"

Z ŁADNĄ młodą niewiastą nawiążę znajomość inteligentny, dobrze sytuowany młodzieniec, posiadający swe mieszkanie Cel matrymonjalny Oferty do „Republiki" sub „Dyskrecja"

Zagubione dokum.

ZAGINĘŁA suczka mała, czarna, podpalana, wabi się „Muszka" na tylną nogę kuleje. Odprowadzić za wynagrodzeniem Łódź, ul. Gdańska 20, H. Rakoczy.

ZGUBIONO matrykułę wyd przez I Żydowskie Gimnazjum Męskie na nazwisko Chorążyckiego Mirona.

ZAGINAŁ weksel na 100 zł. płatny dnia 10 września 1929 r Wystawca Ignacy Rajzman, zam. przy ul. Pomorskiej 107 na zlecenie B. Zajączkowski. Zwrócić Kempiński, Pomorska 107.

WEKSEL zł. 40 wystawiony 22 kwietnia, płatny 16 czerwca, wystawca Redlich, zlecenie S. J. Arfa, H. Redlich Weiland, zgubiłem i unieważniam. Weiland.

ZAGINĘŁY 3 weksle z wystawienia S. Kudlackiego zam Główna 17, 1. na 1000 złotych, płatny 31 października 29 roku, 2 na 500 zł. płatny 30 listopada 29 r. 3. na 300 zł. pł. 30 listopada r. b.
Zaginęły 4 in blanco weksle z wystaw. Reginy Sujeckiej: 1. na sumę 400 zł., 2. na sumę 300 zł., 3 na sumą 200 zł., 4. na sumę 100 zł Powyższe weksle na ogólną sumę 2.800 zł. unieważniam. Władysław Sujecki, Bankowa 16. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot pod powyższym adresem.

ZAGUBIONO portfel, zawierający dwa weksle i książkę wojskową na imię Fostyński. Plac Wolności 3.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

PALTA damskie gabardinowe jedwabne, burberry i gumowe po cenach konkurencyjnych poleca „Kredytpol", Łódź Piotrkowska 70, front II piętro. 19

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

ROWERY i części najtaniej, najdogodniej poleca H Drutowski, Kilińskiego nr. 78. Telefon 80-59. 31

BIŻUTERJE kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123. w podwórzu.

SPRZEDAŻ okazyjnie zakupionej biżuterji. „Precioza", Piotrkowska 123, w podwórzu. 30

2 TAKSÓWKI okazyjnie do sprzedania. Oglądać do 10 rano, ul. Skierniewicka 12.

BIURKO amerykańskie płaskie z fotelem tanio do sprzedania. F. Potz, Sienkiewicza 35. 19

DO SPRZEDANIA plac 190 na 40. Wiadomość ul. Lisnera 16/18 u Pladka przy Pabjanickiej Szosie 19

WAŻNE dla p. fotografów. Z powodu wyjazdu zagranicę sprzedam zakład fotograficzny w Ozorkowie na dogodnych warunkach. Szczegółowe informacje w Ozorkowie u P. Bornsteina Hankiego 219. 19

RADJO czterolampowe najnowszej konstrukcji, głośnik, słuchawki, instalacje sprzedam. Kątna 17/29. 6—8 wieczorem. 19

DZIAŁKA na letnisko w Będzelinie — Smolarnia po 3000 do 5000 zł. zaraz do sprzedania. Wiadomość u woźnego gimnazjum Aba, Zielona 10

A MEBLE sypialnia dębowa, garderoby szafy, łóżka pojedyńcze i całe komplety sprzedaje i zamienia Stolarnia. Warszawska 16, przy Napiórkowskiego.

CZARNE „ratlerki" do sprzedania. Grabowa Nr. 20, Rossynion.

SAMOCHÓD 7-osobowa landoleta prawie nowa, odpowiednia na komunikację Łódź — Poznań (targi) okazyjnie do sprzedania. Dom Samochodowy, Piotrkowska 113, telefon 50-40.

DOBRZE prosperujący zakład fryzjerski w śródmieściu od zaraz do oddania Oferty sub „A. G."

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł tygodniowo każdy może dostać: otomany, materace, tapczany, leżanki i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa. Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 18 20

MAM DO SPRZEDANIA 19 morgów ziemi pszennej buraczanej, w tem 4 morgi łąki z torfem, z jednym budynkiem: obora i mieszkaniem, przy drodze bitej, jeden kilometr od stacji kolejowej i poczty. Cena przystępna. Powiat kutnowski, gm. Błonie, wieś Kolonja Kolomija. Wiadomość w Łodzi, ul. Lipowa 78, Antoni Cetner.

NAJNOWSZA książeczkę obrachunkową i księgę wypłat poleca I. Woźnica. Piotrkowska 126, tel. 25-74.

MOTOR o sile 4 koni, używany kupię Oferty sub „Motor"

DOM drewniany na rozbiórkę w Krzywiu pod Zgierzem do sprzedania. Wiadomość ul. Pierwszego Maja 3, biuro. 21

SĄ PLACE do sprzedania na warunkach najdogodniejszych. Wiadomość: Rzgowska 149, front, I piętro.

OKAZYJNIE do sprzedania 2 męskie rowery, ul. Abramowskiego 21. Dowiedzieć się można u dozorcy.

PACKARDowskie części wymienne: Skład fabryczny: Rotax, Warszawa, Niecała 1. 30

DOMEK murowany, składający się z 2-ch pokoi i kuchni do sprzedania. Chojny, Piaskowa 23.

PIANINO używane do sprzedania okazyjnie. Wodna 24, m. 58, poprzeczna oficyna, I piętro.

PLAC 40 na 60 do sprzedania, oparkaniony, studnia, 30 drzew owocowych, 10 mtr. ściany murowanej na pokój z kuchnią, miejscowość sucha w Janówku, przed Rudą Pabjanicką, tuż przy przystanku. Dowiedzieć się można w Łodzi, ul. Żeromskiego 74. Domagalski

Z POWODU choroby sprzedam sklep spożywczy z dużem mieszkaniem. Wiadomość: Suwalska 7, Nowicki.

PLACE 10 000 ł. kw. zadrzewiony i 7.000 ł. k. przy szynach tramwajowych na terenie wil w Rudzie Pabjanickiej sprzedam zaraz. Oferty dla „45" w administracji.

ROWER do sprzedania niedrogo w dobrym stanie, marki Horizon. Wilcza 15, J. Gąsiorkiewicz, front.

DOM murowany o 23 mieszkaniach z obszernym placem przy ul. Wileńskiej (Karolew) zaraz do sprzedania całkowicie lub częściowo. Szczegółów udziela A. Piasecki, Engla 14 (Chojny).

PIANINO okazyjnie do sprzedania. Zawadzka 27, I p., front, u gospodarza, do 11 rano i od 2—4.

SAMOCHÓD osobowy limuzyna 4-rodrzwiowa, marki „Chevrolet" okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można cały dzień. ul Ogrodowa 21.

BIURKA gabinetowe tanio do sprzedania. Piotrkowska 189. II podwórze. Stolarnia, od 2—5

PRACOWNIA wykwintnej bielizny damskiej i męskiej Gotowe kombinacje opalowe z ręcznym haftem, wyrób własny. Jak również przyjmuję wszelką bieliznę do szycia, z własnych i powierzonych materjałów. Konstantynowska 28, m. 12, fr. II piętro. Firma „Janina"

DO SPRZEDANIA nieruchomość przy Szosie Pabjanickiej 61, plac dwa fronty o powierzchni 3 277 łok. kw dom frontowy, 9 mieszk. ofic. 6 mieszk. drugi front na ulicę Złotą niezabudowany, przy przystanku tramw Sienkiewiczówka. Wiad. Stefan Mrozowski. ul. Rzgowska 35.

PIANINO koncertowe w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość 6-go Sierpnia 39, m. 7.

SAMOCHÓD Ford torpeda, stan dobry, sprzedam niedrogo. Wiadomość ul Sienkiewicza 7 Kalinowski. 21

PARLOFON szafkowy szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47, II piętro, m. 6.

FORD odkryty w dobrym stanie, nowe gumy, okazyjnie do sprzedania. Skarbowa 24 (Julianów), lub Księgarnia „Czytaj" Narutowicza 1.

TANIO Zakład Fotograficzny z powodu wyjazdu oddam— w centrum miasta.

POŻYCZĘ 10 000 zł. na Nr. 1 hipoteczny na nieruchomość przy ulicy Rzgowskiej. Oferty pod „Nr. 8" do „Republiki". 19

Posady

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

POTRZEBNY goniec z własnym rowerem. Zgłosz. „Ruch", Zachodnia 46. 19

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki

POSZUKIWANA maszynistka do biura ekspedycyjnego na pół dnia. Znajomość stenografji niemieckiej konieczna. Oferty sub „Biuro ekspedycyjne". 19

MŁODY majster poszukuje posady na krosna angielskie. Łaskawe oferty pod „F. T." 17

PRAKTYKANT elektrotechniczny ze świadectwem dwu letniem poszukuje pracy w poważniejszej firmie. Oferty pod „J" do „Republiki" 19

DOBRA krawcowa wraz z podręczną przyjmuje szycie w eleganckich domach Żurnale własne. Oferty sub „Wytworny gust". 19

POTRZEBNA biuralistka na kilka godzin dziennie. Oferty do administracji „Republiki" sub „Mag. 16". 20

PRACOWNIA plisowania, Gdańska 26. poszukuje wykwalifikowanej robotnicy.

INTELIGENTNA osoba z dobremi referencjami poszukiwana do 2-ch dziewczynek: 9—6-cio letniej. Zgłaszać się Aleja Kościuszki 32, m. 14.

SŁUŻĄCEJ, która dobrze gotuje, poszukuje starszy pan. Świadectwa wymagane. Narutowicza 35, mieszk. 11, druga — piąta.

MŁODA, inteligentna panienka poszukuje posady do jednego dziecka — Łaskawe oferty pod „Skromne wymagania".

POTRZEBNA uczennica chrześcijanka do krawcowej. Zgłosić się: ulica Żelazna 12, m. 7, o 8 wiecz.

POSZUKUJĘ bezpłatnej praktyki. Posiadam chlubne świadectwo ukończenia kursów buchalteryjnych i piszę na maszynie Oferty pod „Bezpłatnie".

PRAKTYKANTKA biurowa skromnych wymagań, poszukuje posady. Piszę na maszynie. Łaskawe oferty sub „E. R 20".

WYKWALIFIKOWANA biuralistka poszukuje posady. Oferty sub „Uczciwa"

NAUCZYCIELKA-wychowawczyni zajmie się dziećmi na wsi jedynie za utrzymanie dla siebie i swego 5-cio letniego dziecka. Oferty proszę składać sub „Energiczna"

POTRZEBNA energiczna wychowawczyni izraelitka, znająca się również na gospodarstwie, na wyjazd. Wiadomość, Przejazd Nr. 1 „Ewa". 20

PRAWNIK obeznany ze stosunkami handlowo - przemysłowemi, bankowemi, poszukuje posady radcy prawnego. Oferty „Radca".

SZKOŁA PRACY poszukuje rutynowanego (nej) kierownika (czki). Oferty „Odpowiedni kandydat"

INTELIGENTNA osoba izr., gospodarna, wychowawczyni, poszukuje posady na wyjazd. Oferty dla „Ada". Referencje najlepsze.

POSZUKUJĘ podręcznej do szycia sukien. Zgł. Zawadzka 6, Lubliner.

RUTYNOWANA panna do dwojga dzieci (8 i 9 lat) na wyjazd do Zoppot poszukiwana. Nowomiejska 2, 1-sze piętro, lewa oficyna, mieszkanie Nr. 1, między godz. 4—5 pop.

POTRZEBNY chłopiec od lat 16, piśmienny. Piotrkowska 141. Fircho.

BUCHALTER - bilansista (izr.) pierwszorzędna siła, korespondent polsko-niemiecki, piszący na maszynie, obeznany z wszelką pracą biurową, poszukuje posady. Łask. zgł. „88".

OSOBA, posiadająca gruntownie niemiecki, francuski oraz muzykę, przyjmie kondycję na wsi pod Łodzią; może pojechać w zastępstwie matki. Łaskawe oferty sub „Kondycja na wsi".

POSZUKUJĘ zdolnej wykwalifikowanej panny do szycia w pracowni sukien damskich R. Prajdenreich, Zawadzka Nr. 19.

POSZUKUJĘ się buchaltera (rki) na cały dzień, ewent. na 2 godz. dziennie. Oferty z warunkami i referencjami do „Republiki" pod „X".

FURMAN przyjezdny z Pruszkowa poszukuje posady. Zgłoszenia do „Republiki" dla „Furmana"

BIURALISTKA ze znajomością buchalterji i korespondencji polskiej i niemieckiej poszukiwany. Własnoręczne oferty do biura ogłoszeń S. Fuchsa m/m. Piotrkowska 50, sub „A."

Lokale

RÓŻNE mieszkania oprócz pojedyńczych zaraz do oddania oraz piwiarnia i sklep spożywczy, of. róg Narutowicza i Zagajnikowej. 15

POKÓJ umeblowany z telefonem do wynajęcia. Piotrkowska 121, m. 34, od 3—5 19

DWA, ewentualnie jeden, frontowe, umeblowane pokoje z używalnością łazienki do wynajęcia. Żeromskiego 12, mieszk. 14. 19

MIESZKANIE składające się z 3-ch pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju kąpielowego i służbowego od zaraz do odnajęcia. U. św. Kazimierza 4 (Julianów), obok kolonji skarbowców, do tramwaju pół minuty, tamże na miejscu wiadomość w godzinach od 2 do 4 po poł. 20

POKÓJ do odnajęcia. Telefon. Andrzeja 7, m. 8, front. 21

MIESZKANIE 1 pokój do odstąpienia. Wiadomość Radwańska 53, front, 4 piętro. 21

PRZYJMĘ 2-ch panów izraelitów na mieszkanie Kilińskiego 4, m. 16. 19

DUŻY słoneczny pokój przy inteligentnej izr. rodzinie do oddania. Cegielniana 7, m. 7. 20

DO WYNAJĘCIA 1 albo 2 pokoje z elektrycznością i telefonem. Narutowicza 30, front, III piętro Porozumienie telef. 39-03, godz. 2.30—6.30 21

POKÓJ umeblowany z balkonem do wynajęcia. Przejazd 30, m. 7 19

POKÓJ przy inteligentnej rodzinie oddam dla jednego lub 2-ch panów. Aleja 1-go maja 15, m. 18 21

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy ul. Piotrkowskiej 93, I-sze piętro, front, m 6.

ODNAJMĘ pokój solidnemu panu, ul. Prez. Narutowicza 40, m. 5.

LOKAL nadający się na różne pracownie lub garaż dla 2-ch aut, w centrum miasta do odstąpienia. Wiadomość: Przejazd 24, E. Cukrowski. 21

UMEBLOWANY, słoneczny dwuokienny pokój z wygodami, telefonem, do wynajęcia Andrzeja 33, m. 7, od 10 do 12 i od 3—5, tel. 43-59.

ODNAJMĘ umeblowany pokój pojedyńczej osobie. Kilińskiego 48, m. 11.

POKÓJ frontowy o 2-ch oknach bez mebli dla młodego małżeństwa (izr.) od zaraz do wynajęcia. Al. I-go Maja Nr. 18, m. 6, od 2—5.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia u izraelity. Zielona 48, front II piętro, miesz. 7.

DWA pokoje frontowe duże dwuokienne niekrępujące, wejście razem lub oddzielnie, wynajmę. Cegielniana Nr. 85, m. 12.

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny, frontowy, umeblowany dla jednej osoby od 1-go czerwca Narutowicza 35, mieszk. 15.

POKÓJ ładnie umeblowany, frontowy do wynajęcia. Piotrkowska 99, II piętro, m. 2. Zastać 12—1 i 4—7.

POKÓJ słoneczny, umeblowany z telefonem do wynajęcia. Zielona 6. Bardyni.

POKÓJ słoneczny, w nowoczesnym domu, dla solidnego pana do wynajęcia. Gdańska 67, m. 12

LOKAL handlowy, składający się z 2-ch albo 3-ch pokoji w podwórzu od zaraz do oddania Wiadomość: Skład przyborów fotograficznych N. Friedman, Piotrkowska 62, tel 30-13. 21

MIESZKANIE pojedyńcze, pokój z kuchnią oraz dwa pokoje z kuchnią są do odstąpienia w starym domu. Wiadomość: Andrzeja 13, m. 14.

POKÓJ do wynajęcia. Zawadzka 49, dozorca wskaże.

FRONTOWY pokój z oddzielnem wejściem, umeblowany, dla izraelity, do wynajęcia. Zawadzka Nr 8, m. 5.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zarręcz. i zaślub. po tekście 10 zł., miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc drożej Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
z dnia 19 maja 1929 r.

Łódzka Powszechna „Wystawa“



Los nas gnębi smutków morzem
I zbiedzone sterczą gnaty.
Lecz wystawić — zawsze możem
Nasze, łódzkie „eksponaty“:

Na „protestów“ piedestale
Naga plajta wdzięki chłodzi
— Ot wystawa, jaka stale
Aranżować można w Łodzi!

W. Drozdowski.

G. B. Shaw przyjeżdża do Warszawy

na premjerę swej ostatniej sztuki, która będzie wystawiona w Warszawie wcześniej, niż w Londynie.

„Wielki kram“ stanowi rewelację w dziedzinie twórczości scenicznej.

Fakt, iż najnowsza sztuka genjalnego pisarza angielskiego Shawa, wystawiona będzie najpierw **w Warszawie, a później dopiero w Londynie,** wywołała ogromny hałas zarówno w Polsce jak i w Anglji.

Jak wiadomo, dyr. Szyfmanowi udało się za pośrednictwem jego przyjaciela p. Florjana Sobieniowskiego, przysięgłego tłumacza dzieł Shawa na język polski, uzyskać przyrzeczenie od autora „Pigmaljona“, iż ostatni jego utwór sceniczny p. t. „Wielki kram“ weidzie na afisz „Teatru Polskiego“ w Warszawie **dnia 17-go maja, a w Londynie ukaże się na scenie dopiero w sierpniu.**

Angielskie sfery literackie zainteresowały się ogromnie tym faktem i zaczęto indagować Shawa, dlaczego udzielił pierwszeństwa zagranicy, lecz Shaw odparł mniej więcej w tym sensie, że **utwory jego są jego własnością i dotych czas w Anglji panuje tego rodzaju ustrój, że każdy ma prawo dysponować swą własnością, jak mu się żywnie podoba.**

Zrozumiano, że od Shawa nie wiele wydobędzie się w ten sposób, zwrócono się więc do p. Sobieniowskiego.

Ta droga okazała się właściwszą.

Pan Florjan Sobieniowski doskonały znawca literatury angielskiej, a specjalnie twórczości Shawa udzielił wywiadu współpracownikowi pisma londyńskiego „The Observer“.

Na wstępie redakcja pisma stwierdza, że w dniu 17-ym maja **Warszawa będzie głównym punktem zainteresowania całego świata teatralnego.**

— Jaka jest konstrukcja ostatniej sztuki Shawa? — zwrócił się dziennikarz do p. Sobieniowskiego.

— Akcja „Wielkiego kramu“ — rozgrywa się w pałacu królewskim w odległych czasach, gdy umrą wszyscy ci, którzy dziś żyją.

— Czy miał pan jakieś trudności z uzyskaniem pozwolenia na inaugurację sztuki Shawa w Polsce? — zadał ów dziennikarz następne pytanie:

— Nie — brzmiała odpowiedź — Shaw zawsze okazywał wiele zainteresowania moim przekładem dla teatru warszawskiego i odrazu zgodził się na moją propozycję.

Dyr. Szyfman pali się do tej sztuki i jest bardzo dumny z tego, że ma możliwość wystawienia „Wielkiego kramu“, zanim zobaczą ją w Anglji.

— A co o samej sztuce mógłby pan powiedzieć?

— Jest to sztuka bardzo trudna do wystawienia, **wskutek pozorów prostoty. Sądzę,** iż jako tłumacz 16-tu sztuk Shawa, mogę być uważany za znającego się mniej więcej na jego twórczości. Uważam więc, iż „Wielki kram“ stanie w rzędzie najlepszych dzieł teatralnych. Jest to nowy etap na drodze artystycznej działalności Shawa.

Treść sztuki jakkolwiek umiejscowiona w przyszłości, dotyczy jednak teraźniejszości, a **mianowicie kryzysu demokracji i rządów parlamentarnych.** Rzecz dzieje się w Anglji, ale zastosowanie może mieć wszędzie. Uniwersalizm jej jest tak samo naturalny jak każdego wielkiego dzieła sztuki.

— Wspomniał pan, że jest to sztuka trudna do odegrania.. Dlaczego?

Shaw należy do rzędu tych artystów, którzy pracują ręka w rękę z reformatorem społecznym i posiadają wyobraźnię twórczą, zgodną z sądem krytycyzm i jasną umysłowością intelektualisty.

Shaw przybył z Irlandji i podbił Anglję, lecz z drugiej strony Anglja narzuciła mu specyficzny sposób myślenia. Ten specyfizm daje się bardziej we znaki w ostatniej sztuce, niż w każdej z poprzednich. Przypuszczam, że tak uważać będzie każdy anglik, oglądający tę sztukę. Trudność wystawienia tej sztuki polega na tem, że „Wielki kram“ ujmuje wielkie zagadnienie przy pomocy nowych metod. Myśli zawarte w tym utworze posiadają pierwszorzedne znaczenie, **ale proszę nie sądzić, że jest to jakaś dyskusja polityczna.** Nic podobnego! „Wielki kram“ to pierwszorzędna komedja, pełna romantycznego blasku.

Należy ją wystawić, raczej jako dzieło sztuk niż jako utwór o tendencjach politycznych. „Wielki kram“ maluje zupełnie nowe podłoże i należy się spodziewać, że cała literatura wyrośnie dokoła tego utworu, ponieważ jest on wynikiem logicznego rozwoju innych dzieł Shawa.

— Jest tam ciekawy zbiór zapatrywań Shawa z ostatniego półwiecza. Jest w nich więcej wiedzy i pełnego miłości uśmiechu mędrca, niż zjadliwej ironji i sarkazmu.

— Jest to sztuka prorocza — ciągnie dalej p. Sobieniowski — albowiem Shaw jest wieszczem (wystarczy przeczytać jego wczesne utwory i przyjrzeć się dzisiejszemu Londynowi, by powziąć to przekonanie) i „Wielki kram“ pomoże niechybnie do obalenia ogólnego poglądu, że Shaw jest tylko mistrzem paradoksu.

— Stolica nasza przygotowuje się do premjery Shawa z wielkim pietyzmem i z jeszcze większą niecierpliwością.

Powiadają nawet, że **Shaw ma przybyć na premjerę do Warszawy.**

Wystawa sfałszowanych dzieł sztuki

w epoce renesansowej.

W Neapolu właściciel galerji wystawowej, p. Corona, urządził pokaz dzieł głośnego fałszerza dzieł epoki renesansowej, Alfreda Dossena, który podrabiał zarówno posągi i popiersia marmurowe jak i figury z drzewa, tak umiejętnie, że najwytrawniejsi uczeni eksperci i doświadczeni handlarze sztuki nie poznawali fałszerstwa.

Pisaliśmy niejednokrotnie o praktykach Dosseny, gdy w roku ubiegłym świat artystyczny i naukowy został zaskoczony wykryciem tego skandalu. Wprawdzie fałszowanie starych dzieł sztuki zdarzało się już nieraz, jak świadczy, choćby słynna tjara Saitafarnesa, sfabrykowana przez niejakiego Razumowskiego, mieszkańca Odessy, a uznana na razie przez znawców za cenny oryginał. Wszelako z takim talentem i zamiłowaniem, tak „hurtowo“, jak Dossena, nikt dotąd starych zabytków sztuki nie podrabiał.

Dossena pracował na zamówienie antykwarjuszów florenckich, którzy falsyfikaty jego sprzedawali za wysokie ceny, zarabiając na tych tranzakcjach bajeczne sumy. Na krótko przed otwarciem wystawy w Neapolu Dossena wytoczył tym swoim odbiorcom proces o niedotrzymanie zawartej umowy i niezapłacenie należnych mu pieniędzy za zamówione dzieła.

Obrony artysty podjął się znany powszechnie adwokat Farinacci. Wystawie w Neapolu chcieli antykwarjusze przeszkodzić, pod pozorem, że Dossena hańbi sztukę włoską. Artysta wszakże zwrócił się do Rzymu, skąd przyszło rozporządzenie natychmiastowego cofnięcia zakazu policyjnego.

Wystawa obejmuje nietylko podrobione dzieła, lecz i dzieła samodzielnej twórczości Dosseny, które świadczą o niezwykłym talencie rzeźbiarskim artysty.

WILHELM LICHTENBERG.

× Szczęśliwa żona.

Lidja i Gusta spotykały się raz na tydzień po południu w kawiarni. Działo się tak od wielu lat, bowiem towarzysko ze sobą obcować nie mogły: mężowie ich nie znosili się nawzajem.

Pewnego popołudnia, siedząc jak zwykle w kawiarni, zaczęły mówić o małżeństwie. Lidja, przysięgły wróg małżeństwa, nienawidziła mężczyzn i głosiła naokół, że kobieta zamężna może być tylko nieszczęśliwa. Gusta, mniej sceptycznie dla świata usposobiona, broniła mężczyzn, twitrdzą, że nie są oni tak straszni, że przy dobrej woli można sobie z nimi poradzić, że zreszsztą jej Robert jest bardzo dobry. Rozmowa powoli rozpaliła dwie przyjaciółki.

Lidja miała ze swoim Oskarem bardzo przykre doświadczenie:

— Ty ich jeszcze nie znasz, tych „panów stworzenia“. Są surowi, nieokrzesani, pozbawieni wszelkich uczuć, egoistyczni! Wymagają od kobiety opieki, zachodów, miłości — dając wzamian pełną zimną obojętność!

Nas, kobiety, znoszą oni tylko dopóty, dopóki nie sprawiamy im swoją osobą żadnych utrudnień, dopóki godzimy się na rolę mebli: cierpliwych, niemych, maltretowanych.

Nam nie wolno zachorować, nam nie wolno mieć nerwów, zmartwień, bo pan mężczyzna natychmiast staje się niezadowolony. I właśnie w chwili, kiedy najbardziej jesteś zgnębiona, kiedy najwięcej pragniesz tkliwości i zrozumienia, właśnie wtedy twój pan wynajduje wszelakie pretensje, żale i niezadowolenia, żeby do reszty zatruć ci życie. W tych momentach okazują oni bez litości cały chłód, obojętność i potworny egoizm.

Gusta jednak wciąż powtarzała swój refrain:

— Mój Robert jest inny. Zupełnie inny! Oh, ja jestem szczęśliwa!

— Niema szczęśliwych kobiet! — uniosła się Lidja. — Istnieją tylko cierpliwe kobiety. Twoja cielęca cierpliwość jest zupełnie niezrozumiała.

— Mylisz się Lidjo! Moje małżeństwo jest szczęśliwe, niema w nim chmur ani burz.

— Tak, a czy wypróbowałaś choć raz twojego Roberta? Czy stwierdziłaś, jak on się do ciebie odnosi w ciężkich chwilach twojego życia?

— Jeszcze nie, ale nie zastanawiam się tak głęboko nam temi sprawami, nie analizuję ich.

— No, w takim wypadku nie trudno jest być szczęśliwą. Czy chcesz poznać dokładnie twojego Roberta? Tak? To połóż się jutro rano, po jego wyjściu, do łóżka i zatelefonuj do niego do biura, że jesteś chora. Zobaczymy, czy zrobi to samo, co mój Oskar.

— Cóż takiego uczynił Oskar?

— Właśnie, że — nic! Zdenerwował się, kazał mi zatelefonować po lekarza i nie przeszkadzać mu w pracy. Wieczorem przyszedł o zwykłej porze do domu, ani o chwilkę wcześniej. Proszę cię zrób ten mały eksperyment, a natychmiast zmienisz zdanie o mężczyznach. Kiedy się tu za tydzień spotkamy, opowiesz mi wszystko dokładnie.

⁂

Następnego tygodnia obie panie spotkały się znowu. Gusta przyszła promieniejąca szczęściem.

— No, jak tam wypadła próba?

— Wyśmienicie! Wiedziałam, że mój Robert jest najlepszym mężem! Uczyniłam, jak mi poradziłaś. Zadzwoniłam do Roberta: „Słuchaj, kochany, jestem śmiertelnie chora“, — powiedziałam omdlewającym głosem: „Leżę w łóżku“.

— Tak? — odpowiedział i — nic więcej.

— I nic więcej?

Lidja tryumfująco spojrzała na przyjaciółkę.

— Tak. Prawdopodobnie był tak wstrząśnięty, że nic więcej nie mógł powiedzieć. Zresztą, to jest powszechnie wiadome, że ludzie wzruszeni do głębi nie mogą znaleźć słów. Powiedziałam jeszcze: „Robercie, czuję się tak opuszczona i nieszczęśliwa. „Wezwij twojego lekarza" — odparł.

— I to ci wystarczyło?

— Naturalnie! Cóż może chory zrobić więcej, jak wezwać lekarza. To było wzruszające, że on odrazu o tem pomyślał.

— A wieczorem? Kiedy wrócił do domu?...

Gusta promieniała szczęściem.

— O całe pół godziny wcześniej, niż zwykle. Pomyśl! Tak był o mnie niespokojny.

Lidja milczała. Jej palce nerwowo bębniły po stole. Raptem spojrzała surowym wzrokiem na Gustę:

— A cobyś powiedziała, gdyby cię twój mąż zdradził?

Gusta patrzała na nią jasnemi pogodnemi oczyma.

— Wykluczone. Mój mąż mnie nie zdradza!

— Może. Tego nie wiem, ale wiem zpewnością, że **mój mąż mnie zdradza** ze swoją sekretarką. Już od roku późno wraca z biura. Wieczory spędza w kawiarni z sekretarką. Zresztą, osobą brzydką, rudą i nieelegancką. Raz weszłam do tej kawiarni i zastałam ich siedzących w ciemnej niszy. Wiesz, co oni zrobili na mój widok? Natychmiast ulotnili się. I zostawił mnie z moim bólem...

Gusta spojrzała na Lidję poważnie.

— Wiesz, to rzeczywiście było bardzo brzydkie. Tego mój Robert nie uczyniłby z pewnością!

— Nie? Możesz przecież się kiedyś przekonać... W tej samej kawiarni... Bo właśnie w drugiej ciemnej niszy widziałam twojego wiernego Roberta z młodą piękną osobą.

— Ach, to jest niewątpliwie jego sekretarka, z którą wieczorami omawia sprawy na jutro.

— Ale radzę ci na wszelki wypadek sprawdzić, jak się on zachowa w podobnej sytuacji. Za tydzień powiesz mi dokładnie, jaki to spotkanie miało przebieg.

⁂

Po upływie tygodnia Gusta przyszła na zwykłe rendez-vous w wyśmienitym humorze.

— Nie omyliłam się. Mój Robert jest najlepszym mężem pod słońcem. Zastałam go w kawiarni z sekretarką i wyglądali zupełnie, jak ludzie, omawiający sprawy biurowe.

— W ciemnej niszy?

— Tak. Nie można przecież ważnych spraw omawiać w zgiełku kawiarnianym.

— Czy widział ciebie?

— Tak. Zauważył mnie natychmiast. I jak taktownie, jak rycersko postąpił! Zapłacił, ukłonił się sekretarce i zniknął. A wiesz dlaczego tak uczynił? Bo nie chciał mnie narażać na przykrą sytuację. Bo przecież to brzydko szpiegować. Tyle delikatności, tyle zrozumienia...

Lidja przyglądała się przyjaciółce osłupiałemi oczyma, nie mogąc wykrztusić słowa.

— I teraz wiem, że jestem szczęśliwą żoną!

— Tak, ty nią jesteś bezsprzecznie.

Odtąd nie rozmawiały nigdy więcej o małżeństwie.

Tłum. H. Z.

CAŁUJĘ TWOJĄ DŁOŃ, MADAME

Z wykwintnego salonu – na ulicę.

Jak powstaje i zdobywa sobie popularność piosenka dancingowa.

O powodzeniu decydują: kucharka, dorożkarz, stróż i „zawiany" przechodzień

Niema tygodnia, by ze sceny lub z płyty patefonowej nie rozbrzmiewała nowa jakaś, modna piosenka, która wnet zaczyna wędrować z ust do ust, z rodziny do rodziny, z domu do domu, z salonów na poddasze i do suteryn, na podwórka, i wreszcie zdobywa sobie zupełną popularność, staje się ogólnie znana, aż po pewnym okresie czasu umiera i ginie, choć i tym razem jeszcze nie zupełnie.

Salon, dancing, ulica, nawet wieś, szybko podchwytują nowe zasłyszane motywy — prawdopodobnie jednak ci, którzy tak się niemi zachwycają, którzy nucą je bez wytchnienia i niekiedy aż do znudzenia, nie zastanowili się nigdy nad tem, *jak powstaje piosenka i jak zyskuje sobie popularność.*

Jeśli piosenka współczesna potrafiła przemówić do wszystkich serc i rozumu, to w pierwszym rzędzie dlatego, że jest ona rytmem muzyki jazzbandowej, która *umuzykalniła wszystkich.* Chętnie bowiem nucimy melodje, które przemawiają do nas zrozumiałym rytmem. Piosenka współczesna jest wszak jednocześnie tańcem. Obojętnie, jakim — foxtrottem, bluesem czy tangiem, chodzi o to, by można było tańczyć, a to ma kolosalne znaczenie dla spopularyzowania melodji. Dzisiaj nikt już zresztą nie interesuje się specjalnie tekstem piosenki. Dziś melodja i słowo zrosły się w jedną nierozerwalną całość i to jest właśnie tajemnicą wspólnej twórczości autorów, kompozytora i librecisty.

Nikt zapewne nie zdaje sobie sprawy, jak wyglądają kulisy powstawania piosenki, nie znają etapów jej rozwoju od dnia narodzin do szczytów popularności i wreszcie jej śmierci. Przeważnie wszyscy myślą, że przy układaniu piosenki oddzielnie pracuje librecista, oddzielnie zaś kompozytor. Albo librecista napisze piosenkę, a kompozytor dobierze do niej muzykę, albo też najpierw kompozytor napisze muzykę, a librecista ułoży do niej tekst. Tak jednak nie jest.

Pomysł piosenki powstaje zwykle w umyśle librecisty. Pisze on początek piosenki, który ma formę i charakter refrenu. Refrein bowiem jest rzeczą najważniejszą, jest ciężarem gatunkowym piosenki, jej wartością i siłą. Wystarczy nawet, jeżeli librecista napisze *tylko dwa wiersze i te dwa wiersze oddaje kompozytorowi.*

Na podstawie tych kilku słów refreinu kompozytor układa muzykę do całej piosenki. Zazwyczaj układa kilka muzyczek, kilka próbek, które prezentuje libreciście. Ten mając gotowy pomysł nienarodzonego jeszcze utworu, wybiera jedną z próbek muzycznych, jego zdaniem, najbardziej odpowiednią dla przyszłej piosenki. Kompozytor wykańcza całość utworu muzycznego i oddaje go libreciście, który z kolei *pisze do nut słowa całej piosenki.*

Z powyższego widzimy, że piosenka nie jest wyłączną zasługą librecisty lub też kompozytora lecz utworem wspólnym, pracują oni bowiem wciąż razem, od początku do końca.

Wreszcie piosenka jest gotowa i z pokoju, w którym się narodziła wychodzi na świat. Oczywiście w pierwszym rzędzie odbywa się to za pośrednictwem sceny.

Estrada jest tą tubą, przez którą przemawia do publiczności głos autora i na scenie *o powodzeniu piosenki decyduje aktor*. Im lepszy artysta, im większą cieszy się sympatją u publiczności, tem piększy rozgłos zyska w przyszłości piosenka. *Najlepszy utwór można na scenie zaprzepaścić i odwrotnie* — utwór słaby można scenicznie tak podnieść w jego wartości, że zdobędzie on niezwykłe powodzenie i popularność.

Jednocześnie z przygotowaniami do odśpiewania piosenki na scenie, drukuje się nuty piosenki. Wydawca informuje się, czy dany utwór został faktycznie zakwalifikowany do wystawienia w teatrze i wówczas oddaje się rękopis do sztychu, na nuty. Jeśli piosenka ma zdobyć specjalne powodzenie, powinna być równocześnie lansowana i przez teatr i przez wydawcę t. zn. w dniu premjery, nuty utworu powinny ukazać się w sprzedaży.

Na tem jednak również jeszcze nie kończy się droga popularyzacji współczesnej piosenki. Musi być ona jeszcze nagrana na płytę gramofonową. Z wszystkich więc stron przychodzi piosenka do publiczności, i na wstępie zaraz przechodzi próbę ogniową — albo podoba się i przyjmuje się w błyskawicznym nieraz tempie albo pada i ginie *bezpowrotnie.*

Jeśli pierwsza próba była udana, wówczas piosenka wkracza na szeroką drogę swojej popularności, stając się znaną i śpiewaną przez wszystkich. Przedewszystkiem więc *zaczynają je grać wszystkie orkiestry, we wszystkich kawiarniach, restauracjach i dancingach,* po kilka nawet razy w ciągu wieczoru. Publiczność, która słucha, przesiąka coraz bardziej nawa melodją, coraz bardziej melodja ta wpada jej do ucha aż wreszcie po 3 — 4 razach słyszenia, *publiczność zaczyna ją sama nucić.*

Wszystkie gramofony zaczynają wygrywać tę samą piosenkę w tysięcznych warjantach, ze śpiewem i do tańca. Niema domu, w którymby z okien nie dolatywał, powtarzany po tysiąc razy, refren nowej piosenki, która tak bardzo przypadła odrazu wszystkim do gustu.

Tak mijają dwa tygodnie. Po tych dwóch tygodniach zaczynają *„rżnąć" tę* **meladję katarynki i harmonje w podrzę-***dnych knajpach* i na podwórzach śródmieścia i nawet krańców miasta. Zaczynają ją nucić wszystkie służące. I w tym momencie dopiero, kiedy piosenka schodzi na ulicę i na podwórze, *kiedy śpiewa ją kucharka, dorożkarz, stróż i gazeciarz, wtedy dopiero zdobyła ona prawdziwą popularność, wtedy można o niej powiedzieć, że była dobra, że się podobała i że miała tak wielkie powodzenie, że na stu mieszkańców musiało ją znać conajmniej 95.*

Oczywiście bardzo niewiele utworów szczyci się takim wzięciem. Wiele z napisanych piosenek kończy swój żywot na dancingu, nie wychodząc poza jego obręb.

Gdy piosenka zdobyła sobie już popularność i stanęła u szczytu powodzenia, następuje wówczas powolna, lecz *nieuniknięna śmierć.*

Do serc publiczności szturmują już nowe melodje, stare, ograne, ośpiewane po setki razy zdążyły się już znudzić. Najpierw giną one na dancingach, giną na płycie gramofonowej, giną w salonach. Później ginie w kuchni i na podwórku. Na krańcach miasta utrzymuje się jednak jeszcze bardzo, bardzo długo, niekiedy rok, a czasem i dwa.

Na dancingach lansuje się już nowe piosenki, nowe melodje, które podbijają publiczność i znów przechodzą wytkniętą drogę, śpiewane i wygrywane od rana do wieczora we wszystkich domach, kawiarniach i na podwórkach.

Pick.

Najsmutniejszy humorysta.

Genjalny komik, posługujący się pseudonimem „Arlekin", był... melancholikiem.

Jednym z najwybitniejszych aktorów końca ubiegłego stulecia był Tomassio Antonio Visentini, występujący początkowo pod własnem nazwiskiem, a później pod pseudonimem Arlekina.

Sława Arlekina, jako najlepszego komika, rozeszła się po całej Europie. Humor jego cechowała prostota, połączona z barwnością interpretacji i nieprzeciętnym talentem. Potrafił on wzbudzić wesołość w największych melancholikach. Był ulubieńcem całego Paryża.

Za miarę jego wielkiego talentu może służyć fakt, iż grał zawsze w masce, a więc bez mimiki, która wydaje się konieczna dla komika. Arlekin zamaskowany, Arlekin bez twarzy obywał się bez tego efektu.

Charakterystycznem było jednakowoż, że ten wesołek, którego kawały wzbudzały homeryczny śmiech, **był najsmutniejszym człowiekiem pod słońcem.** Mimo powodzenia, mimo bogactwa i szczęśliwego życia rodzinnego, podlegał atakom czarnej melancholji tak silnym, że **życie stawało mu sie ciężarem ponad siły.**

Pewnego razu nie mogac dłużej walczyć ze soba, udał się do słynnego lekarza Doumoulin, wybitnego specjalisty chorób nerwowych, by spróbował go wyleczyć z tego psychicznego cierpienia.

Doktór Doumoulin zbadał go dokładnie. Arlekin był zupełnie zdrów. A wówczas lekarz, widząc przed sobą człowieka w sile wieku, o miłej ujmującej powierzchowności, jedynie z wyrazem bezdennego smutku w oczach, rzekł krótko:

— **Fizycznie jest pan zupełnie zdrów. Mam więc tylko jedno lekarstwo dla pana. Idź pan do teatru i posłuchaj Arlekina. On cię uzdrowi.**

— W takim razie — odparł, kierując się ku drzwiom Visentini — widzę, że choroba moja jest nieuleczalna, bowiem sam jestem tym Arlekinem, do którego pan mnie posyła.

Historja ta, najautentyczniejsza żywo przypomina konkurs o naśladownictwo Charlie Chaplina, który odbył się przed pół rokiem w Ameryce. Przed jury przedefilowało 49 osób, starających się naśladować, w odpowiednim stroju ruchy Chaplina. Po przyznaniu nagród, gdy sprawdzano personalja zawodników, okazało się, że **siódme zaledwie miejsce zdobył sam Charlie Chaplin.**

Remarque uciekł z Berlina,

nie mogąc znieść ciągłych owacji, pochwał i natarczywości reporterów.

Młody pisarz nie chce wyzyskać konjunktury.

Eryk Remarque autor powieści „Im Westen nichts neues" jest dziś najpoczytniejszym pisarzem nietylko w Niemczech, lecz w całej Europie, ostatnio zaś sława jego zaczyna docierać również do Stanów Zjednoczonych.

Remarque musiał uciec z Berlina. Nie mógł już dłużej wytrzymać w tej atmosferze superlatywów, pochwał i powinszowań.

Nie mówiąc nikomu o swych zamiarach, nie pożegnawszy się nawet z kolegami, **spakował pewnego dnia manatki i pojechał w góry — do Davos.**

Sądził, że tam nie dosięgnie go ręka ludzka, ale, o, naiwny człowieku! — Zamiast ręki ludzkiej dosięgła go ręka dziennikarza, który nie mógł odmówić sobie przyjemności porozmawiania z najznakomitszym obecnie pisarzem niemieckim.

Oto stenogram pierwszego wywiadu z Remarquiem.

Dziennikarz: Pańskie nazwisko?

Ramarque: Kramer. Przekręciłem je i dodałem francuską końcówkę. **Sądziłem, że książka nie pójdzie, nie chciałem więc robić wstydu rodzinie.**

D.: Czy to jest pańska pierwsza książka?

R.: Nie. Pisałem przedtem, ale głupstwa. Był to okres kiedy nikt mnie nie znał, a mnie było bardzo źle. Zacząłem się zastanawiać nad sobą. Zadawałem sobie pytanie tego rodzaju: 1) Co czuję?.. 2) Kim jestem?.. 3)Co przeżyłem?.. 4) O czem najczęściej myślę?.. Z tych pytań zrodziła się moja ostatnia książka. Po napisaniu książki miałem tylko jedną obawę, a mianowicie, że jest zbyt osobista. Podobno indywidualizm już się przeżył. Okazało się jednak, że nasi teoretycy kolektywizmu nie mają zupełnie racji.

D.: To jest właśnie główną atrakcją pańskiej książki, że jest ona — „osobista"

R.: Możliwe. Ale wiem tylko jedno. **Następna moja książka jeśli ją wogóle napiszę — nie będzie już miała takiego powodzenia. To się tylko raz udaje. Dlatego nie spieszę się tak z następną książką.**

D.: Czy pan teraz nad niczem nie pracuje?

R.: Owszem. Bardzo jestem zajęty. Pracuję dniem i nocą. Muszę odpowiedzieć na liczne listy moich czytelników. Jest to wzruszająca praca. Otrzymałem kilka dziękczynnych listów od inwalidów wojennych. Mam wrażenie, że już do literatury nie wrócę. Nigdy się już nie zdobędą się na tak wielki wysiłek.

Gdybym chciał być mniej uczciwy mógłbym jeszcze żerować na literaturze, Materjału wojennego nie brak.

Cóż jest łatwiejszego, niż rozwadnianie tematu. O wojnie nie mam więcej nic do powiedzenia. To, co miałem powiedzieć, jest już w książce. Proszono mnie ponadto, żebym wygłosił odczyty w różnych miastach. **Otrzymałem nawet zaproszenie od pewnego impresarja z Polski. Ale nie chcę wyzyskiwać konjunktury. Nie chcę robić na literaturze interesu.**

D.: Co pan studjuje?

R.: Nowoczesną filozofję. Studjum zobojętniało mi. Polityka również.

D.: Czy nie uważa pan, że literatura prosi poprostu aby napisać jeszcze jedną książkę wojenną, której tematem byłby powrót najmłodszych bohaterów do domu?...

R.: Może ma pan rację. Zastanowię się nad tem. Temat jest dobry, choć jeszcze nieskrystalizowany. Muszę się jeszcze rozejrzeć i przyjrzeć różnym dziedzinom powojennego życia.

D.: Czy zna pan litereturę wojenną?. Czy czytał pan Barbusse'a i Fritza von Unruh'a?..

R.: Nie. Przyznam się, że tych autorów nie znam.

Na tem kończy się rozmowa.

Półoficjalnie dziennikarz dodaje, że **Remarque opalił się w Davos, mówi przyciszonym głosem i ma jasne włosy.**

Na książce swej zarobił już 300 tysięcy marek, posiada własne auto i jest kawalerem.

Rol.

Samobójstwo prof. Broocka.

Nie lubię fachowców i gardzę pracą specjalistów.

Postępujcie zgodnie z waszem sumieniem i waszemi przekonaniami.

Ostatnią sensację Londynu stanowi samobójstwo prof. Broocka, znakomitego badacza owadów, który u schyłku swego żywota, mając lat 70, odszedł dobrowolnie w zaświaty.

Wokół jego śmierci krążyły najfantastyczniejsze pogłoski. Policyjnie stwierdzono jednak, iż samobójca zostawił na swem biurku kartkę następującej treści:

„Zbrzydły mi już owady“.

Kartka ta nie zadowoliła jednak zawodowych plotkarzy i w dalszym ciągu po stolicy Anglji krążyły tajemnicze wersje o samobójstwie profesora. Zagadka jego śmierci była rzeczywiście nieprzeciętna, albowiem prof. Brock nie prowadził zbyt towarzyskiego trybu życia, miał tylko nieliczny krąg znajomych, do których nie żywił żadnej urazy, a pozatem zamykał się w swojem samotnem mieszkaniu, spędzając całe dni na studjowaniu owadów.

Kres fantastycznym wersjom położył znaleziony w mieszkaniu samobójcy pamiętnik, zawierający bardzo wiele ciekawych szczegółów z życia profesora angielskiego.

Uwagi zawarte w pamiętniku winny być **groźnem memento dla tych, którzy zasklepiają się w wąskich ramach specjalizacji i nie wytykają nosa poza dziedzinę swoich zainteresowań.**

Oto co pisał prof. angielski przed śmiercią:

— „Ciężkie warunki bytu zmusiły mnie do specjalizacji. W naszych czasach ten, kto chce się utrzymać na powierzchni życia, **musi w jakikolwiekbądź sposób zwrócić na siebie uwagę.** Idąc więc za popędem czasu, oddałem się również pewnej określonej dziedzinie pracy, jakkolwiek przyznam, że **nie lubię fachowców i gardzę pracą specjalistów.** Świat jest jednak wielkim kabaretem, w którym każdy musi odegrać swój „kawałek“.

Oczywiście, że dobrze jest skoro ktoś przychodzi na świat **odrazu z trzema nogami lub z wodą w głowie.** Nie każdy jednak doświadcza tych fenomenalnych darów i dlatego upośledzeni **muszą zdobywać te cechy ciężką, wyczerpującą pracą.**

Chciałem początkowo rozszerzyć dziedzinę mej specjalizacji i studjowałem nauki przyrodnicze. Okazało się jednak, że **obrałem dziedzinę zbyt szeroką.** Miałem zbyt wielu konkurentów. Siłą rzeczy musiałem więc zwęzić krąg mych zainteresowań i skupić uwagę na jednym punkcie — na zoologji. Ale i to okazało się niewystarczające. Robiło mi się coraz ciaśniej.

Zacząłem badać specjalnie życie owadów. Dopiero w tej ciasnej komórce mogłem się wybić, zapewniając sobie stanowisko profesora i względny byt materjalny.

Poświęcając się nauce, nie zwróciłem uwagi na rzecz najdonioślejszą, a mianowicie **na mój istotny stosunek do życia i ludzi.** Zapomniałem, że jestem jeszcze człowiekiem młodym, pełnym sił i chęci do życia. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy pewnym naprężeniu siły woli można wmówić w siebie, że **pokoik, w którym się pracuje, jest całym światem.** Człowiek jest przecież tylko drobnym kamykiem w ogromnej mozaice, do której musi się dostosować wielkością i kolorem.

Zamykanie się w sobie jest błędem, który mści się w latach późniejszych. Pragnienie życia budzi się w człowieku, jak popęd seksualny.

Dziś jestem człowiekiem starym, niezdolnym już do korzystania z życia. Gdziekolwiek jestem i cokolwiek robię, **mam przed oczyma owady.** Na widok człowieka zastanawiam się nad tem, do **jakiego owadu podobna jest jego twarz.** Służąca wydaje mi się **krzyżakiem,** gdy spaceruję po ulicy widzę same **chrabąszcze, muchy, komary i mrówki.** Cały Londyn jest dla mnie tylko **wielkiem gniazdem owadów.** Sam czuję się jak owad, który wpadł **w sieć pajęczą.**

Gdy zabierałem się do pracy naukowej, widziałem w książkach spokój i ciszę, ucieczkę od życia. Dziś, gdy nie boję się już walki życiowej, **czuję się samotny i opuszczony.**

Nie mogę już dłużej znieść podobnych męczarni. Przed odejściem w zaświaty zwracam się do młodzieży:

— Powołanie jest naszem przeznaczeniem. Nikt mu się nie wymknie. Ale zanim zdecydujecie się na obranie pewnego zawodu, zastanówcie się poważnie i długo, pomyślcie nad sobą **i postępujcie zgodnie z waszem sumieniem i waszemi przekonaniami.** Mylna ocena własnej osoby spowodować może **większe nieszczęście, niż przecenianie własnych zdolności**“.

Po odnalezieniu pamiętnika profesora Broocka, ludzie w dalszym ciągu nie wierzyli w szczerość intencji samobójcy. Kiwano nadal głowami, lansując pogłoskę, iż prof. Brock popełnił samobójstwo z powodu przemęczenia, a może z powodu głębokiej melancholii...

Sztuka rządzenia.

(Uwagi i myśli znakomitych mężów stanu)

NAPOLEON I.

Według mego zdania niema na świecie faktycznego despotyzmu. Skoro sułtan jakiś wydaje rozkaz ścinania głów, wówczas jego głowa jest w największem niebezpieczeństwie. Wszelka władza panującego rozbija się w końcu o utajoną władzę ludu. W Egipcie byłem nieograniczonym władcą, codzień wydawałem rozporządzenia, regulujące tamtejsze życie, mimo to władza moja nie mogła dotrzeć do dusz ludzkich. Nie mogłem w żaden sposób wpłynąć na to by nie mówiono o mnie w cukierniach.

Pierwszym obowiązkiem panującego jest więc czynienie tego, czego chce naród.

Aby zakończyć wojnę z Wandeą zostałem katolikiem, na wschodzie uchodziłem za muzułmanina i gdybym miał rządzić narodem żydowskim, odbudowałbym przedewszystkiem świątynię Salomona.

NAPOLEON III.

Ponieważ panujący odpowiedzialny jest przed narodem, przeto w czynnościach swych musi mieć wolną rękę, a w wydawaniu zarządzeń nie może być krępowany.

MACHIAVELLI.

Niema nic trudniejszego na świecie, nic ryzykowniejszego i niebezpieczniejszego niż wprowadzenie nowego lepszego porządku w państwie.

***

Aby wydać dokładny sąd o panującym i jego rozsądku, należy się wpierw przyjrzeć dokładnie tym, których rad on słucha. Jest ogólne prawidło, które nigdy nie myli: władcy, który sam nie jest mądry, nikt mądrze poradzić nie może

***

Droga pośrednia jest najlepsza. Kompromis zyskuje przyjaciół i odstrasza wrogów.

Tłum. — Bol.

Niezwykłe kino w New-Yorku.

Widzowie odnoszą wrażenie, że biorą udział w akcji.

W New-Jorku otwarty został przed kilkunastu dniami kino-teatr zupełnie nowego, nieznanego dotąd typu, założony przez towarzystwo „Film-Arts-Guild“. Kino to jest rewelacyjnym przełomem, zmienia bowiem zasadniczo całą budowę gmachu teatralnego, przystosowując go do potrzeb widza.

Zasadą nowości jest takie urządzenie, żeby widz znalazł się jakgdyby w samym środku akcji kinowej.

Kino ma tylko 500 miejsc, wyłącznie parterowych. Żadnych lóż czy galerji niema i w tych warunkach być ich nie może.

Wnętrze ma kształt **jajka,** uciętego prosto tylko z jednej strony, od tyłu widza, skąd wychodzi projekcja obrazów. Sufit wchodzi również w system półokrągły. Wszystkie ściany są **wyłożone płótnem.**

Ściana frontowa jest całkowicie biała, jako centrum akcji. Ściany boczne i sufit przechodzą z tej jasności w coraz głębszą tonację, zakończoną zupełnie **czarną ścianą tylną.**

Akcja odgrywa się ze wszystkich stron widza, osoby i wszystkie przedmioty, należące do akcji, wyłaniają się z cienia stopniowo ku jasności. Widz ma tym sposobem złudzenie, że znajduje się w samym środku działania, że w niem uczestniczy, że jest więcej niż widzem, bo **prawdziwym świadkiem rzeczy.**

Jeśli np. samolot wznosi się w górę na filmie, to przelatuje nad głowami widzów, zagłębiając się stopniowo w cień. Jeśli film przedstawia walkę, połączoną z gonitwą, to uciekający i goniący nie znikają poza ramą płaszczyzny świetlanej, ale zdają się biec **obok widza.** Tak samo samochód, jeździec, powóz itd.

Ściany, złożone z ruchomych części, dają się przeistaczać w różne formy. Pierwszy obraz może się dziać na otwartem polu, albo w lesie, który który otacza widza z trzech stron. W drugim obrazie może się widz znaleźć w środku gotyckiej katedry, w wielkim salonie, w teatrze, w cyrku, w ponurej spelunce złodziejskiej, nad wybrzeżem morza lub wśród wzburzonych fal oceanu.

Zreformowany teatr świetlny jest przedsięwzięciem kosztownem, ale zapewnia widzowi tyle efektów i emocji, jakich dotąd nie daje mu żaden teatr.

Wystrzegajcie się „dziwnych“ słów!..

Od zabobonów i przesądów nikt nie jest zupełnie wolny.

Autosugestja jest przyczyną licznych samobójstw i katastrof.

W ostatnich tygodniach lotnictwo nasze poniosło bardzo dotkliwe straty, gdyż zginęło kilku najdzielniejszych pilotów ś. p. major Rychłowski i kpt. Pawłowski i sierż. F. Staniec) pod gruzami strzaskanych samolotów.

Oczywiście, że „techniczna“ strona tych wypadków nie należy do kompetencji lekarza, lecz jest jeszcze i druga strona medalu, którą pragniemy tu wyjaśnić.

Chodzi mianowicie o „psychologiczne“ rozwiązanie ostatniej katastrofy naprzykład, która dotknęła b. rutynowanego i doświadczonego pilota sierżanta Stańca, tembardziej, że straszna śmierć pilota tego nastąpiła przy niesamowitym wprost zbiegu okoliczności. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że dokładnie *przed rokiem, tego samego dnia i o tej samej godzinie* (1 maja o godz. 6-ej) *zginął pod Lidą w identyczny sposób na aparacie tej samej marki „Spad“ doskonały pilot ś. p. por. Cichocki z eskadry myśliwskiej 1 p. lotn.* Eskadra ta została następnie przeniesiona do Krakowa i tu dnia 1 maja, to jest w pierwszą rocznicę śmierci por. Cichockiego, dokładnie o godz. 6-ej (godzina śmierci por. Cichockiego) *ginie podczas lotu eskadry nad Krakowem* — lot ten miał uczcić pamięć dzielnego lotnika — *ś. p. sierż. Staniec w niewytłumaczony wprost sposób.*

Podkreślam, że aparat pilotowany przez nieszczęsnego pilota był tego samego typu myśliwskiego „Spad“; oprócz tego ś. p. sierż. Staniec należał do tego samego dywizjonu co i ś. p. por. Cichocki.

Można snadnie wypadek ten objaśnić zbiegiem okoliczności, ale czyżby to był tylko zbieg okoliczności?

Przypomnijmy sobie zatem jak przed kilku laty ginęli serjami nasi lotnicy na osławionych „trumnach latających“, firmy Plage, a komisja rzeczoznawców wysłana do Lublina nie mogła wykryć żadnych usterek technicznych. Czyżby to też był tylko zbieg okoliczności?!... A katastrofy kolejowe pod osławionym Rogowem?!..

Sądzimy, że sprawa ma się zupełnie inaczej, że chodzi tu o *klasyczny przykład autosugestji,* która w takich wypadkach staje się powodem katastrofy.

Niema brak w literaturze ani w medycynie przykładów opisujących potęgę *autosugestji, doprowadzającej natury bardziej uczuciowe nieraz nawet do samobójstwa.* Wspomnę tu chociażby o słynnej nowelce H. Ewersa p. t. „Pająk“ opisującą wszechpotężny wpływ autosugestji, która zupełnie normalnych ludzi skłania do samobójstwa.

W Petersburgu znany był przed wojną powszechnie fakt samobójstwa portjera w „Admiraltejstwie“, który w portjerni powiesił się na haku. Nowy portjer już po kilku dniach *powiesił się na* tym samym haku i to zupełnie bez powodów, a trzeci zrobił wkrótce to samo. Tego było już za wiele i... *hak zdjęto.* Po zniknięciu fatalnego haka samobójstwa portjerów wreszcie ustały.

Fakty te dowodzą, do jakiego stopnia psychika nawet napozór zupełnie zdrowych ludzi daje się opanować przez autosugestję, której punktem wyjścia był martwy przedmiot — hak, lecz o którym wiedziano, że *na nim ginęli ludzie.*

Otóż wypadek ostatni z ś. p. sierż. Stańcem wyobrażam sobie tak: pilot zbliża się do swego aparatu, wzrok jego mimowoli obejmuje aparat i w podświadomości zostaje odnotowany fakt — *„lecisz na aparacie „Spad“* (niezależnie od tego, czy na kadłubie aparatu był ten napis, czy też nie, gdyż pilot zna wszak markę maszyny). *Słowo „spad“ drogą asocjacji kojarzy się z myślą o upadku: „Spad“ — spadł.* Na to niema rady. Myśl natarczywie wraca, niby natrętna mucha. Lecz po chwili pilot zajmuje swe miejsce, startuje i szybuje w przestworzach przez dłuższy czas wykonywując ze zdumiewającą sprawnością karkołomne ewolucje.

Wreszcie eskadra zaczyna stopniowo lądować. Pilot rzuca okiem na zegarek. Jest 6-ta godzina, 1 maj, a więc chwila kiedy dokładnie rok temu spadł z aparatem „Spad“ i zabił się ś. p. por. Cichocki, którego wizja staje mu przed oczami. Myśl ta jak błyskawica przeszywa mózg nieszczęsnego pilota, ale ta sekunda wystarczyła aby na chwilę zamroczyć jego świadomość: ręce bezwładnie puszczają drążki steru i... *katastrofa gotowa.*

Jest to oczywiście hypoteza tylko, ale tem prawdopodobniejsza, jeśli wziąć pod uwagę katastrofy na aparatach „Plage“, które to słowo kojarzy się w naszym mózgu mimowoli z „plagą“. Potęga słowa lub dźwięku jest znacznie większa niż to sobie ludzie zazwyczaj wyobrażają. Nie zawsze jest słowo jeno pustym dźwiękiem. Słowo rzucone jako hasło sugestjonuje nieraz miljony (Bastylja), i wypisane na sztandarach prowadzi do czynów rewolucyjnych.

Dlaczegoż by więc słowo „Spad“ nie mogło drogą asocjacji, wywołując mimowoli w fantazji lotnika obraz „spadania“, wzburzyć jego psychiki i pośrednio przyczynić się do katastrofy? Jest to tembardziej wiarygodne, że *od zabobonów i przesądów żaden człowiek nie jest wolny; lotnicy* zaś, stale ryzykujący swe życie, *należą do ludzi najbardziej przesądnych i* bardzo wierzą w rozmaitego rodzaju „omeny“, a bez wypróbowanej „maskoty“ zazwyczaj nie lecą.

Nic tedy dziwnego, że lotnicy z łatwością podlegają sugestji i *autosugestji,* zwłaszcza, że *człowiek na górze nie jest ten sam co na dole* — inaczej bowiem czuje i myśli i inaczej reaguje.

Nie należy przytem zapominać, że *90 proc. katastrof lotniczych było spowodowanych defektem fizycznym, czy psychicznym pilotów, a nie maszyn,* jak to niezbicie stwierdziły badania psychologiczne. Sądzę przeto, że należałoby, biorąc pod uwagę fakty powyższe, *używać aparatów o nazwach defetyszystycznych, działających reprymująco na ludzi przestworza.*

Przekonani jesteśmy, że w poruszonem tu zagadnieniu leży klucz do rozwiązania niejednej zagadkowej katastrofy lotniczej.

Dr. Paweł Klinger.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka Kapiele świetlne. lampa kwarcowa elektryzacja. Roentgen. szczepienia analizy (moczu. kału. krwi. plwocin wydzielin itd.) operacje. opatrunki wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna

dla chor. skórnych. wenerycznych

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Ostrzeżenie przed nieudolnem naśladownictwem

PRIMEROS PREZERWATYWY

jest jedyną antyseptycznie spreparowaną, prawnie chronioną, świetnie ocenianą i polecaną Prezerwatywą! Primeros jest wyrobem wyjątkowym, który przez swą absolutną pewność i higjenę przewyższa wszystkie inne wyroby. Dlatego żądajcie wszędzie tylko Primeros, stanowczo odrzucając wszelkie inne nieudolnie wyrabiane naśladownictwa!

Letnisko

3 pokoje z kuchnią. piękna miejscowość 3 duże stawy do kąpieli wraz z 3-morgowym ogrodem owocowym (gatunki owoców pierwszorzędne). do wydzierżawienia

Wiadomość: ul. Zielona 65, m. 19. III piętro.

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG

Cegielniana 36, TELEF. 63-97

Lewa oficyna, II-gie piętro.

Letnisko

do wynajęcia w pięknym 6-o morgowym parku, 5-o pokojowe umeblowane mieszkanie z kuchnią i 2—3-pokojowe mieszkania — 30 minut tramwajem Aleksandrowskim,

Dowiedzieć się można telef. 27-26.

Kocioł parowy

pow. ogrzew. około 60 mtr.² ciśn. do 8 atm. używany lecz w dobrym stanie kupimy. Adres: Łódź, Sienkiewicza 82, pokój 4. 19

PRZYJMUJEMY
DO REPERACJI i PRANIA
PERSKIE
i KRAJOWE RĘCZNE
DYWANY.
B-CIA Z. i A. RAPPEPORT
Piotrkowska 51

Tylko za 125.— zł. otrzymasz komplet części do samobudowy **RADJA** 4-lampowego łącznie z shematem. Wskazówki budowy — i porady **BEZPŁATNIE.** —

Polskie Radjo

inż. KRZYŻANOWSKI i S-ka

Andrzeja № 4.

Automobil Klub Polski

Konkurs na zużycie paliwa 1929

Warszawa — Kazimierz, Kazimierz — Warszawa

318 Kilometrów

Inż. H. KOŹMIAN

na

CHEVROLECIE

6-cio cylindrowym

I-szy w swej klasie — (pojemność cylindrów 3-5 litrów) zużywając 8,13 kg. benzyny (circa 11 litrów) na 100 kilometrów przy średniej szybkości 48 klm. na godzinę.

Autoryzowane Zastępstwo

Zygmunt Dmowski i S-ka

Łódź, Piotrkowska 150.

72-40 — TELEFONY — 29-40

Nadzorca sądowy nad firmą „Józef Kleiner w Łodzi" na mocy art. 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr 3/28, poz 20) podaje do wiadomości, iż Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym decyzją z dnia 11 maja 1929 r. zarządził otwarcie postępowania układowego, co pociąga za sobą z mocy prawa dalsze przedłużenie terminu odroczenia wypłat ze wszystkiemi jego skutkami do czasu zatwierdzenia układu przez Sąd.

W celu ustalenia listy wierzycieli Nadzorca Sądowy w porozumieniu z Sędzią - Komisarzem wyznaczył następujące terminy sprawdzania wierzytelności: 28 maja, 4, 11, 18, 25 czerwca oraz 2 lipca 1929 r. Sprawdzanie odbywać się będzie w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi ul. Żeromskiego 115, pokój 65, we wskazanych wyżej terminach od godz. 12 do 2 po poł.

Lista sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożona w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi dnia 8 lipca 1929 r.

Osoby interesowane mogą zaskarżyć w terminie siedmiodniowym od daty wyłożenia listy postanowienia Nadzorcy Sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę do Sędziego - Komisarza, który spór ostatecznie rozstrzyga.

Rozstrzygnięcie Sędziego - Komisarza nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed sąd właściwy.

Po upływie terminu sprawdzania na listę będą mogli być wciągnięci tylko ci wierzyciele, którzy udowodnią, że nie zgłosili swoich pretensji w terminach oznaczonych, z przyczyn ważnych, a od nich niezależnych

Nadzorca Sądowy
Łazarz Goldberg
apl. adw.

KUPIEC

długoletni z pierwszorzędnemi referencjami z obszerną znajomością klijenteli w **województwie krakowskim i śląskim, posiadający biuro i składy w Krakowie, poszukuje zastępstwa** poważnych firm. Oferty sub „Energiczny" do administr.

Kasa Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci

„Samopomoc"

Sienkiewicza 3/5

przyjmuje członków do lat 50-ciu bez badania lekarskiego przy minimalnej opłacie. Bliższych informacji udziela sekretarjat codziennie od godziny 6—8 w., prócz piątków, sobót i niedziel.

Akta sprawy Nr. Z. 92/29 r.

Wezwanie publiczne.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28 r., poz. 20) zawiadamia, że firma „B. Lichtenstein", mieszczącą się w Pabjanicach przy ulicy Tuszyńskiej Nr. 45, wniosła w dniu 8 maja 1929 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 11 czerwca 1929 roku na godzinę 10-tą rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr 57.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Preezs: (—) **M. Żułkwa**
Sekretarz: (—) **T. Cichecki.**

PENSJONAT

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W HULANKACH

D-rowej Adelfang i R. Lapisówny

ZOSTAJE OTWARTY 1-go CZERWCA.

Zgłoszenia przyjmuje D-rowa Adelfang, Narutowicza 42, tel 31-44, od 2—5 po poł. Od 1-go czerwca wiadomość na miejscu: St. Andrzejów, wieś Hulanki, willa Jeskiego.

Pensjonat dla dzieci

Marji Rubinstein

w Rabce, Słona 97

Willa „Leśniczanka"

otwarty.

Wobec silnej frekwencji prosimy o wcześniejsze zamawianie miejsc.

Winda

towarowa

używana, systemu Flor'a na wysokość 3 pięter, tanio

do sprzedania

Wiadomość ul. Juljusza Nr. 18.

3-pokojowe z wygodami mieszkania **do wynajęcia**

Zielona 44, tel. 27-74

Wykwintny

zakład krawiecki

ubiorów męskich uzyskał dyplom akademji w Paryżu i przyjmuje obstalunki podług ostatnich modeli francuskich.

R. Appel

ul. Piotrkowska № 58.

ostatnie wejście na prawo, parter.

Ładnie i prędko

pisać uczy Kaligraf

L. Berman.

oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji

19 **Zawadzka** 19
front I. piętro

Kilka pokojów

z komfortowem umeblowaniem lub bez, oddzielnie lub razem

do wynajęcia

ewentualnie na gabinet adwokacki lub lekarski.

Wiadomość u E. Haberfeldowej. Andrzeja 2. tel. 35-43.

Gabinet dentystyczny

HABERFELDA

do wydzierżawienia

na wyjątkowo korzystnych warunkach. Wiadomość u E. Haberfeldowej. Andrzeja 2. tel. 35-43.

Okazyjnie

do sprzedania powóz, nowy, pierwszorzędny. — Wiadomość w administracji. !

Fabryka Luster

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Lustra. tremo tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Telefon 78-11.

Iwonicz

PENSJONAT „ZDROWIE"

w nowourz. willi obok bramy wynajmuje pokoje. Od 15-go czerwca przyjmuje: dzieci, młodzież i dorosłych na pensję Inf. Goldwertówna, Łódź, Skwerowa 8. 1 p. front od 3—5.